

ANDRZEJ WERBLAN

WŁADYSŁAW GOMUŁKA W OKRESIE REFERENDUM I WYBORÓW DO SEJMU USTAWODAWCZEGO

1. KIEROWNICTWO PPR — STYL PRACY

Po I Zjeździe PPR kierownictwo partii pracowało w prawie nie zmienionym składzie. Grono Biura Politycznego powiększyło się jedynie o Stanisława Radkiewicza. Ze względu na uczestnictwo Bolesława Bieruta w posiedzeniach BP odbywały się one w Belwederze, aby nie stwarzać problemów ze zbyt częstymi wizytami formalnie bezpartyjnego prezydenta KRN w KC PPR. Biuro Polityczne zbierało się dość regularnie (np. między marcem a grudniem 1947 — 32 posiedzenia), w różne dni tygodnia, najczęściej w czwartki lub soboty, czasem nawet w niedzielę. Jak zapamiętał Zenon Kliszko, rozpoczynały się one zwykle późnym popołudniem, a kończyły nocą¹.

Uchwalony przez I Zjazd PPR statut partii instytucjonalizował Sekretariat KC. Nieformalnie sekretariat funkcjonował od kwietnia 1945 r. w postaci kolegium kierowników wydziałów KC zbierającego się pod przewodnictwem Romana Zambrowskiego. Pierwszą wzmiankę o tej instytucji zawiera protokół posiedzenia BP z 19 lipca 1945 r., kiedy to „sekretariatowi KC” polecono opracowanie projektu reorganizacji zarządu miastem opuszczonym i porzuconym². Posiedzenia nieoficjalnego sekretariatu rozpoczęto protokołować od 24 kwietnia 1945 r. Do końca roku odbyło się ponad 20 posiedzeń. Po I Zjeździe PPR Sekretariat działał oficjalnie, jako organ statutowy powoływany przez KC. W skład jego wchodził nadal w większości kierownicy wydziałów KC, ponadto przewodniczący ZWM i z rzadka ktoś *ad personam*. Zmienność składu Sekretariatu była dość duża w odróżnieniu od BP, w którym do września 1948 r. nie nastąpiły żadne zmiany. Nie wytworzyła się jeszcze sztywna hierarchia godności partyjnych, w skład Sekretariatu powoływano zarówno członków, jak zastępców członków KC. Władysław Gomułka w okresie sprawowania funkcji sekretarza generalnego nigdy nie uczestniczył w posiedzeniach Sekretariatu, zdając kierowanie tym organem całkowicie na Romana Zambrowskiego. Świadczyło to niewątpliwie o znacznym zaufaniu do niego. Zambrowski wyróżniał się sprawnością organizacyjną i wiel-

¹ Z rozmowy z Zenonem Kliszko, notatka w posiadaniu autora.

² Protokół posiedzenia Biura Politycznego KC PPR z 19 lipca 1945 r. Centralne Archiwum KC PZPR (CA) 295/V — 2 k. 8; por. też protokoły Sekretariatu KC PPR z 1945 r. CA 295/VII — 1.

ką wydajnością pracy, a do jesieni 1947 r. — jak się wydaje — pozostawał wobec Gomułki lojalny.

Historycy czasem pochopnie odnoszą do stylu pracy kierownictwa PPR formy i metody znane z okresu późniejszego lub ze współczesności. Prowadzi to do różnego rodzaju omyłek. Nawet tak rzetelny badacz, jak Jan Tomicki, podaje np. informację, że „służba bezpieczeństwa działała pod kierunkiem ówczesnych członków Biura Politycznego KC PPR Jakuba Bermana i Stanisława Radkiewicza”, a następnie dołącza do nich jeszcze Bieruta³. Owszem, tak było, ale dopiero pod koniec 1948 r., a w 1949 r. już BP KC PZPR powołało Komisję ds. Bezpieczeństwa, w skład której obok trzech wymienionych działaczy wchodził jeszcze Hilary Minc. W PPR — w okresie sprawowania przez Gomułkę funkcji sekretarza generalnego — tego typu podwójnej czy potrójnej odpowiedzialności nie stosowano. Nie było to chyba nawet możliwe. Biuro Polityczne było nieliczne — siedmioosobowe — a sekretariat stał na znacznie niższym poziomie hierarchicznym i nikt z jego członków nie mógłby „nadzorować” pracy członka Biura. Każdy z nich odpowiadał za odcinek pracy państwowej — z wyjątkiem Zambrowskiego, który pracował głównie w KC i kierował aparatem partyjnym. Ale on również obok tego pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym. Berman był podsekretarzem stanu w Prezydium Rady Ministrów i koordynował politykę zagraniczną oraz działalność propagandową. Odgrywał też znaczną rolę w kontaktach z innymi partiami koalicji.

Wydaje się, że w tych latach można mówić o autentycznie zespołowej odpowiedzialności członków Biura i uczestniczącego w ich pracy Bieruta. Obradowano w wąskim gronie, z rzadka tylko kogoś zapraszano dodatkowo i to w konkretnych sprawach. Najczęściej zapraszany był Zenon Kliszko, kierownik Wydziału Kadr KC. Członkowie Biura Politycznego wywodzili się z podobnej formacji aktywu KPP, posiadali mniej więcej równy staż, duże doświadczenie i kompetencję polityczną. Nie było wśród nich figurantów. Wszyscy aktywnie brali udział w tworzeniu polityki partii i podejmowaniu decyzji, z wyjątkiem może Aleksandra Zawadzkiego, który zaambarasowany sprawami Śląska często opuszczał posiedzenia. Wywierał przez to mniejszy wpływ na decyzje ogólnopństwowe, lecz dysponował dużą samodzielnością w sprawach swojego województwa. Nie zachodziła w tej sytuacji ani potrzeba, ani możliwość podwójnej odpowiedzialności i kurateli jednego członka BP nad drugim. Taka podwójna odpowiedzialność pojawiła się wraz ze wzrostem roli Sekretariatu, gdy poszczególni sekretarze KC otrzymali „nadzór” nad wielkimi pionami pracy państwowej. Odnosi się to jednakże do innego już okresu.

KC PPR zajmował w Warszawie kompleks budynków przy Al. Ujazdowskich między Al. Róż i ul. Szopena. Gabinet Gomułki mieścił się na pierwszym piętrze. Spędzał tu z reguły tylko jeden dzień w tygodniu załatwiając bieżące sprawy, prowadząc rozmowy itp. Poza tym zjawiał się w gmachu KC wtedy, kiedy wymagały tego okoliczności, a więc narady, odprawy, zebrania. Pracował głównie w swoim gabinecie wicepremiera w siedzibie Urzędu Rady Ministrów przy Krakowskim Przed-

³ J. Tomicki, *Polska Partia Socjalistyczna 1982—1948*. Warszawa 1983, s. 484.

mieściu. Tam przyjmował interesantów, prowadził większość rozmów, przygotowywał się do wystąpień⁴. Stamtąd też kierował Ministerstwem Ziemi Odzyskanych, któremu poświęcał dużo czasu i uwagi. W samym Ministerstwie, przy ul. Litewskiej miał gabinet i sekretarkę, ale przebywał tam raczej rzadko, w związku z posiedzeniami i naradami. Pod koniec 1947 r. swój gabinet przekazał jednemu z wiceministrów⁵. Mieszkał w dużym, eleganckim domu czynszowym przy Alei Szucha (obecnie I Armii WP) nr 16. W domu tym, zbudowanym w latach trzydziestych i ocalałym od zniszczenia zamieszkiwało wielu członków rządu, m.in. Stanisław Mikołajczyk.

Badacz dziejów PPR nie dysponuje niestety kompletem protokołów posiedzeń Biura Politycznego. Ostatni zachowany protokół z 1945 r. dotyczy posiedzenia z 6 października, czyli dwa miesiące przed zjazdem. Następne pochodzą już z 1947 r. i zaczynają się od protokołu posiedzenia z 19 marca, który oznaczony został numerem 1⁶. Zatem z okresu listopad 1945—luty 1947 nie zachowała się żadna bezpośrednia dokumentacja pracy najważniejszego gremium kierowniczego PPR, co utrudnia wgląd również w działalność Władysława Gomułki. Zachowane protokoły posiedzeń BP KC PPR z lat 1945—1948 to w znacznej części kopie maszynopisowe. Jak już wspominałem, sporządzano wówczas protokoły w tylu egzemplarzach, ilu było członków instancji. Z rozdzielnika wynika, że pierwszy egzemplarz protokołu BP otrzymywał „tow. Wiesław”. Nie wiadomo, co stało się z brakującymi oryginałami protokołów BP. Możliwe, że wraz z innymi materiałami Gomułki dokumenty te zostały zajęte po jego aresztowaniu przez służbę bezpieczeństwa i później zaginęły.

Jeśli idzie o los protokołów BP z 1946 r., nic pewnego powiedzieć się nie da. Zambrowski pytany o to, twierdził, że w tym okresie posiedzeń BP w ogóle nie protokołowano. W 1945 r. on sam prowadził protokół i w okolicy zjazdu miał odmówić kontynuacji tej pracy, gdyż utrudniało mu to branie udziału w omawianiu spraw. Przez długi czas kierownictwo PPR nie mogło zdecydować się na dopuszczenie do posiedzeń „postronnego” protokolanta i dopiero w marcu 1947 r. powierzono tę funkcję Marii Rutkiewicz. Wersja ta — którą słyszało od Zambrowskiego wiele osób (m.in. autor tej pracy) — brzmi dość nieprawdopodobnie. Przemawia za nią jednakże fakt oznaczenia protokołu z 19 marca 1947 r. kolejnym numerem 1. Zresztą w owych czasach nie przejmowano się zbytnio porządkiem kancelaryjnym.

W tej sytuacji cenne, choć jedynie pośrednie źródło informacji o pracy BP i samego Gomułki stanowią protokoły posiedzeń Sekretariatu KC. Zachowały się one prawie w komplecie, a ponadto zawierają nie tylko rejestr decyzji, ale dość obszerną relację referatów i dyskusji. Zambrowski, który posiedzeniom tym przewodniczył, zwykł był otwierać je obszernymi informacjami o sytuacji i decyzjach BP. Zapis tych informacji może być traktowany jako dość miarodajny przekaz stanowiska BP.

⁴ Z rozmowy z Zenonem Kliszko, op. cit.

⁵ W. Lechowicz, *Będąc Ministrem Ziemi Odzyskanych...*, [w:] *Działalność Władysława Gomułki, Fakty, Wspomnienia, Opinie*. Oprac. W. Namiotkiewicz. Warszawa 1985, s. 245—246.

⁶ Protokoły posiedzeń sekretariatu KC 1947 r. CA 295.V — 3, k. 2.

2. ROKOWANIA W SPRAWIE BLOKU WYBORCZEGO

Dwie sprawy wysuwały się na czoło zainteresowań kierownictwa PPR na początku 1946 r. — sytuacja gospodarcza, zwłaszcza aprowizacyjna oraz wybory. Obie sprawy pozostawały w dość ścisłym związku. Napięta sytuacja aprowizacyjna nie sprzyjała klimatowi wyborczemu, a ponadto rodziła — ze względu na kontyngenty — napięcia w stosunkach ze wsią. Głównym jednak problemem w kontekście wyborczej perspektywy stały się stosunki z PSL.

13 stycznia Gomułka powitał w imieniu KC PPR kongres Stronnictwa Ludowego, a sześć dni później przemawiał na otwarciu kongresu Polskiego Stronnictwa Ludowego. Ton przemówień był odmienny, wobec SL przyjazny, wobec PSL uprzejmy, lecz polemiczny — ale problematyka i stanowisko podobne. Mówił o dorobku krótkiego okresu istnienia Polski Ludowej, charakteryzował trudności gospodarcze, uzasadniał konieczność świadczeń rzeczowych wsi. Przede wszystkim jednak rozwijał argumentację za blokiem wyborczym wszystkich sześciu stronnictw koalicji rządowej. Do delegatów kongresu PSL — którzy kaszlem demonstrowali swoją niechęć wobec niego — Gomułka mówił: „Przeciwników bloku wyborczego zwalczamy nie dlatego, że obawiamy się zwycięstwa tej czy innej partii lub stronnictwa. Zwalczamy ich i zwalczać będziemy dlatego, że reprezentują oni zgoła odmienne koncepcje polityczne od tych, które tkwią u podstaw naszej niepodległości, budowanej przez Krajową Radę Narodową i przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Na podstawie bogatych doświadczeń, nabytych tak w przeszłości okupacyjnej, jak też w okresie budownictwa odrodzonej ojczyzny, utrwała się u nas głębokie przekonanie, że przeciwnicy bloku wyborczego są politycznymi przeciwnikami tej Polski, która powstała w dniu, 22 lipca 1944 roku [...] rozbitcie bloku demokratycznego i wzajemne zwalczanie się partii demokratycznych może tylko zniweczyć wiele zdobyczy i wywołać chaos gospodarczy, nie mówiąc już o wszelkich innych politycznych skutkach [...] Pragnęlibyśmy, aby kongres wasz przyczynił się do zespolenia bloku partii demokratycznych, abyście stanęli na stanowisku, że dzielące nas różnice należy sprowadzić do granic, które umożliwiłyby wytyczenie wspólnej drogi i wspólnego celu w tych dziejowych chwilach, które obecnie przeżywa naród polski. Chcielibyśmy, aby kongres wasz i kierownictwo waszego stronnictwa doszły do tych wniosków na podstawie własnego rozumowania i własnej analizy sytuacji”⁷.

Na trudnej sytuacji politycznej i gospodarczej skupił Gomułka całą uwagę aktywu PPR i PPS, zebranego na wspólnej konferencji 27 lutego w Warszawie. „...Cały nasz kraj — mówił — przeżywa wielkie trudności aprowizacyjne. Trudności te odczuwa szczególnie dotkliwie klasa robotnicza, odczuwają ją szerokie masy, utrzymujące się z pracy najemnej. A głodny człowiek jest najbardziej podatnym materiałem dla różnych demagogów i dla wrogów, którzy próbują zerować na trudnościach okresu powojennego. Wiemy przecież, że tę trudną sytuację gospodarczą wykorzystuje reakcja i wykorzystują nasi przeciwnicy do walki z nami

⁷ W. Gomułka, *Artykuły i przemówienia*, tom II, styczeń 1946—kwiecień 1948. Warszawa 1964, s. 16—19.

[...] Jest opozycja, która bazuje tylko na trudnościach [...] Pustym słowem czy najbardziej radykalnym frazesem nie przewycięży się trudności gospodarczych i aprowizacyjnych, nie zwalczy się głodu. Natomiast możemy osiągnąć stałą, systematyczną poprawę sytuacji poprzez zjednoczony wysiłek narodu dla odbudowy przemysłu i rolnictwa”⁸. W tym przemówieniu Gomułka wystąpił z rozwiniętą i namiętną krytyką stanowiska PSL i osobiście Mikołajczyka z powodu rozbijania jedności obozu demokratycznego i odrzucania propozycji w sprawie bloku wyborczego.

Wymiana poglądów w tej sprawie trwała od jesieni 1945 r. najpierw poufnie między PPR i PPS oraz PPS i PSL, a później na forum publicznym. Stanowisko kierownictwa PSL było niechętnie, ale wahało się ono z ostateczną odmową, lawirowało. Korboński we wspomnieniach wydanych na emigracji pisał: „Obie te partie [tj. PPS i PPR] bardzo nas o to naciskają, lecz bronimy się jak możemy, bo wybory na jedną listę to kapitulacja i koniec”⁹. Stanisław Wójcik, podówczas sekretarz naczelny NKW PSL, pisze we wspomnieniach, że stanowisko władz stronnictwa w sprawie bloku „było od początku negatywne”. „Przyjęliśmy jednak taktykę nieodrzucań z punktu propozycji...”. Kongres PSL odroczył także decyzję, odsyłając ją od Nadzwyczajnego Kongresu, co miało nastąpić po „zmianie nastawienia do PSL, wykonaniu już zaciągniętych zobowiązań, po ustaleniu ordynacji wyborczej oraz programu współpracy stronnictwa Rządu Jedności Narodowej na dalszą przyszłość”. W razie niemożności zwołania Nadzwyczajnego Kongresu upoważnienie do powzięcia decyzji otrzymała Rada Naczelna. Tymczasem w łonie PSL zaczęły rysować się pewne różnice zdań co do taktyki wyborczej. Sam Wójcik poróżnił się z Mikołajczykiem w sprawie składu komisji dla opracowania ordynacji wyborczej¹¹. W tzw. grupie Bańczyka wyłoniły się opinie krytyczne wobec stanowiska Mikołajczyka w kwestii zdecydowanego odrzucania idei bloku. Reprezentowali je przede wszystkim Tadeusz Rek, Edward Bertold i Bronisław Drzewiecki. Większość jednak stała za Mikołajczykiem, który wspólną listę uważał za niemożliwą do przyjęcia¹².

Ze szczególną energią naciskało na PSL kierownictwo PPS, które zainicjowało pierwsze rozmowy w sprawie bloku jeszcze 5 grudnia 1945 r. 30 stycznia 1946 r. CKW PPS powziął uchwałę, w której czytamy m.in.: „...kongres PSL [...] wbrew zobowiązaniom przedstawicieli PSL, złożonych przedstawicielom CKW PPS, uchylił się od dania wyraźnej odpowiedzi [...] dalsza zwłoka i brak wyraźnej decyzji PSL w sprawie wspólnego bloku wyborczego szkodzą sprawie narodu i państwa [...] CKW PPS poleca swej Komisji Politycznej nawiązanie kontaktu z naczelnymi władzami PSL i uzyskanie od nich wyraźnej decyzji najdalej do dnia 1 marca 1946 r. Nieuzyskanie decyzji do tego terminu traktowane będzie przez

⁸ Ibidem, s. 27.

⁹ S. Korboński, *W imieniu Kremla*. Paryż 1956, s. 56.

¹⁰ S. Wójcik, *Na 30-lecie wyborów w Polsce*. Zeszyty Historyczne, nr 43. Paryż 1978, s. 26.

¹¹ S. Wójcik, *List do redakcji*. Zeszyty Historyczne, nr 34, s. 237–238.

¹² Pisze o tym szczegółowo, choć stronnictwo, Roman Buczek, *Na przelomie dziejów. Polskie Stronnictwo Ludowe w latach 1945–1947*. Toronto 1983, s. 165–166.

CKW PPS jako odmowa przystąpienia PSL do wspólnego bloku wyborczego Stronnictw Demokratycznych". Było to wręcz ultimatum. Uchwałę tę Cyrankiewicz odczytał 1 lutego na posiedzeniu Konwentu Seniorów Klubów Poselskich oraz Centralnej Międzypartyjnej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych. Wywiązała się dyskusja, którą Stanisław Szwalbe zakończył zapowiedzią „wzięcia sprawy w swoje ręce”¹³. Stanowisko to było niewątpliwie uzgodnione z PPR. W rezultacie z inicjatywy partii robotniczych i na formalne zaproszenie Szwalbego — który tradycyjnie przewodniczył na posiedzeniach międzypartyjnej komisji porozumiewawczej — w lutym odbyła się seria spotkań delegacji KC PPR i CKW PPS z PSL oraz po jednym spotkaniu obu partii robotniczych z SL i SD. Gomułka uczestniczył we wszystkich spotkaniach, a na spotkaniu z SL pod nieobecność Szwalbego przewodniczył¹⁴.

Rozmowy z SL i SD poszły łatwo. Osiągnięto porozumienie w sprawie bloku, kierownictwa obu stronnictw skorzystały jedynie z okazji, aby od swych silniejszych partnerów uzyskać ustępstwa w podziale stanowisk, w pozycji politycznej itp. Było to widoczne zwłaszcza podczas rozmów z SL, kiedy dr Józef Putek czynił gorzkie wyrzuty, iż „...w cechu stronnictw demokratycznych SL traktowane jest jak czeladnicy [...] zostało niemile doknięte pominięciem w ostatnich rozmowach na temat bloku wyborczego z PSL”. Wyraził obawę, aby nie zarysował się blok „trzech stronnictw” kosztem SL.

7 lutego w gmachu Prezydium Rady Ministrów rozpoczęły się oficjalne rozmowy obu partii robotniczych z PSL. Komplet protokołów i innych dokumentów z tych rozmów został niedawno opublikowany¹⁵. Z ramienia PPR uczestniczyli w nich Władysław Gomułka, Jakub Berman i Roman Zambrowski, z ramienia PPS Stanisław Szwalbe, Edward Osóbka-Morawski, Józef Cyrankiewicz, Kazimierz Rusinek, a w jednej rozmowie również Włodzimierz Reczek, PSL reprezentowali Stanisław Mikołajczyk, Józef Niećko, Stanisław Wójcik i Stanisław Bańczyk. W tym składzie z niewielkimi tylko zmianami (wskutek nieobecności poszczególnych osób) rozmowy toczyły się do 22 lutego. Odbyły się cztery spotkania, wymieniono też listy. Autorzy komentarza do publikowanych protokołów słusznie zwracają uwagę, że uczestnicy lutowych rozmów stanowili „pierwszy garnitur przywódców i działaczy życia politycznego w Polsce tych lat”¹⁶.

Po otwarciu obrad 7 lutego Gomułka zaproponował, aby „konferencję tę” traktować jako „część Międzypartyjnej Centralnej Komisji Porozumiewawczej”, a przewodnictwem — zgodnie z tradycją — powierzyć Szwalbemu. Z uzasadnieniem politycznym idei bloku wystąpili Szwalbe i Cy-

¹³ Protokół z tego posiedzenia: CA 295/VIII — 174, k. 195—197.

¹⁴ Protokoły spotkań międzypartyjnych w sprawie bloku wyborczego PPS i PPR z SL CA 295/VII — 174, k. 185—187; a z SD ibidem; k. 188—189. Oba protokoły sporządzone przez Wł. Gomułkę.

¹⁵ Protokoły rozmów w sprawie bloku wyborczego między przedstawicielami PPR i PPS oraz PSL w lutym 1946 r., wstęp i opracowanie N. Kołomejczyk i W. Mroczkowski, Archiwum Ruchu Robotniczego (ARR) IX, 1984, s. 156—237; por. też J. Borkowski, *Pertraktacje przedwyborcze między Polską Partią Socjalistyczną i Polską Partią Robotniczą a Polskim Stronnictwem Ludowym*. „Kwartalnik Historyczny” 1964 nr 2.

¹⁶ Protokoły rozmów..., op. cit., s. 160.

rankiewicz. Mikołajczyk przeciwstawił temu stanowisko kongresu PSL domagając się przed decyzją w sprawie bloku spełnienia szeregu warunków, a w szczególności zapewnienia równoprawnego traktowania PSL, ustalenia ordynacji wyborczej i opracowania programu przyszłego rządu. PPR stanowczo sprzeciwiała się takiej procedurze. Deklarowała gotowość dyskusowania i konstruktywnego rozwiązywania wszystkich spraw, ale po zasadniczym opowiedzeniu się PSL za blokiem. Gomułka postawił to jasno: „Przede wszystkim chcemy otrzymać jasną odpowiedź na podstawowe, zasadnicze pytanie; mianowicie, czy PSL chce pójść do bloku, czy nie. Jeżeli na to pytanie padnie jasna, pozytywna odpowiedź, wówczas dopiero stworzy się platformę dyskusji odnośnie do wszystkich innych zagadnień. Natomiast jeżeli będziemy próbowali prowadzić dyskusję na temat poszczególnych zagadnień, których wysunie się mnóstwo — bez pozytywnego ustosunkowania się PSL do bloku — jeżeli rozpoczniemy dyskusję nad szczegółami, to to nie doprowadzi do właściwego celu [...] Mówicie, że stoi pod znakiem zapytania kwestia zaufania. To i my tak samo musimy postawić sprawę. Dlatego też od tej strony zacząć dyskusję jest rzeczą prózną”¹⁷. PPR nie chciała pozwolić na to, aby PSL znalazło uzasadnienie odmowy w jakichś konkretnych rozbieżnościach i dążyła do rozstrzygnięcia na platformie zasadniczej: za czy przeciw jednoci.

W dalszym ciągu posiedzenia 8 lutego wywiązała się długa wymiana wzajemnych pretensji, głównie między Gomułką i Mikołajczykiem. Gomułka oskarżał PSL o brak lojalności i sprzymierzenie się z podziemiem, z „bandami leśnymi”. Mikołajczyk zarzucał władzom szykany, prześladowania i terror wobec członków stronnictwa. Pepesowcy — zwłaszcza Szwalbe i Cyrankiewicz — usiłowali mediuwać, stanowczo jednak opowiadając się za blokiem. „Nie kwestionujemy — mówił Cyrankiewicz — że może się zdarzyć nadużycie ze strony Bezpieczeństwa. Wiemy to, co kolega Wójcik mówił o sześcioletnim okresie wojny, o demoralizacji. Takie zdarzenia rozwalają blok. To leży obiektywnie w interesie reakcji. Obojętne, kto będzie subiektywnym narzędziem, kto się trafi pod rękę [...] W związku z wszystkimi trudnościami, jakie mamy, gdy mówimy o wyborach, to czasem się słyszy, że ktoś może takie wybory uważać za sztuczne. Ale możemy sobie powiedzieć: nasz okres odbudowy jest dla nas poważniejszy niż dla Anglii rok 1940, gdy w zasadniczych sprawach wojny istniała tam przecież jednolitość. Wszyscy sobie tam wtedy powiedzieli, że wyborów się nie robi. Nasz dzisiejszy stan jest znacznie poważniejszy i możemy śmiało sobie powiedzieć, że Polsce taki blok jest potrzebny”¹⁸. Przyciskany do muru Mikołajczyk oświadczył, że w sobotę 9 lutego zbiera się NKW PSL. Szwalbe zaproponował zatem, aby zostawić czas na przemyślenie „dzisiejszych naszych deklaracji” i spotkać się ponownie na posiedzeniu NKW. „Nie odkładając realizacji bieżących Waszych postulatów na później — mówił zwracając się do peeselwców — ale albo jesteśmy w zasadzie razem, albo «w wojnie». Termin jest raczej dla nas niż dla was. Musimy mieć nawet czas przygotować się do tej «wojny» wyborczej z wami, jeżeli wybieriecie miast bloku — rozgrywkę”. Gomułka dodał jeszcze propozycję spisania umowy,

¹⁷ Ibidem, s. 169.

¹⁸ Ibidem, s. 185—186.

a Szwalbe potwierdził, iż zdaniem partii robotniczych „wybory preliminujemy w zasadzie w pierwszej połowie roku bieżącego, ordynacja taka w zasadzie jak była, pięcioprzymiotnikowa”. Na tym rozeszli się, ustalając termin następnego spotkania na 13 lutego.

Tymczasem, w niedzielę 10 lutego zebrał się Komitet Centralny PPR w celu omówienia bieżących problemów politycznych, a przede wszystkim kwestii wyborów¹⁹. Było to posiedzenie o wielkiej doniosłości, dokonano wnikliwej oceny sytuacji i sformułowano stanowisko partii. Referentem był Gomułka, improwizował swoje przemówienie, ale wyrażał się jasno i precyzyjnie. Sytuację oceniał jako nad wyraz poważną. Stajemy przed „...fazą walki wyborczej — mówił — która ma zadecydować, czy Polska pójdzie naprzód po linii, że tak powiem lubelskiej, czy po linii, że tak powiem londyńskiej”. Rozwazał dwa warianty prognozy wyborczej: wspólny blok wyborczy sześciu partii, tj. z udziałem PSL i SP, lub blok czterech partii. Wykluczał możliwość rezygnacji z bloku w ogóle. Powoływał się na doświadczenie Węgier, gdzie wszystkie partie demokratyczne szły do wyborów oddzielnie i w rezultacie zwycięstwo odniosła najbardziej prawicowa z nich. Uważał to za poważne ostrzeżenie.

Widział wielkie zalety bloku sześciu partii: stabilizację polityczną, warunki umożliwiające spokojną pracę przy odbudowie, umocnienie pozycji Polski w świecie. Sądził, że w wypadku realizacji bloku sześciu „trzeba by było pójść na ustępstwa na rzecz PSL w aparacie państwowym...”. Umocniłyby się bowiem w PSL tendencje lewicowe, „...gdyby PSL poszło z nami w bloku, byłoby zwalczane przez reakcję; jeżeli nie pójdzie w bloku demokratycznym, uzyska w pełni pomoc reakcji”. Szanse bloku sześciu oceniał jednak pesymistycznie. „Przede wszystkim nie chcą iść na blok wyborczy [...] sami kierownicy PSL z Mikołajczykiem na czele [...] prawie bez wyjątku nie ma w kierownictwie tej partii ludzi, którzy [...] chcieliby pójść na szerszą współpracę z naszą partią. Takie stanowisko kierownictwa znajduje bardzo szerokie poparcie w dołach organizacyjnych PSL”.

Doświadczenie półrocza, jakie upłynęło od utworzenia TRJN, przyniosło Gomułce nie mało rozczarowań. Sytuacja nie uspokoiła się tak, jak na to liczył (powie to z goryczą otwarcie na plenum KC w czerwcu 1946)²⁰, bieg wydarzeń w ruchu ludowym także potoczył się nie po jego myśli. Był czas, w lipcu 1945 r., kiedy uważał za możliwe utrzymanie jedności tego ruchu, liczył na parytet w kierownictwie między grupą Bańczyka i Drzewieckiego a zwolennikami Mikołajczyka i gotów był nawet nie nalegać na udział radykalnej lewicy²¹. Rychło zorientował

¹⁹ Protokół plenarnego posiedzenia KC PPR 10 lutego 1946 r., ARR IX, 1984, opracowanie J. Jakubowski i W. Kowalski, s. 238—313.

²⁰ „...możemy z całą pewnością stwierdzić, że ugoda, zawarta w Moskwie i wejście w skład rządu przywódców PSL nie przyczyniło się do wprowadzenia [...] jakiegoś większego uspokojenia w kraju”, stenogram plenarnego posiedzenia Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej w dniu 2 czerwca 1946 r. ARR X 1986, s. 258.

²¹ W protokole z posiedzenia BP 9 lipca 1945 r. zapisano: „Dążyć, aby w kierownictwie zjednoczonego SL przedstawiciele grupy Bańczyka mieli nie mniej niż połowę członków ZG. Nie sugerować grupie Bańczyka konieczności udziału Kowalskiego w kierownictwie, w razie potrzeby zrezygnować z Korzyckiego”, CA 295/V — 2, k. 6—7.

się, że nadzieje na utrzymanie jedności ruchu ludowego w warunkach równowagi między skrzydłem „lubelskim” i „londyńskim” były złudne. Ale jesienią 1945 r. wciąż widział jeszcze szanse bloku sześciu, teraz po kongresie PSL oczekiwał raczej konfrontacji. Jak wyjaśniał taki obrót sprawy? W wystąpieniu na lutowym plenum szczegółowo analizował zarówno czynniki popychające PSL do walki z obozem demokratycznym, jak też mogące skłaniać do kompromisu. Wśród tych pierwszych wymienił: klasowe powiązania PSL z bogatym chłopstwem, nacisk reakcyjnej klienteli stawiającej na PSL jako na najbardziej prawicową z legalnych partii i wreszcie nacisk Zachodu, a zwłaszcza Wielkiej Brytanii.

Gomułka dostrzegał oczywiście także czynniki, które — jak mówił — „pchają PSL do zawarcia bloku”. Była to, po pierwsze, obawa przed reakcją ZSRR. Na kilka dni przed rozmowami moskiewska „Prawda” opublikowała obszerny „list z Warszawy”, sygnowany I. Kowalskij pt. *Warszawskie kontrasty*²². W publikacji tej peeselowska „Gazeta Ludowa” została scharakteryzowana jako rzeczniczka elementów pasożytniczych i spekulanckich, przeciwników nowego ustroju. Po drugie, na rzecz bloku sześciu przemawiały obawy PSL, aby „pozostałe partie, mając w rękach aparat władzy państwowej, nie zastosowały takich środków, które by umożliwiły im osiągnięcie zwycięstwa”²³. Po trzecie, część kierownictwa PSL zdawała sobie sprawę z ryzyka samodzielnego sprawowania władzy w niezwykle trudnej sytuacji gospodarczej. Wpływ tych czynników, skłaniających PSL do bloku, oceniał jednak jako nikły w zestawieniu z czynnikami działającymi w przeciwnym kierunku, a zwłaszcza z pokusą zebrania głosów wszystkich przeciwników władzy i po prostu niezadowolonych.

Gomułka przedstawiał plenum KC sytuację z uderzającym realizmem. „W tej konkretnej sytuacji, jaka dziś istnieje w kraju, trzeba przyznać, trzeba ocenić, że w wypadku pójścia PSL samodzielnie do wyborów lub, inaczej mówiąc, w wypadku pójścia PSL do wyborów w bloku z reakcją, z nielegalnymi organizacjami — gdyż takie stwierdzenie będzie jedynie słuszne — w wypadku rozbitcia stronnictw demokratycznych przy wyborach — PSL miałyby poważne szanse. Ja nie potrzebuję szeroko uzasadniać, że szanse te, szanse zwycięstwa dla PSL istnieją. Czynnikiem sprzyjającym są nasze trudności gospodarcze, wielkie trudności gospodarcze, do tego dochodzi również cała tradycja, spuścizna przeszłości, przeszłości sanacyjnej, która wychowała naród polski w duchu szczerej nienawiści do naszego sąsiada wschodniego. Te i inne przyczyny wskazują na duże możliwości zwycięstwa PSL”²⁴. Taki obrót spraw oznaczałby „powrót do koncepcji londyńskiej”, ze wszystkimi ujemnymi skutkami wewnętrznymi i międzynarodowymi.

Co zatem robić? Gomułka rozważa możliwość niedopuszczenia PSL do wyborów. Odrzuca taki wariant, pod warunkiem wszakże, że mimo niedojścia do skutku bloku sześciu, zostanie utrzymany blok czterech. Rozbicie bloku czterech zmieniłoby sytuację radykalnie, walka polityczna rozplómiłaby się do granic uniemożliwiających wszelką demokrację,

²² „Prawda” nr 29, 3 lutego 1946 r.

²³ Protokół plenarnego posiedzenia KC PPR 10 lutego 1946 r., op. cit., s. 252—253.

²⁴ Ibidem, s. 249.

prawdopodobny byłoby bojkot gospodarczy ze strony Zachodu itp.²⁵ Za-tem, mówił Gomułka: „Uważam, że przy istnieniu bloku czterech PSL należy do wyborów bezwzględnie dopuścić, ale w żadnym wypadku nie dopuścić do jego zwycięstwa w wyborach. PSL, nie idąc na blok sześciu, stawia się nie tylko w opozycji do rządu, ale stawia swoje stronnictwo w roli rozłamowca jedności demokracji, jedności frontu demokratycznego. I naszą walkę z PSL prowadzilibyśmy przede wszystkim pod kątem walki nie z opozycją, ale z rozbijaczem, rozłamowcem jedności demokracji”. „Przy rozbiciu bloku sześciu — dodał — PSL jest sztandarem reakcji. Nie ulega też wątpliwości, że musielibyśmy w walce z PSL użyć aparatu państwowego...”²⁶

Przewidując wzrost terroryzmu ze strony „różnych band” („niezależnie od tego czy będzie, czy nie będzie bloku sześciu”) wystąpił z projektem powołania uchwałą Rady Ministrów ochotniczej rezerwy milicji, która byłaby szkolona i używana „jako pomoc dla organów milicji i bezpieczeństwa w walce z bandytyzmem”. Z naciskiem podkreślił jednakże: „że wszystkie nasze posunięcia i na przyszłość chcemy przeprowadzać jednak w ramach prawodawstwa demokratycznego. Poza ramy tego prawodawstwa nie chcemy i nie mamy zamiaru wykraczać”. Ogniwa aparatu władzy, które podejmują walkę z przeciwnikiem metodami nielegalnymi — twierdził — dowodzą jedynie swej słabości. „My w czasie rozmów z Mikołajczykiem o ten blok spotkaliśmy się z twierdzeniem, że on posiada w rękach dowody niezbite, które dowodzą, że organizacja bezpieczeństwa jakiegoś członka czy członków PSL zamordowała. Tych dowodów on nam nie przedstawił, jednak, gdyby taka rzecz była prawdziwa, powiedzielibyśmy, że to organy bezpieczeństwa dały się użyć jako narzędzie wrogiej prowokacji, bo nie może być bardziej szkodliwego postępowania, żeby poza ramami prawa w jakiś tajemniczy sposób się rozprawiło bezpieczeństwo wówczas, kiedy ma możliwość w każdej chwili danego człowieka aresztować i wytoczyć mu proces. Te tendencje rozprawy czy walki z przeciwnikiem są najbardziej szkodliwe i należy je jak najostrzej zwalczać. Kierownictwo partyjne czy towarzyszy, którzy na [swym] terenie tolerują takie rzeczy, będziemy pociągali do odpowiedzialności, będziemy wyciągali konsekwencje aż do oddawania pod sąd publiczny. Bo nie wszyscy towarzysze zdają sobie sprawę, jak szkodliwa jest taka akcja”²⁷.

Z nutą satysfakcji odnotował pozytywny rozwój stosunków z PPS: „...w szeregach kierowników naszej sojuszniczej partii socjalistycznej nastąpił pewien zwrot, jak gdyby zacieśnienie tej współpracy z nami” Przewidział jednak przed przecenianiem tego zwrotu, przewidywał możliwość kłopotów również w stosunkach z PPS. „Ja użyłbym takiego twierdzenia, że kierownictwo PPS idzie w tej chwili bez żadnych dysonanów z nami wobec PSL z uwagi na to, że jest przekonane — moim

²⁵ Sumując dyskusję, Gomułka rozważał i taki wariant: „...nikt nie może wykluczyć teoretycznie takiej możliwości, nawet możliwości rozbicia bloku czterech. Nie znaczy to jednak, że na obecnym etapie na to się zanosi. Ale [...] i tego najgorszego wariantu dla nas, dla sytuacji w Polsce nie należy spuszczać z oczu”., *ibidem*, s. 309.

²⁶ *Ibidem*, s. 254—255.

²⁷ *Ibidem*, s. 257.

zdaniem głęboko przekonane — że do bloku 6 partii dojdzie [...] Jednak w wypadku, gdy będzie grozić rozbitcie bloku, możemy się liczyć z pewną chęcią większych ustępstw ze strony PPS na rzecz PSL, ewentualnie nawet w chwili rozbitcia bloku — pewnego kryzysu politycznego”²⁸.

Mimo pesymistycznych prognoz w sprawie bloku sześciu Gomułka uważał za konieczne wykorzystanie wszystkich możliwości pozyskania PSL dla tej idei. Częściowo ze względu na PPS, ale również dlatego, że nie chciał utracić najniklejszej nawet szansy. NKW PSL obradujący 9 lutego znowu jednak uchylił się od zajęcia stanowiska. Uchwała w sprawie bloku brzmiała: „1) NKW stwierdza, że nie ma uprawnień do powzięcia decyzji wstąpienia do bloku, która to decyzja została zastrzeżona dla Nadzwyczajnego Kongresu PSL. 2) NKW oczekuje ze strony inicjatorów bloku na przedłożenie programu i zasad bloku wyborczego celem ustosunkowania się do nich i przedłożenia Nadzwyczajnemu Kongresowi PSL”²⁹.

W tej sytuacji na spotkaniu 13 lutego wywiązała się ponownie przelewka dyskusja i wymiana wzajemnych pretensji. Gomułka, przyciskając przedstawicieli PSL do muru, wyraził pogląd, że jeśli nie mają pełnomocnictw do rozmów, należy ich zaniechać. Cyrankiewicz łagodził sytuację, a wśród peeselowców zarysowały się pewne odcienie w stosunku między Mikołajczykiem i Wójcikiem. Ostatecznie Wójcik oświadczył, że PSL uważa blok za „pożyteczny”, chociaż „niekonieczny”, a PPR i PPS zobowiązały się 18 lutego przedstawić propozycje w sprawie zasad bloku.

Propozycje te zostały napisane przez Władysława Gomułkę. W materiałach Sekretariatu KC zachował się maszynopis tekstu pod tytułem „Zasady porozumienia w sprawie zawarcia bloku wyborczego stronnictw demokratycznych, przedłożone solidarnie przez przedstawicieli PPR i PPS przedstawicielom PSL w dniu...”. Tekst ten składa się z dwu części, pierwszej — zawierającej motywację i uzasadnienie bloku, i drugiej — formułującej właściwe zasady porozumienia w IX rozdziałach i 32 punktach. Na stronie tytułowej widnieje podpis Gomułki i adnotacja: „mój projekt”³⁰. Do tego projektu wniesiono już tylko nieznaczne i raczej redakcyjne zmiany. Podzielono go na dwa odrębne dokumenty: list KC PPR i CKW PPS do NKW PSL, w którym przedstawiono uzasadnienie bloku oraz „Zasady porozumienia”, które z nieznacznymi zmianami i skrótami powtarzają tekst Gomułki (30 punktów zamiast 32). Był to zasadniczy dokument, formułujący w zwięzłej formie klucz do podziału mandatów w bloku, zasady ordynacji wyborczej i program wspólnej polityki zagranicznej, wewnętrznej i gospodarczej po wyborach. PPR i PPS proponowały równy podział mandatów między PPR, PPS, PSL i SL, mniejszy udział SD i SP, pięcioprzymiotnikową ordynację wyborczą, prawo zgłaszania list kandydatów przez wszystkie legalne partie. W okręgach co najmniej 100 wyborców mogło zgłosić niezależną, czyli tzw. dziką listę. Sejm miał być wybrany na trzy lata z zadaniem uchwa-

²⁸ Ibidem, s. 258.

²⁹ Protokoły rozmów..., op. cit., s. 233.

³⁰ Zasady porozumienia w sprawie zawarcia bloku wyborczego stronnictw demokratycznych, CA 295/VII — 174, k. 202—207.

lenia konstytucji, która powinna usankcjonować wszystkie dokonane przemiany społeczno-polityczne i trójsektorowy ustrój gospodarczy. Zasady polityki sformułowane w propozycjach PPR i PPS opierały się na kontynuacji linii TRJN³¹.

Oba dokumenty zostały na posiedzeniu 18 lutego odczytane przez Cyrankiewicza i wręczone przedstawicielom PSL. Mikołajczyk odniósł się do zawartych w nich propozycji polemicznie i niechętnie. Zaboląły go sformułowania listu oskarżające PSL o nielojalność i współdziałanie z reakcją. Kwestionował proponowane zasady podziału mandatów, czas trwania kadencji Sejmu, kierunki polityki ekonomicznej. Deklarował natomiast zgodę z zasadami polityki zagranicznej. Wywiązała się sze-roka dyskusja. Do ostrych spień między Gomułką i Mikołajczykiem dochodziło w sprawie współdziałania PSL z podziemiem. Oto przykład: „Mikołajczyk: Jeżeli oni [podziemie — A.W.] mordują Waszych, to czy Wasi muszą mordować naszych? Gomułka: To Wasi mordują naszych. W związku z tym wytwarza się ta atmosfera. Tylekroć musi być większe nasze oburzenie, ilekroć więcej naszych ludzi ginie”³².

Ostatnie spotkanie odbyło się 22 lutego o 18.30. Mikołajczyk odczytał obszerny list NKW PSL do KC PPR i CKW PPS będący odpowiedzią na propozycje przedłożone 18 lutego³³.

NKW przedstawił obszerną listę stwierdzeń i faktów mających świadczyć o dyskryminacji PSL ze strony władz państwowych, zgłaszał gotowość do utrzymania koalicji „co najmniej” z PPR i PPS po wyborach, ale w sprawie bloku postawił warunki w sposób oczywisty nie do przyjęcia ani dla PPR, ani dla PPS. Dla „reprezentacji wsi” zażądano 75% mandatów w Sejmie, a ponadto likwidacji MBP oraz Ministerstwa Aprozawizacji, które miałyby być włączone odpowiednio do Ministerstwa Administracji i Ministerstwa Rolnictwa. Po półgodzinnej przerwie Szwalbe ogłosił w imieniu partii robotniczych krótkie oświadczenie stwierdzające „z żalem”, że „usiłowania dojścia do porozumienia z PSL zostały udaremnione przez PSL”³⁴. Po krótkiej wymianie zdań między Szwalbem, Osóbką-Morawskim i Reczkiem a Mikołajczykiem posiedzenie zostało zamknięte. Gomułka, Berman i Zambrowski zachowali milczenie. Obie strony ogłosiły swoje stanowisko w prasie, publikacja propozycji PPS i PPR nastąpiła następnego dnia po opublikowaniu przez „Gazetę Ludową” odpowiedzi NKW PSL³⁵. 7 marca „Głos Ludu” i „Robotnik” ogłosiły też obszerny list KC PPR i CKW PPS do NKW PSL z odpowiedzią na „kontrpropozycje” z 22 lutego. Była to ostra replika. Zarzucano w niej PSL „niesłychany tupet” i „megalomanię”, rozbijanie jedności narodowej, „obronę band” i „blok z bandami”. List kończył się zapowiedzią „walnego zwycięstwa bloku stronnictw demokratycznych bez PSL”. List został podpisany przez negocjatorów z ramienia PPS i PPR³⁶.

W ten sposób zakończyła się niepowodzeniem trwająca od jesieni

³¹ Protokoły rozmów..., op. cit., s. 204—208.

³² Ibidem, s. 222.

³³ Ibidem, s. 224—231.

³⁴ Ibidem, s. 231.

³⁵ „Głos Ludu” nr 63 z 4 marca 1946 r.; „Gazeta Ludowa” nr 62 z 3 marca 1946 r.

³⁶ „Głos Ludu” nr 66 z 7 marca 1946 r.

1945 r. próba utworzenia bloku wyborczego wszystkich legalnych partii i uniknięcia przez to walki wyborczej o władzę. Była to poważna klęska polityki kompromisu. Koncepcja bloku sześciu miała bowiem wszystkie cechy kompromisu. PPR odstępowała w ramach tej polityki od tradycyjnego w polityce ówczesnego ruchu komunistycznego dążenia do monopolistycznej pozycji politycznej. Partie przywiązane siłą tradycji i ideologii do pluralistycznego, konkurencyjnego modelu demokracji politycznej, akceptując blok, rezygnowałyby z ubiegania się o parlamentarną przewagę, ale zyskiwałyby możliwości trwałego działania w warunkach znacznego zakresu swobód politycznych.

Wszystko przemawia za tym, że Gomułka był zwolennikiem takiego kompromisowego rozwiązania. Na zjeździe PPR uczynił zeń kluczowy element linii politycznej partii i specyfiki drogi do socjalizmu w Polsce. Zdawał sobie sprawę z tego, że istnieje alternatywne rozwiązanie, że można powrócić do „lubelskiego modelu politycznego”, kiedy to PPR prawie samodzielnie kontrolowała system władzy, inne partie koalicji były bardzo słabe, a legalna opozycja nie istniała³⁷. Dyskusja zjazdowa wykazała, że w aktywie PPR utrzymywały się silne tęsknoty za taką sytuacją, ale Gomułka zdecydowanie się im przeciwstawił. Rozumiał, że przy pozorach łatwości rządzenia i rewolucyjności, monopolistyczna pozycja partii zawęzi społeczne oparcie, utrudni uzyskanie stabilizacji politycznej, zwiększy trudności gospodarcze, a ponadto ogromnie skomplikuje międzynarodowe położenie Polski i zmniejszy możliwości elastycznego wyboru polityki na przyszłość. Stąd był szczerym i przekonanym zwolennikiem kompromisowych rozwiązań pod warunkiem, iż nie zagrażą one już uformowanym podstawom ustroju i generaliom polityki zagranicznej, czyli zasadom ustalonym w umowie moskiewskiej na gruncie porozumień jałtańskich.

Wróćmy do pytania, czym wyjaśnić odrzucenie przez PSL propozycji bloku wyborczego i tym samym kompromisu z PPR. Do motywacji, jakie wymieniał na lutowym plenum KC PPR Gomułka, można by dodać również inne, a w szczególności nie doceniane przez PPR przywiązanie partii demokracji parlamentarnej do pluralistycznego modelu stosunków politycznych. Pod tym względem nie tylko PSL, ale również PPS różniła się zasadniczo od PPR. PPS gotowa była przyjąć koncepcję bloku z poczuciem realizmu jako nakaz wyjątkowej sytuacji, a nie jako trwałą i modelową zasadę. Julian Hochfeld, wybijający się wówczas na pozycję czołowego ideologa PPS i zwolennik bloku sześciu, na posiedzeniu Rady Naczelnej 31 marca 1946 r. powiedział m.in.: „...zdaje mi się, że PPS i żadna partia na świecie nie jest zwolenniczką bloków wyborczych”. Świadom jednak realiów popierał blok, widząc w nim jedyną szansę budowy socjalizmu bez ograniczania swobód obywatelskich i bez zaognienia się stosunków politycznych. „Chcemy uniknąć rozlewu krwi [...] nie chcemy likwidowania ludzi o innych poglądach, dlatego nie chcemy rozgrywki, którą musielibyśmy prowadzić przy pomocy bezpieczeństwa, sił

³⁷ Tak Gomułka charakteryzował we wrześniu 1946 r. „lubelski” etap rozwoju Polski Ludowej. Protokół plenarnego posiedzenia Komitetu Centralnego [PPR] w dniu 18 września 1946 r., AAR X, s. 322.

i armat, bo nie wiemy, czy ten proces nie poszedłby dalej”³⁸. PSL jednak takiego poczucia realizmu nie wykazało.

Ideologiczne preferencje i presja klienteli nie dają w pełni zadowalającego wyjaśnienia polityki kierownictwa PSL w 1946 r. Wydaje się, że na polityce Mikołajczyka silnie zaważyła błędna ocena perspektyw rozwoju sytuacji międzynarodowej. Na przełomie lat 1945 i 1946 istotnie w polityce mocarstw zachodnich zarysowuje się reorientacja prowadząca do znacznego zaostrzenia stosunków ze Związkiem Radzieckim i przekreślenia wojennego aliansu. Dochodzi do głosu — zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych — silna tendencja optująca za wykorzystaniem monopolu atomowego i potęgi gospodarczej dla presji na ZSRR w kwestiach spornych. Oczywiście lista priorytetów w ramach tej polityki a także granice, do których można się posunąć, były stale przedmiotem dyskusji. Zdaje się np., że koła rządzące w USA wykluczały wojnę globalną jako narzędzie presji lub, ściślej mówiąc, nie rozważały takiej możliwości w realnych kategoriach. Symptomatycznym świadectwem zmiany w polityce mocarstw zachodnich były wystąpienia Winstona Churchilla na uniwersytecie w Fulton 5 marca³⁹, wygłoszone w obecności prezydenta Harry’ego Trumana i nieco wcześniejsze, mniej znane wystąpienie sekretarza stanu Jamesa Byrnesa w Overseas Press Club. Stanisław Mikołajczyk uważnie śledził amerykańską i brytyjską politykę, utrzymywał też systematyczne kontakty z misjami tych państw w Warszawie⁴⁰. W okresie, o którym mowa, doszedł on — jak się wydaje — do wniosku, że mocarstwa zachodnie, a przede wszystkim Stany Zjednoczone zechcą i mogą wywrzeć skuteczny nacisk na stworzenie w Polsce takich warunków, które pozwolą PSL na uzyskanie wyborczego sukcesu i przynajmniej hegemonii w rządzie koalicyjnym. Z wymiany korespondencji między brytyjskim Foreign Office i Departamentu Stanu USA wynika, że Mikołajczyk oczekiwał od rządów zachodnich oświadczenia, iż nie będą mogły uznać wyborów w postaci głosowania na jedną listę jako niezgodnych z porozumieniem jałtańskim i cofną uznanie rządowi pochodzącemu z takich wyborów⁴¹. Wszystko to okazało się iluzją. Stany Zjednoczone mimo obrania kursu na konfrontację polityczną z ZSRR i powstrzymywanie procesów rewolucyjnych w świecie nie miały możliwości ani też chyba zamiaru podejmowania tak drastycznych kroków w sprawie polskiej. Krystyna Kersten trafnie zwraca uwagę na dwie związane z tym okoliczności: po pierwsze, pogorszenie stosunków radziecko-amerykańskich raczej zmniejszało niż zwiększało skuteczność zachodniej presji dyplomatycznej i ekonomicznej na ZSRR; po drugie, Polska nie

³⁸ Protokół posiedzenia Rady Naczelnej PPS z 31 marca—1 kwietnia 1946 r., CA 235/II — 6, k. 17—18.

³⁹ „The Sinews of Peace”, A Speech to Westminster College, Fulton, Missouri, 5 March 1946, [w:] W. S. Churchill, *Post-war Speeches*, London 1948, s. 93—105.

⁴⁰ Korespondencja dyplomatyczna Departamentu Stanu i ambasady USA w Warszawie zawiera informacje o dyskusjach Mikołajczyka z ambasadorem Arthurem Bliss Lane 18 grudnia 1945 i 25 lutego 1946, z radcą ambasady Geraldem Keithem 17 lutego, z wysokim urzędnikiem Dep. Stanu Elbridge Durbrowem 8 i 9 listopada 1945 r., *Foreign Relations of the United States (FRUS) 1945*, Vol. V, s. 400—405, 432—433; 1946, Vol. VI, s. 395—398, 406—408.

⁴¹ The British Embassy to the Department of State, Aide-Memoire 26 lutego 1946, *FRUS Vol. VI*, op. cit., s. 404—405.

znajdowała się na czele listy amerykańskich priorytetów politycznych⁴². Ustępowała znacznie miejsca Iranowi, Chinom, Korei a w Europie kwestii niemieckiej. Waszyngton i Londyn — wydaje się — były zaskoczone żądaniem 75% mandatów przez Mikołajczyka oraz formą zerwania przez niego rozmów. Ustalono, iż inne formy presji niż akcja dyplomatyczna i utrudnienia gospodarcze nie wchodzi w grę⁴³. Nie jest wykluczone, że ambasadorzy USA i W. Brytanii wprowadzali Mikołajczyka w błąd, czyniąc mu nadzieje, których ich rządy spełniać nie zamierzały. Tłumaczyłoby to rezygnację Bliss Lene'a po klęsce wyborczej Mikołajczyka⁴⁴.

ZSRR też nie był skłonny poddawać się naciskom, choć ogólnie prowadził ostrożną i raczej defensywną politykę. Świadczyło o tym m.in. przemówienie przedwyborcze Stalina z 9 lutego. Presja gospodarza na Polskę, a tym bardziej coraz wyraźniejsze dystansowanie się zachodnich kontrahentów od porozumień poczdamskich w sprawie polskiej granicy zachodniej (czerwcowe przemówienie Churchilla w Izbie Gmin⁴⁵ i wrześniowe przemówienie sekretarza stanu Byrnesea w Stuttgartarcie) i obracały się politycznie przeciw PSL, gdyż ujawniały sprzeczne z interesami Polski nastawienie jego sojuszników.

Stanowisko PSL w sprawie bloku wyborczego podyktowane było zatem antykomunistycznymi resentymentami oraz brakiem realizmu i błędną oceną sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej.

We wspomnieniach wydanych przez niektórych działaczy PSL na emigracji⁴⁶ wyrażane jest przeświadczenie, że każda inna taktyka wyborcza PSL nie wywarłaby wpływu na bieg wydarzeń, gdyż w zamiarze PPR leżało zniszczenie wszystkich autonomicznych organizacji politycznych nawet sojuszniczych, a ponadto sytuacja geopolityczna czyniła taki zamiar realnym. Podobną opinię powtarzają niektórzy historycy⁴⁷. Trudno jednak zgodzić się z tym stanowiskiem. Metodologicznie obarcza je ahistoryzm, gdyż odwołuje się do wiedzy o późniejszym biegu wydarzeń oraz zakłada nieuchronność tych wydarzeń. Tymczasem realnie działający politycy ani tej wiedzy, ani takiej pewności mieć nie mogli.

Zwolennicy tej tezy przypominają, że PSL od początku nie była w pełni równoprawnym uczestnikiem koalicji rządowej, a także przywołują doświadczenie innych krajów demokracji ludowej, które pozwa-

⁴² K. Kersten, *Narodziny systemu władzy*. Paryż 1986, s. 193—194.

⁴³ Por. Memorandum of Conversation, sekretarza stanu Jamesa Byrnesea z Johnem Balfourem, brytyjskim radcą w Waszyngtonie. Byrnes uważa żądanie 75% ze strony Mikołajczyka „rather confusing”. Obaj rozmówcy zgadzają się, iż nie jest możliwe takie oświadczenie ich rządów w sprawie jednej listy wyborczej, które brzmiałoby jako zobowiązanie do zerwania stosunków. FRUS... Vol. VI, op. cit., s. 403—404; por. też L. Zyblikiewicz, *Polityka Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii wobec Polski 1944—1949*. Warszawa 1984, s. 238—249 i następne.

⁴⁴ Por. A. Bliss Lane, *I Saw Poland Betrayed*. New York 1948.

⁴⁵ W przemówieniu tym Churchill wycofał się ze swego dawnego stanowiska w sprawie granic twierdząc, że „Obecnie już nie idzie o linię Odry [...] Rosyjską granicą [...] nie jest obecnie linia Curzona; nie jest nią linia Odry; jest nią linia Łaby”.

⁴⁶ M.in. Korboński, *W imieniu Kremla*, op. cit.; Wójcik, *Na 30-lecie wyborów w Polsce*, op. cit.

⁴⁷ M.in. Kersten, *Narodziny...*, op. cit., s. 357—358; Buczek, *Na przelomie...*, op. cit.

łało już w 1946 r. przewidywać, że sojusz z partiami bloku demokratycznego nie chroni w perspektywie od klęski. Sprawa nie wyglądała jednak tak prosto. Nieufny stosunek kierownictwa PPR do PSL w początkowym okresie w niemałym stopniu wynikał z niepewności co do rzeczywistych zamiarów Mikołajczyka. Kryterium — dla Gomułki w każdym razie — stanowił stosunek do bloku wyborczego. Niejednokrotnie w wąskich graniach kierowniczych PPR, a więc bez liczenia się ze względami propagandowymi, podkreślał on stanowczo, że w wypadku przystąpienia PSL do bloku konieczne będzie zwiększenie pozycji tego stronnictwa w aparacie państwowym. Odmowę przystąpienia do bloku Gomułka zinterpretował jako deklarację walki o władzę i odrzucenie propozycji utworzenia trwałej i niekorygowalnej w wyborach koalicji wspólnie rządzących partii, propozycji, którą wysunął na I zjeździe PPR. Do tej koncepcji — jak sądzę — przywiązywał zasadnicze znaczenie i gotów był jej bronić. Jest to oczywiście hipoteza, której sprawdzić nie możemy, gdyż koncepcja takiej koalicji z udziałem PSL nigdy nie weszła w stadium realizacji.

Jeśli Mikołajczyk decydując się na wejście do Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej w czerwcu 1945 r. liczył na to, że na płaszczyźnie formalno-demokratycznej zdoła stoczyć i wygrać walkę o przyjęcie władzy, wykorzystując nastroje znacznej części społeczeństwa — to takie rachuby rzeczywiście nie miały realnych podstaw ani szans. Zresztą PPR i pozostałe ugrupowania obozu demokratycznego nie pozostawiły cienia wątpliwości, że są zdecydowane do tego nie dopuścić. Natomiast możliwości współrządzenia w ramach koalicji i wspólnego programu wykluczyć nie można, gdyż za taką perspektywą przemawiały realne interesy narodowe i stały realne siły również w PPR, nie mówiąc już o PPS. Dyskusje wewnętrzne w PPR, których zasięg i treść coraz lepiej znamy, świadczą bowiem w sposób oczywisty, że w kwestii modelu stosunków politycznych i kształtu drogi do socjalizmu w Polsce rysowały się co najmniej dwa stanowiska. Od wiosny 1945 r. polityka reprezentowana przez Gomułkę miała wyraźną przewagę. Zaostrzenie walki politycznej mogło jedynie osłabić i osłabiło pozycje tej elastycznej i kompromisowej polityki. Również, mówiąc o uwarunkowaniach międzynarodowych, nie należy zapominać, że — poza sytuacjami krańcowymi — nie mogą one całkowicie przesądzić biegu wydarzeń, zawsze pozostaje — mniejsze lub większe — pole manewru, a wykorzystanie tego pola zależy od układu sił wewnętrznych, od ich dojrzałości i mądrości.

3. REFERENDUM LUDOWE

W literaturze przyjmuje się, że inicjatywa przeprowadzenia referendum wyszła od PPR. Potwierdzają to źródła. W wystąpieniu na plenarnym posiedzeniu KC PPR 18 września 1946 r. Gomułka — oceniając sytuację — stwierdził: „Wysunięta została propozycja referendum, formalnie przez PPS, chociaż faktycznie inicjatywa wyszła od nas...” i należy przyjąć, że był dobrze poinformowany⁴⁸. Nie wiemy natomiast, do kogo personalnie należy pomysł referendum. Jakub Berman twierdził,

⁴⁸ ARR X, s. 325.

że od niego. Możliwe. Nie jest jednak wykluczone, że ideę taką niechęć podpowiedział Mikołajczyk. Podczas rozmowy międzypartyjnej 13 lutego, gdy omawiano sprawę trybu uchwalania konstytucji, rzucił on replikę: „A we Francji referendum”⁴⁹. W kilka dni później w liście NKW PSL do CKW PPS odrzucającym blok wyborczy zawarte zostało stwierdzenie: „...należałoby czy przed wyborami, czy też równocześnie zasięgnąć opinii obywateli na temat zmian konstytucyjnych przez referendum ludowe na podstawie ustalonych i umówionych pytań, pomiędzy którymi powinno znaleźć się pytanie odnośnie istnienia Senatu RP”⁵⁰.

Rzeczywistych powodów, dla których zdecydowano się ogłosić i przeprowadzić referendum, należy szukać w sytuacji, jaka powstała po załamaniu się lutowych rozmów w sprawie bloku sześciu.

Nastąpiło gwałtowne zaostrzenie sytuacji politycznej. Wzmógł się terror podziemia zwłaszcza w województwach wschodnich i centralnych. Władze odpowiadały na to szeroko zakrojonymi akcjami pacyfikacyjnymi. Wszczęto też niezwłocznie zapowiedzianą na lutowym plenum akcją usuwania peeselowców z kierowniczych stanowisk w administracji centralnej i terenowej, zmniejszono przydziały papieru dla prasy PSL i zaostrzono cenzurę. Plan tych działań 23 lutego był referowany przez Zambrowskiego na posiedzeniu sekretariatu KC⁵¹. Prasa PPR, a także pozostałych stronnictw „czwórki” rozwinęła silną kampanię przeciw PSL. „Uszczuplono zakres kompetencji ministrów peeselowskich. Wydany został dekret, na mocy którego uprawnienia władz administracji ogólnej i niegdyś istniejącego ministerstwa spraw wewnętrznych dotyczące zgromadzeń publicznych zostały przekazane Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego. Zawęziło to kompetencje peeselowskiego ministra Administracji Publicznej, który bez skutku się temu przeciwstawił. Podlegające ministrowi Rolnictwa i Reform Rolnych, Izby Rolnicze zostały dekretem rozwiązane, a ich funkcje przejął Związek Samopomocy Chłopskiej, zaś Urzędy Ziemskie podporządkowano wojewodom i starostom, wyjmując je spod kompetencji Mikołajczyka. Przez utworzenie Rady Szkół Akademickich zawężony został zakres dyspozycji ministra Oświaty”⁵².

Równocześnie komplikowała się sytuacja aprowizacyjna wskutek hamowania przez Zachód dostaw UNRRA. Pociągnęło to za sobą wzrost napięcia w ośrodkach robotniczych i akcje strajkowe. Sprawozdania KW PPR w lutym—kwietniu 1946 r. sygnalizowały nasilenie strajków na tle ekonomicznym w woj. katowickim i na Dolnym Śląsku⁵³. Zambrowski na posiedzeniu Sekretariatu KC 21 marca ocenił, że jeśli nacisk ze strony UNRRA utrzyma się, to latem „będzie najgorsza sytuacja aprowizacyjna”. Napięcie polityczne i trudności aprowizacyjne przemaływały więc stanowczo za odroczeniem wyborów.

⁴⁹ Protokoły rozmów..., op. cit., s. 202.

⁵⁰ Ibidem, s. 230; na ten passus zwrócił uwagę m.in. T. Marczak, *U źródeł referendum z 30 czerwca 1946 roku*. „Dzieje Najnowsze” 1981 nr 2, s. 152.

⁵¹ Protokół posiedzenia Sekretariatu KC PPR z 23 II 1946 r., CA 295/VII — 2, t. 1, k. 43—44.

⁵² J. Borkowski, *Kształtowanie się antymikołajczykowskiej opozycji w kierownictwie Polskiego Stronnictwa Ludowego, 1946—1947* [w:] *Polska Ludów, Materiały i studia*, t. I. Warszawa 1962, s. 96.

⁵³ H. Gnatowska, *Strajki w Polsce w latach 1945—1947 w świetle dokumentów PPR*. „Z pola walki” poz. 3 z 1985 r., s. 107—108.

Dołączyło się do tego stanowisko PPS, której kierownictwo zaszokowane niepowodzeniem rokowań w sprawie bloku sześciu nie widziało w tych warunkach szans na przeprowadzenie wyborów i domagało się znacznego odroczenia ich terminu. PPS liczyła na „opamiętanie się” PSL oraz na polepszenie się sytuacji. Sprawdziły się pod tym względem przewidywania Gomułki z plenum lutowego.

W tej sytuacji kierownictwo PPR zdecydowało się odroczyć wybory do jesieni, a latem postawić pod głosowanie ludowe sprawę zasad konstytucyjnych i ustrojowych. Korzystną okoliczność widziano w tym, że PSL samo wysuwało taką ideę⁵⁴. Wygląda na to, że już 21 marca wszystko było uzgodnione między PPR i PPS. Kierownictwo PPS przyjęło koncepcję referendum jako upragnione wyjście z sytuacji i uznało ją tak dalece za swoją, że Osóbka-Morawski, podówczas przewodniczący CKW, w wiele lat później z naciskiem podkreślał, iż referendum było wyłączną inicjatywą jego partii a nawet podawał dzień — 13 marca — jako datę narodzin tej inicjatywy⁵⁵.

Niemniej jednak na posiedzeniu Rady Naczelnej PPS 31 marca— 1 kwietnia wystąpiły trudności. Przede wszystkim Zygmunt Żuławski, którego wówczas właśnie kooptowano do Rady Naczelnej, opowiadał się za możliwie szybkimi wyborami, za pójściem z odrębną listą PPS do wyborów, a utrzymaniem rządowej koalicji po wyborach. Twierdził, że blok czterech byłby fikcją, gdyż realnie istnieją tylko PPS i PPR, a SL i SD są bez znaczenia. „Wewnętrzny pokój nie osiągniemy przez blok wyborczy ani przez referendum, lecz jedynie przez rząd koalicyjny”⁵⁶. Częściowego poparcia udzielił mu Drobner, który obarczył PPR winą za niepowodzenie rokowań z PSL. Większość opowiedziała się za blokiem czterech w perspektywie oraz za referendum w najbliższej przyszłości. U podłoża tkwiła jednak nadzieja, że zyskuje się czas i szansę pozyskania PSL dla bloku sześciu. Osóbka-Morawski nie wykluczył nawet możliwości odstąpienia części pepesowskiego udziału w puli mandatowej w ramach bloku⁵⁷. Rada Naczelna PPS zdawała sobie sprawę, że w wytworzonej sytuacji różnie rola socjalistów jako partnera PPR. Chciano zebrać owoce tej korzystniejszej koniunktury, stąd wielu działaczy opowiadających się za jednolitym frontem mocno zaakcentowało równorzędność PPS. Towarzyszyły temu ataki na lewicowe skrzydło, czyli tzw. grupę Matuszewskiego, za jej nadmierną ustępliwość wobec PPR⁵⁸. Te akcenty wywołały zaniepokojenie Sekretariatu KC PPR. Zam-

⁵⁴ Zambrowski na posiedzeniu sekretariatu KC PPR 21 marca, przypominając, że PSL kładło duży nacisk na „zagadnienia konstytucyjne”, powiedział: „...Myśmy doszli do wniosku, że referendum może być pozytywnym etapem w walce wyborczej dla demokracji polskiej...”. Zapowiedział, że z inicjatywą wystąpi PPS na Radzie Naczelnej. Poinformował też o koncepcji pytań. Protokół posiedzenia Sekretariatu KC PPR z 21 III 1946, CA 295/AII — 2, t. 1, k. 75—76.

⁵⁵ Marczak, *U źródeł referendum...*, op. cit., s. 152, 161.

⁵⁶ CA 235/II — 6, k. 25.

⁵⁷ Marczak, *U źródeł referendum...*, op. cit., s. 167.

⁵⁸ Feliks Mantel, popierając zdecydowanie referendum i linię Osóbki-Morawskiego, krytykował Matuszewskiego za to, że jego koncepcja jest „...de facto monopartyjna [...] przyjmuje bezkrytycznie tezy bratniej partii...”, Protokół posiedzenia Rady Naczelnej PPS z 31 marca—1 kwietnia 1946 r. CA 235/II — 6, k. 36.

browski zinterpretował je jako „kurs na przodownictwo PPS” i na „samodzielność jej linii politycznej”⁵⁹.

5 kwietnia koncepcję referendum zaakceptowała Centralna Komisja Porozumiewawcza. Gomułka w tym posiedzeniu udziału nie brał. 27 kwietnia KRN uchwaliła rządowy projekt ustawy „O głosowaniu ludowym”. Referentem był Edward Osóbka-Morawski. Stanowiła ona, że głosowanie odpowie na trzy pytania: „a) czy jesteś za zniesieniem Senatu, b) czy chcesz utrwalenia w przyszłej Konstytucji ustroju gospodarczego, wprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki krajowej, z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej, c) czy chcesz utrwalenia zachodnich granic Państwa Polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej”. Termin referendum ustawa wyznaczyła na niedzielę, 30 czerwca 1946 r.⁶⁰ Gomułka uczestniczył w posiedzeniu KRN, ale głosu nie zabierał. Stanowisko PPR przedstawił Zenon Kliszko, przemawiali też Berman, Bieńkowski, Sokorski i Radkiewicz.

PSL opowiedziało się za referendum podczas obrad komisji porozumiewawczej i głosowało za ustawą na posiedzeniu KRN. Dlaczego? Ofensywa polityczna i administracyjna przeciwko PSL, jaka rozpoczęła się po zerwaniu lutowych rozmów, oraz brak spodziewanej reakcji mocarstw zachodnich wywołały w jego kierownictwie duże zamieszanie. Ujawniły się rozbieżności i pretensje do Mikołajczyka. Pierwsze objawy rodzącej się opozycji — według Jana Borkowskiego — pojawiły się już w marcu. Sygnalizował je Aleksander Kowalski na posiedzeniu Sekretariatu KC PPR 21 marca na podstawie prywatnej rozmowy z Witosem, Bertoldem i Bańczykiem⁶¹. Ostre dyskusje wywiązały się w związku z treścią pytań w referendum. Kiernik sprzeciwiał się taktyce „liczenia” wpływów stronnictwa za pomocą odmiennej od bloku czterech odpowiedzi na jakies pytanie. Antyblokową taktykę Mikołajczyka najwcześniej i najostrej zaczął atakować Tadeusz Rek⁶².

Na przełomie marca i kwietnia Mikołajczyk znajdował się w ponurym nastroju. Ambasador Artur Bliss Lane w ściśle poufnej depešy informował Departament Stanu o rozmowie, jaką miał z Mikołajczykiem 30 marca. Było to po dinerze w wąskim gronie z okazji pobytu byłego prezydenta USA Herberta Hoovera, który w misji zleconej przez prezydenta Trumana badał sytuację żywnościową szeregu krajów. Wizyta ta miała w Warszawie wysoką oprawę i została wykorzystana — skądinąd skutecznie — dla zabiegów o zwiększenie dostaw UNRRA. Otóż po dinerze w ambasadzie amerykańskiej, w którym z Polaków uczestniczyli tylko Gomułka i Mikołajczyk, ten ostatni został na półgodzinną rozmowę w cztery oczy z ambasadorem. Był blady i zdenerwowany, mówił szeptem, nie chciał usiąść. Narysował dramatyczny obraz sytuacji stronnictwa, szyskan i prześladowań, przewidywał rychłe usunięcie PSL z rządu. Bliss Lane i skonsultowany Cavendish-Bentinck doszli do wniosku,

⁵⁹ Wypowiedź Romana Zambrowskiego na posiedzeniu sekretariatu KC PPR 4 kwietnia, CA 295/VII — 2, t. 1, k. 92.

⁶⁰ X sesja KRN, sprawozdanie stenograficzne, tam 196.

⁶¹ Protokół posiedzenia sekretariatu KC PPR z 21 III 1946 r. CA 295/VII — 2, t. 1, k. 78—79.

⁶² Borkowski, *Kształtowanie się...*, op. cit., s. 97.

że życie Mikołajczyka jest w niebezpieczeństwie. Prosimi zatem, aby depeşe o tej rozmowie udostępnić wedle bardzo wąskiego rozdzielnika⁶³. Tymczasem zamiarów usuwania PSL z rządu nie było. Gomułka wypowiedział się w tej sprawie jednoznacznie na lutowym i czerwcowym plenum KC. Brał pod uwagę zarówno względy wewnętrzne, jak i międzynarodowe, nie chciał naruszać układów jałtańskich i porozumienia moskiewskiego⁶⁴.

Oceniając sytuację jako dramatyczną, Mikołajczyk zdecydował się z jednej strony zaakceptować referendum, a z drugiej uczynić je swego rodzaju próbą sił z blokiem czterech. W tym celu, po pewnych wahaaniach, zaproponował, aby PSL wezwało głosujących do negatywnej odpowiedzi na pierwsze pytanie, a pozytywnej na dwa pozostałe. Z podjęciem formalnej decyzji starał się jednak zwlekać jak najdłużej, aby nie ułatwiać akcji propagandowej blokowi, a także ze względu na rozbieżności w jego własnym stronnictwie. Ruch ludowy tradycyjnie był przeciwny senatowi, wielu działaczom trudno więc było przestawić się na obronę tej izby. Aby ułatwić sytuację wyjaśniano, iż PSL nie ma na myśli senatu tradycyjnego, lecz izbę o charakterze społeczno-gospodarczym. Ogólnie rzecz biorąc, taktyka obrona przez Mikołajczyka rysowała się jak następuje: z jednej strony PSL miało zademonstrować znaczny zakres zgodności z pozostałymi stronnictwami TRJN, aprobując referendum oraz pozytywnie odpowiadając na dwa zasadnicze ustrojowe pytania; z drugiej strony, wydawało walkę, podkreślało swą odrębność i mogło zgromadzić wokół siebie cały obszar niezadowolienia społecznego. Ostateczna decyzja o sposobie głosowania zapadła na posiedzeniu Rady Naczelnej 26 i 27 maja, przy dość silnej opozycji ze strony Tadeusza Reka, Zygmunta Załęskiego, Włodzisława Kiernika i grupy innych działaczy. Część opozycjonistów podporządkowała się następnie większości, a część (Tadeusz Rek, Edward Bertold, Bronisław Drzewiecki i Kazimierz Iwanowski) zdecydowała się na rozłam, tworząc po kilku tygodniach PSL „Nowe Wyzwolenie”⁶⁵.

W walce politycznej wokół referendum sprawa senatu zesłała na plan dalszy, na czoło wysunęły się problemy ustroju i całokształtu polityki wewnętrznej. Już na X Sesji KRN, gdy uchwalano ustawę o referendum, doszło do ostrej konfrontacji między większością izby a PSL. W exposé premiera znalazło się ostrzeżenie pod adresem tych, którzy „usiłują łączyć udział w Rządzie z blokowaniem się w praktyce z nielegalnym — reakcyjnym podziemiem”⁶⁶.

Prawdziwą burzę wywołało przemówienie Bańczyka, który oskarżył partię robotnicze o spychanie kraju „na błędne i zakłamane drogi”, wywoływanie „strasznych i brutalnych walk partyjnych”, zmierzanie „do dyktatury proletariatu”. Wygłosił filipikę przeciw organom bezpieczeństwa i wysunął tezę, że to ich niepraworządne akcje powołują wzrost wpływów i aktywności podziemia. „Bo społeczeństwo, pozbawione praworządności i poczucia bezpieczeństwa, szuka wyrównania tych braków

⁶³ FRUS, op. cit., s. 417—418.

⁶⁴ Stenogram z plenarnego posiedzenia Komitetu Centralnego PPR z 2 VI 1946 r., op. cit., s. 260—261.

⁶⁵ Borkowski, *Kształtowanie się...*, op. cit., s. 98—100.

⁶⁶ X Sesja KRN, op. cit., łam 35.

na innej drodze, również bardzo niebezpiecznej, bo prowadzącej do podejrzliwości, samosądu i zbrodni". Zaproponował wyznaczenie wyborców na 28 lipca 1946 r., czyli w miesiąc po referendum⁶⁷.

Tegoż dnia odpowiedział na to wystąpienie ostro i patetycznie Józef Cyrankiewicz⁶⁸, a następnego czołowy polemista PPR Władysław Bieńkowski⁶⁹. Oświadczył m.in. „P. Bańczyk w imieniu PSL wygłosił przemówienie już nie w obronie, lecz w imieniu NSZ [...] Nie wiemy, kto dyktował p. Bańczykowi jego przemówienie [...] słowa, w które trudno uwierzyć [...] Oświadczone tu, że bandy mordujące działaczy demokratycznych, chłopów i robotników, bandy rabujące i palące wsie polskie, że bandy złożone z wypróbowanych faszystów, kryminalistów i volksdeutschów, instruowane przez zagraniczne ośrodki reakcji — te bandy to obrona społeczeństwa, samoobrona konieczna”. Wśród burzliwych oklasków zakończył stwierdzeniem, że głosowanie ludowe i wybory nie przyniosą zwycięstwa PSL „...pograży się ono w bagnie, ku któremu coraz szybciej i coraz głębiej toczy się”.

W okresie między rozmowami lutowymi a referendum Gomułka dzielił swój czas przede wszystkim między trudne i żmudne problemy Ziem Odzyskanych⁷⁰ i kierowanie działalnością polityczno-propagandową partii w walce z PSL. Sporo uwagi pochłaniały sprawy gospodarcze głównie aprowizacyjne, dość aktywnie zajmuje się też problematyką międzynarodową. Ślady tej rozległej działalności są w protokołach Rady Ministrów⁷¹ i w dość licznych wystąpieniach publicznych. Autorzy „Kroniki życia i działalności Wł. Gomułki” odnotowali w tym czasie kilkanaście jego przemówień w Warszawie, na Śląsku i we Wrocławiu, a ponadto kilka artykułów i wywiadów. Wyjeżdżał też do Łodzi. Odbył kilka rozmów z J. Tito, który na czele delegacji jugosłowiańskiej przebywał w Polsce w połowie marca 1946 r.

Mimo zaostżenia sytuacji wewnętrznej TRJN zdołał zapobiec pogorszeniu stosunków z zachodnimi mocarstwami, co pozwoliło uzyskać stosunkowo znaczne dostawy UNRRA, głównie żywności⁷². Zawarto korzystne porozumienie z ZSRR, w którym uzyskano anulowanie wojennych zobowiązań finansowych Polski, dalszą pomoc w uzbrojeniu armii, kredyt w złocie oraz zwiększone dostawy zboża i żywności. Gomułka uczestniczył w delegacji rządowej, która pod koniec maja sprawy te w Moskwie negocjowała⁷³.

Stanowisko PPR i PPS w referendum pierwsi sformułowali publicznie na wspólnym wiecu w Warszawie Zambrowski i Cyrankiewicz. Gomułka

⁶⁷ Ibidem, tam 46—51.

⁶⁸ Ibidem, tam 77—88.

⁶⁹ Ibidem, tam 155—165.

⁷⁰ Lechowicz, *Będąc ministrem...*, op. cit., s. 243—244.

⁷¹ Władysław Gomułka jesienią 1945 i w 1946 r. wypowiada się na posiedzeniach Rady Ministrów raczej rzadko i głównie w trzech sprawach: interweniuje przeciw zwiększaniu wydatków państwa w sposób powodujący inflację, replikuje na niektóre wystąpienia Miłkołajczyka, zajmuje stanowisko w ważnych kwestiach Ziem Odzyskanych. AAN, Prezydium Rady Ministrów, 290/1/3—9, mkf. 23155—23161.

⁷² A. Jezierski, *Źródła współczesnej gospodarki PRL*, 1985. Maszynopis udostępniony przez autora, s. 40—41.

⁷³ J. Michasiewicz, W. Namiotkiewicz, *Kronika życia i działalności Władysława Gomułki [w:] Działalność Władysława Gomułki...*, op. cit., s. 435.

zabrał w tej sprawie głos 30 kwietnia na akademii pierwszomajowej. Było to obszerne wystąpienie, zawierające szeroką motywację koncepcji referendum i wezwania do głosowania 3 razy tak. Przy tej okazji Gomułka zmodyfikował w stosunku do I Zjazdu PPR i dostosował do sytuacji stanowisko w sprawie opozycji: „Demokracja polska nie pozwoli, aby pod szyldem różnych terenowych organizacji PSL, korzystających ze wszystkich praw i swobód, przysługujących demokratycznym partiom, działały reakcyjne organizacje WiN, NSZ czy występujących pod innymi kryptonimami faszystów. W demokratycznej Polsce istnieć i działać mogą legalnie tylko demokratyczne organizacje. Demokracja Polska ma dosyć siły, aby tego dopilnować [...] To wszystko winni wziąć sobie pod uwagę wodzowie i kierownicy PSL. Żaden rząd i żaden system społeczny nie darzy sympatią opozycji. Nie mamy i my sympatii do peeselowskiej opozycji. Niemniej jednak nie chcemy nikomu odbierać demokratycznego prawa opozycji. Nie odbieramy tego prawa również Polskiemu Stronnictwu Ludowemu. Żądamy jednak stanowczo, aby swoją opozycję utrzymywało w ramach niepodważania praworządności, w ramach obowiązujących praw państwowych. Inaczej opozycja znajdzie się w kolizji z prawem, przestaje być opozycją i przekształca się w przestępstwo i zbrodnię”⁷⁴.

Stanowisko to powtórzył już bez wiecowej emfazy na plenum KC PPR 2 czerwca: „W naszych warunkach — mówił — miejsce na opozycję jest”, ale na taką jedynie „...która mieści się w ramach prawa parlamentarnego [...] nie wysuwa sprawy obalenia obecnego reżymu”. PSL natomiast „wychodzi z ram legalnej opozycji” i wskutek tego „...w perspektywie dziejowego rozwoju dzisiejsze kierownictwo PSL skazane jest na likwidację, taka musi być logika, taka jest konieczność tego kroku w odpowiednim momencie”⁷⁵.

Czy stwierdzenie to oznaczało wycofanie się lub też korekturę modelu politycznego przedstawionego na I Zjeździe i dopuszczającego legalną opozycję? Raczej jeszcze nie, choć trudności, jakie nasunęły się w praktyce stosunków z PSL, skłaniały Gomułkę — jak widać — do zaostreżenia warunków, jakie opozycja ta powinna spełniać, i prowadziły go do wniosku, że część PSL spełnić ich nie zechce lub nie będzie w stanie. Gomułka z trudem i z oporami rezygnował z idei i koncepcji politycznych, w które publicznie zaangażował swój autorytet. Bez namysłu nie zwykł czegokolwiek deklarować, a jeśli już stanowisko przemyślał i ogłosił, to trwał przy nim z uporem. Obce mu było instrumentalne dzielenie polityki na strategię „dla wtajemniczonych” i taktikę „dla pospólstwa”, którą można manipulować z dnia na dzień. Wyczuwał instynktownie, że masy dopatrują się w takiej zmienności raczej szulerstwa niż wyższych i tajemnych reguł gry. Nie zapominał — przynajmniej w tamtych latach — tego, co mówił wczoraj, a jeśli zmieniał opinię, to zazwyczaj motywował to skrupulatnie.

Bezpośrednio przed referendum, w maju i czerwcu, Gomułka występuje kilkakrotnie na ziemiach zachodnich lub w związku ze sprawami tych ziem polemizując ze stanowiskiem PSL, 28 czerwca przemawia na

⁷⁴ Gomułka, *Artykuły i przemówienia*, op. cit., s. 93—94.

⁷⁵ Stenogram plenarnego posiedzenia Komitetu Centralnego... w dniu 2 czerwca 1946 r., op. cit., s. 257—258.

masowym wiecu w Warszawie, a 30 — w dniu referendum — publikuje w „Głosie Ludu” krótki artykuł: „Trzy pytania referendum stanowią jedną całość. Kto głosuje «nie», pomaga Niemcom przeciw Polsce”⁷⁶. Tak znaczny osobisty udział sekretarza generalnego PPR w kampanii propagandowej przed referendum świadczył o wielkiej wadze, jaką przywiązywał do tej kampanii.

Mimo iż na znacznych obszarach kraju sytuacja była napięta, a stan bezpieczeństwa zły, samo referendum przebiegało w atmosferze raczej spokojnej przy dużej frekwencji⁷⁷. Głosujący otrzymywał kartkę z pytaniami, na której powinien był wpisać w odpowiednich rubrykach odpowiedź tak lub nie, słowami lub krzyżykiem. Blok stronnictw demokratycznych i PSL „Nowe Wyzwolenie” wzywały do głosowania 3 razy tak. PSL i SP agitowały za „głosowaniem na pierwsze pytanie — „nie”, na pozostałe — „tak”. Kościół oficjalnie nie zajął stanowiska, ale redakcje pism związanych z kuriami, „Tygodnika Powszechnego” i „Tygodnika Warszawskiego”, radziły odpowiadać negatywnie na pierwsze pytanie, a pozytywnie na trzecie, drugie pozostawiały „sumieniu” głosujących. Z organizacji nielegalnych WiN opowiadało się za „nie” na dwa pierwsze pytania, a ugrupowania skrajnie prawicowe wzywały do głosowania 3 razy „nie” lub do bojkotu referendum⁷⁸. Oficjalne wyniki zostały ogłoszone 12 lipca, wyniki nieoficjalne i w poszczególnych okręgach publikowała prasa od 3 lipca. Spośród 11 857 986 osób, uczestniczących w referendum (85,3% ogółu uprawnionych) miało odpowiedzieć „tak” na pierwsze pytanie 68,2%, na drugie 77,3%, a na trzecie 91,4%. Komunikaty prasowe informowały m.in., że na pierwsze pytanie odpowiedziało „tak”: w Warszawie 68,1%, w Łodzi 71,1%, w woj. śląsko-dąbrowskim 82,8%, w woj. poznańskim 46,3%, a w Krakowie jedynie 16,1%⁷⁹. PSL oprotestowało wyniki w poszczególnych okręgach i w całym kraju. Protesty te zostały oddalone, jako nieuzasadnione.

Nie rozwiało to wątpliwości. Historiografia na zachodzie do dziś dość bezkrytycznie przytacza dane ze źródeł PSL o „faktycznych” wynikach referendum, nie oparte zresztą na materiale źródłowym i wyraźnie przesadzone. Niektórzy historycy w kraju dystansują się od danych oficjalnych poprzez odpowiednią stylistykę relacji. Przed kilku laty w publicystyce i literaturze wspomnieniowej pojawiły się informacje podważające wiarygodność oficjalnych wyników referendum, w szczególności zakwestionował je w swoich wspomnieniach ówczesny prezes Rady Ministrów Edward Osóbka-Morawski⁸⁰. Naukowa weryfikacja wyników gło-

⁷⁶ Gomułka, *Artykuły i przemówienia*, op. cit., s. 154—157.

⁷⁷ *W powadze i spokoju naród wypowiedział się w głosowaniu ludowym*. „Głos Ludu” nr 179 z 1 lipca 1946 r.

⁷⁸ W. Kowalski, *Referendum — z wielkich kampanii politycznych w Polsce Ludowej* [w:] *Ideologia i polityka*, rz. 78/1986, s. 130.

⁷⁹ Komunikat oficjalny, *Monitor Polski* nr 61 z 12 lipca 1946 r. poz. 115; dane regionalne za „Głosem Ludu”, nr 181—186 z 3—8 lipca 1946.

⁸⁰ „Z referendum można wyciągnąć następujące wnioski: 1) że reakcja jest bardzo silna, silniejsza od oficjalnego PSL, 2) że za wskazaniem PSL głosowało tylko kilkanaście procent głosów, 3) że za nami jest na razie 37% głosów, co nie jest tak złe, jeśli zważyć, że kiedy rozpoczynaliśmy stawiając pierwsze kroki, wtedy może mieliśmy tylko ok. 5% zwolenników świadomych, 4) że sytuacja gospodarcza kraju jest jeszcze bardzo zła, a sytuacja aprowizacyjna fatalna. Wiadomo,

sowania ludowego nie wydaje się możliwa z powodu braku źródeł. Należy jednak zauważyć, że merytorycznie rzecz biorąc społeczeństwo *ex post* całkowicie zaakceptowało rozstrzygnięcie wszystkich poddanych wówczas pod głosowanie problemów w duchu stanowiska PPR i jej sojuszników. W żadnym z późniejszych konfliktów, jakie miały miejsce w Polsce, w praktyce nie zakwestionowano ani jednoizbowości parlamentu, ani reformy rolnej i nacjonalizacji przemysłu, ani tym bardziej granicy zachodniej. Owszem, przedmiotem sporu bywały — potwierdzone w referendum — gwarancje dla tzw. inicjatywy prywatnej, ale kwestionowało je nie tyle społeczeństwo, ile raczej władze, które w różnych okresach uprawiały politykę likwidacji tej przedsiębiorczości i później to korygowały.

6 lipca 1946 r. na zebraniu aktywu PPR i PPS Władysław Gomułka ocenił wyniki referendum⁸¹. „Trzeba przyznać — mówił — że nawet niektórzy kierownicy partii demokratycznych ulegali złudzeniu odnośnie do zasięgu wpływów i oddziaływania Polskiego Stronnictwa Ludowego. Jednak pękła ta 'bańka mydlana'. Ostro zganił Kraków, gdzie 30% miało głosować 3 razy „nie”. „Ta hańba i zdrada jest tym większa, że popełnili ją ludzie, którzy się mienią być duchowymi przewodnikami narodu”. Ten sarkazm był adresowany w stronę inteligencji. W tonie i stylistyce przemówienia Gomułka z 6 lipca zaskakuje patos, gorycz, napięcie, zderowanie.

Najistotniejszy aspekt merytoryczny pojawił na dość subtelnie przeprowadzonej różnicy między głosującymi na pierwsze pytanie „nie” i na pozostałe „tak”, a tymi, co głosowali dwa lub trzy razy „nie”. „...W istocie rzeczy są dwie partie, które noszą miano PSL [...] pierwsze PSL podpisało się w głosowaniu ludowym na kartkach głosowania hasłem raz «nie», dwa razy «tak» [...] Nasz stosunek do pierwszego PSL nie jest przyjacielski, bo to pierwsze PSL głosowało przeciwko nam. Lecz popełnilibyśmy błąd, gdybyśmy do tego PSL żywili wrogość [...] Wprawdzie głosowali przeciwko rządowi, lecz równocześnie głosowali za utrwaleniem tych reform społecznych, które ten rząd przeprowadził. W istocie rzeczy wymowa ich głosowania była antyreakcyjna, antyfaszystowska. Temu pierwszemu PSL nie mamy zamiaru utrudniać działalności, a tym mniej prześladować go [...] Ale prócz pierwszego jest jeszcze drugie PSL. To drugie PSL można by nazwać eneszetowsko-winowskim PSL,

że za wszelkie trudności odpowiada zawsze aktualny Rząd”. Edward Osóbka-Morawski, *Dziennik polityczny od 1943 roku do 1948*, Ossolineum mps rej. 70/69 k. 206. Podobne informacje i oceny znajdują się również w innych opracowaniach EOM, np. w pracy *Historia Odrodzonej Polskiej Partii Socjalistycznej* (Okres od 27 lipca 1944 r. do 15 grudnia 1948 r.), CA b.sygn. mps. k. 156. Dziennik polityczny EOM nabyty przez Ossolineum w 1969 r. nie wydaje się być dziennikiem we właściwym tego słowa znaczeniu. Datowanie tego dokumentu wymaga jeszcze badań, ale najprawdopodobniej jest to rodzaj pamiętnika spisane w formie dziennika. Tekst znajdujący się w Ossolineum został odredagowany i przepisany w połowie lat sześćdziesiątych (świadczą o tym m.in. włączone doń teksty wywiadów EOM do czasopism oraz blankiety firmowe, na jakich sporządzono maszynopisy), na podstawie jednakże notatek pochodzących z lat 1948 i 1949, których fragmenty zachowały się u EOM i zostały udostępnione autorowi tej pracy. Stwierdzenie zawarte w „dzienniku” należy zatem traktować jako impresje pamiętnikarskie raczej niż zapis kronikarski.

⁸¹ Gomułka, *Artykuły i...*, op. cit., s. 158—176.

reakcyjnym PSL, mikołajczykowskim PSL. Członkowie i zwolennicy tego drugiego PSL podpisali się na kartkach głosowania ludowego trzy razy «nie» lub też raz «tak» i dwa razy «nie». To drugie PSL zwalczamy i zwalczać będziemy [...] To drugie PSL tępimy i tępić będziemy dlatego, że strzela i morduje demokratów, dlatego, że uprawia dywersję i bandytyzm...". Można tu odczytać zapowiedź poszukiwania jakiegoś *modus vivendi* z tą częścią głosujących, która głosowała według oficjalnego wezwania PSL, a skoncentrowanie ataku na tej części, która poparła PSL z pozycji skrajnych, prawicowych i reakcyjnych. Próba taka została podjęta, w lipcu toczyły się poufne i nieoficjalne rozmowy przedstawicieli PPR z PSL. Z ramienia PPR występowali Gomułka i Berman, PSL reprezentowali Kiernik i Wycech. Mikołajczyk, pozostając w stanowczej opozycji wobec bloku, na rozmowy przystał niechętnie i nie wyposażył przedstawicieli PSL w żadne szczegółowe wytyczne poza jedną, że o bloku nie może być mowy. PPR oferowało PSL 25% mandatów i gotowość konstruktywnej dyskusji nad różnymi postulatami stronnictwa, ale pod warunkiem przystąpienia do bloku⁸². Ten warunek został przez PSL odrzucony i rozmowy przerwano. Kontakty między partiami robotniczymi a PSL podtrzymywano jednak aż do początków września, aktywna tu była przede wszystkim PPS.

4. SPRAWY RUCHU MŁODZIEŻOWEGO

Zaostrzenie walki z PSL oraz komplikacje w stosunkach z PPS spowodowały wzrost zainteresowania Gomułki ruchem młodzieżowym i wysunięcie nowych koncepcji w tej dziedzinie. Bódcem do głębszego zastanowienia się nad sytuacją w środowiskach młodzieżowych stała się fala antyrządowych demonstracji i strajków studenckich i harcerskich, która przetoczyła się przez ośrodki miejskie wiosną 1946 r., w ślad za zajściami 3 maja w Krakowie. Na czerwcowym plenum Gomułka, nawiązując do tej sytuacji, krytycznie ocenił podział organizacji młodzieżowych według partii politycznych. Proponował, aby sprawie tej poświęcić specjalne plenarne posiedzenie KC. Widział potrzebę „...doprowadzenia do jednej organizacji młodzieżowej na odcinku robotniczym. Tak samo na odcinku szkolnym...”, a w perspektywie „...budowania jednolitej organizacji robotniczo-chłopskiej”⁸³. We wrześniu, również na plenum KC, Gomułka wyraził żal, iż w okresie lubelskim, kiedy PPR nie musiała zbyt licznie liczyć się ze swoimi, słabymi podówczas partnerami, nie wykorzystano możliwości przeprowadzenia zasadniczych zmian w ruchu młodzieżowym: „...istniały warunki przede wszystkim po temu, aby zjednoczyć robotnicze organizacje młodzieżowe, jak również warunki, żeby nie dopuścić do restytucji reakcyjnych organizacji młodzieżowych, zwłaszcza ZHP...”⁸⁴. Koncepcje Gomułki nie sprowadzały się jedynie do form organizacyjnych ruchu młodzieżowego. Przyczyn niskich wpływów wła-

⁸² Borkowski, *Antymikołajczykowska opozycja...*, op. cit., s. 106–108.

⁸³ Stenogram planowanego posiedzenia Komitetu Centralnego... w dniu 2 czerwca 1946 r., op. cit.

⁸⁴ Protokół planowanego posiedzenia Komitetu Centralnego... w dniu 18 września 1946, op. cit., s. 322.

dzy ludowej wśród młodzieży upatrywał przede wszystkim w tym, że „...nie daliśmy naszej młodzieży, młodzieży polskiej, perspektywy nowej Polski [...] nie potrafiliśmy wykorzystać, wyrugować tych różnych scho- rzałych podejść do wolności, niepodległości, patriotyzmu itp.”⁸⁵.

Na zjednoczenie organizacji młodzieżowych w 1946 r. było już za późno lub jeszcze za wcześnie. Można było co najwyżej wysunąć taką ideę, a przede wszystkim budować ideologiczne przesłanki zjednoczenia. Z inicjatywy Gomułki został zorganizowany 22 lipca 1946 r. w Warszawie Zlot Młodzieży ZWM. W zasadniczym przemówieniu wygłoszonym na otwarciu tego zlotu położył on nacisk na ogólnonarodowe, patriotyczne cele Związku Walki Młodych. Wezwał uczestników, aby stali się chorążymi idei pokoju, sojuszu polsko-radzieckiego, braterstwa narodów słowiańskich, idei Polski w granicach nad Odrą, Nysą i Bałtykiem. Obraz współczesnej Polski — mówił — nie jest jeszcze obrazem Polski Ludowej. „Pod Polską Ludową założone zostały dopiero fundamenty, ale gmachu takiej Polski jeszcze nie mamy. Ten gmach dopiero musimy postawić, zbudować”. Wezwał ZWM, aby w pracy dla tej nowej Polski kształtował „...jedność szeregów wszystkich demokratycznych organizacji młodzieżowych, jedność młodego pokolenia...”⁸⁶.

Władysław Gomułka żywo i systematycznie zajmował się sprawami młodzieży i oddziaływaniem na jej polityczną postawę. Doskonale rozumiał, że szanse pozyskania młodych dla nowego ustroju i nowej polityki są znacznie większe niż starszych generacji nie tylko dlatego, że młodzież jest z reguły bardziej podatna na nastroje lewicowe i radykalizm społeczny, ale również dlatego, że młodzież miała o wiele więcej do zyskania na rewolucji ludowo-demokratycznej. Znamienny jest nacisk, jaki Gomułka kładł na hasła ogólnonarodowe i demokratyczne w kształtowaniu orientacji ideowej ZWM, na patriotyczną symbolikę i kierunek propagandy. Świadczyło to nie tylko o wycuciu ogólnej sytuacji, lecz również o głębokim wniknięciu w nastroje i dążenia młodego pokolenia w tych pierwszych powojennych latach. Warto przy tym pamiętać, że Gomułka we własnym życiorysie politycznym prawie nie miał karty młodzieżowej poza krótkim epizodem działalności w szeregach galicyjskiej „Siły”. Nie należał nigdy do KZMP, ale musiał krytycznie prze- myśleć doświadczenie tej organizacji, jej radykalizm, przewyższający często samą KPP, ale też izolujący od szerszych kół młodzieży, zwłaszcza polskiej. Dlatego tak starannie dbał o uchronienie ZWM przed sekciarstwem i awangardyzmem, ową „dziecięcą chorobą lewicowości”. Nie chciał, aby ZWM stał się czymś w rodzaju „młodej partii”, widział w nim organizację o szerokiej płaszczyźnie ideowej, otwartą i masową. Nie było chyba przypadku w tym, że kierownictwo ZWM składało się prawie wyłącznie z działaczy okupacyjnej PPR, mimo iż wśród emigrantów nie brakło ludzi młodych i z dużą tradycją pracy w KZMP. Nastawienie ideologiczne i metody działania ZWM oraz formy jego powiązania z partią były dość odległe od tamtej przewodniej tradycji, organizacja młodzieżowa kształtowała się pod wpływem nowej, już peperowskiej tradycji.

⁸⁵ Stenogram plenarnego posiedzenia Komitetu Centralnego... w dniu 2 czerwca 1946, op. cit., s. 275.

⁸⁶ Gomułka, *Artykuły i przemówienia*, op. cit., s. 182—191.

Wiąże się z tym koncepcja zjednoczenia ruchu młodzieżowego. Gomułka — jak już była o tym mowa — żałował, że nie wykorzystano sprzyjającej sytuacji w 1944 r. dla utworzenia jednolitej organizacji młodzieżowej. Stale też kładł nacisk na przygotowanie zjednoczenia ruchu młodzieżowego. Nie traktował tego zadania wąsko, szło mu nie o przygotowanie przyszłej monopartyjności poprzez jednolitą organizację młodzieży. Chciał, aby była to organizacja nie samej PPR, lecz całego obozu demokratycznego, całej koalicji. Zjednoczenie ruchu młodzieżowego w Polsce nastąpiło latem 1948 r. pod koniec sprawowania przez Gomułkę funkcji sekretarza generalnego PPR, ale zostało przygotowane jeszcze pod wpływem jego idei i koncepcji. Świadczyła o tym wyraźnie treść deklaracji ideowo-programowej Związku Młodzieży Polskiej, eksponująca hasła patriotyczne i demokratyczne, oraz statut tej organizacji nadający jej otwarty i masowy charakter.

Wyczucie sytuacji i mentalności młodzieży zawodziły nieco Gomułkę, kiedy w grę wchodziło środowisko inteligenckie oraz znajdujące się pod wpływem tego środowiska harcerstwo i ruch studencki. Po promikołajczykowskiej manifestacji Związku Harcerstwa Polskiego w Szczecinie latem 1946 r., po zabójstwie działacza ZWM Jana Stachowiaka w Poznaniu w styczniu 1947 r., zarysowały się w PPR dwie koncepcje polityki wobec ZHP: represji albo też stopniowego rozwiązania problemu poprzez cierpliwe stymulowanie ewolucji ideowej harcerstwa. Gomułka wahał się. Początkowo skłaniał się ku środkiem drastycznym, ale zwyciężyło poczucie realizmu. Przyjęto kurs na neutralizację harcerstwa i pozyskiwanie części kadr instruktorskich. Jednakże pierwsze skrzypce w realizacji tej polityki, a zapewne też w jej zainicjowaniu odegrała PPS, a przede wszystkim Osóbka-Morawski. Kierownictwo PPR choć z pewną nieufnością i wahaniem politykę tę poparło. Później, pod panowaniem innej już linii politycznej ów „flirt” z ZHP był ostro krytykowany jako oportunistyczny i nacjonalistyczny⁸⁷. Niesłusznie, gdyż dał on niewątpliwie pozytywne rezultaty. Delegalizacja ZHP czy też każde inne rozwiązanie represyjne musiałyby wepchnąć w objęcia podziemia duże rzesze młodzieży i pozostawić w niej głębokie urazy na całe dziesięciolecie.

5. KRYZYS W STOSUNKACH Z PPS

Sytuacja po referendum pozostawała trudna i napięta, choć w wielu dziedzinach życia społecznego odnotować można było znaczący postęp. Zaznaczyły się przede wszystkim oznaki stabilizacji gospodarczej i poprawa równowagi rynkowej. Złożyło się na to kilka przyczyn. Zwiększone zostały dostawy żywności i środków produkcji w ramach UNRRA, znacznie wzrósł import z ZSRR. Zbiory z pierwszych powojennych siewów zapowiadały się dobrze. Również przemysł, zwłaszcza surowcowy i paliwowy odnotowywał znaczne przyrosty produkcji. Pozwoliło to nie

⁸⁷ Por. referat Przewodniczącego ZG ZMP Janusza Zarzyckiego na III Plenarnym zebraniu ZG ZMP 10—11 stycznia 1949 r. pt. *ZMP w walce o harcerstwo*, Miesięcznik instrukcyjny ZMP „Nasze koło pracuje”, nr 2 (7), luty 1949, dodatek bezpłatny, s. 21.

tylko na bardziej regularną realizację zaopatrzenia kartkowego, lecz nawet na pewne łagodzenie reglamentacji, tym bardziej, że wzrost cen wolnorynkowych został przyhamowany. Na plenum KC PPR 2 czerwca Hilary Minc zapowiedział przeniesienie od 1947 r. kontyngentów, czyli dostaw obowiązkowych a także cały program działań w celu spowodowania obniżki cen. Mimo poprawy sytuacji aprowizacyjnej nadal utrzymywała się silna skłonność do strajkowania. Późną wiosną wybuchają strajki w Zagłębiu, latem duży strajk tramwajowy, a następnie włókniarzy w Łodzi. Skłoniło to Minca do kategorycznego stwierdzenia: „Do niedawna panowała opinia, że robotnicy strajkują, bo jest im źle. Tak powiedział Drobner. Ale robotnicy nie dlatego strajkują. Strajkują, bo jest działalność wroga, która przenika nie tam, gdzie położenie robotników jest ciężkie, ale tam, gdzie ono jest lepsze”⁸⁸.

Była to tylko część prawdy. Agitacja polityczna odgrywała znaczną rolę w inicjowaniu strajków, ale rewindykacje ekonomiczne również. Zmienia się natomiast ich charakter, na miejsce postulatów aprowizacyjnych wysuwają się żądania płacowe, cenowe i mieszkaniowe⁸⁹. Ale tym razem była to już opadająca fala strajkowa. Przeciwdziałanie polityczne ze strony PPR, która wywierała w tym kierunku również nacisk na PPS, wspierane różnymi zabiegami ekonomicznymi i administracyjnymi, okazało się skuteczne. Do pewnego wzrostu liczby strajków doszło jeszcze raz wczesną jesienią 1946 r. w hutnictwie oraz na kolejach w Krakowskim i Warszawskim. Były to już strajki słabsze i krótkotrwałe. W okresie późniejszym konflikty tego typu wystąpią lokalnie i sporadycznie⁹⁰. Wygaszanie ruchu strajkowego świadczyło wyraźnie o stabilizowaniu się położenia społeczno-gospodarczego.

Określone rezultaty odnosiła też polityka PPR w stosunku do PSL. Gwałtowna kampania propagandowa w połączeniu z presją administracyjną (usuwanie ze stanowisk, ograniczenia publikacyjne, areszty) spowodowały odpływ członków stronnictwa i zamieszanie w jego szeregach. Pod zarzutem powiązań z podziemiem władze bezpieczeństwa zaczęły wydawać decyzje o zawieszeniu działalności poszczególnych organizacji powiatowych PSL. Powoduje to z jednej strony przechodzenie szeregu organizacji PSL na półkonspiracyjny status, a z drugiej — początkowo głównie na Ziemiach Zachodnich — odpływ członków i całych organizacji do SL⁹¹. W tej sytuacji w łonie kierownictwa PSL ujawnia się nowa, tym razem znacznie już silniejsza tendencja ku porozumieniu z obozem demokratycznym. Reprezentowali ją przede wszystkim Wycech, Kiernik i Załęski. Stanowisko tej opozycji zostało wyrażone przez Kiernika na posiedzeniu NKW w lipcu: „...Nie możemy prowadzić polityki ryzykownej. Kartka wyborcza nas zawiedzie [...] w koalicji więcej zrobimy dla Polski, niż gdybyśmy byli w opozycji...”, a Wycech dodał: „Musimy opowiedzieć się za blokiem wschodnim, a nie zachodnim”⁹².

Gomułka uważnie śledził te wydarzenia i koordynował politykę partii i organów państwowych wobec PSL. Nie osłabiał antymikołajczykowskiej

⁸⁸ Wystąpienie H. Minca na plenum KC PPR 2 czerwca 1945 r., op. cit., s. 281.

⁸⁹ Gantowska, *Strajki w Polsce...*, op. cit., s. 107—110.

⁹⁰ Ibidem, k. 110.

⁹¹ Borkowski, *Antymikołajczykowska opozycja...*, op. cit., s. 104—105.

⁹² Ibidem, k. 106.

kampanii, ale elastycznie reagował na tendencje odśrodkowe w PSL, m.in. poprzez podejmowanie kontaktów z opozycjonistami.

Niektórzy emigracyjni historycy i kilku autorów z kraju skłonni są upatrywać źródła antymikołajczykowski opozycji w PSL wyłącznie w oportunistycznym poddawaniu się presji ze strony PPR i aparatu państwowego lub w działaniach wręcz agenturalnych⁹³. Jest to wątpliwe i jednostronne. Maksymalistyczna i konfrontacyjna taktyka Mikołajczyka nie była jedyną możliwą również w ramach programu i ideologii PSL. Romuald Turowski w polemice z Romanem Buczkiem zwrócił zasadnie uwagę na znaczne wpływy, jakie PSL uzyskało w ramach koalicji TRJN w radach narodowych i administracji zwłaszcza szczebla powiatowego i gminnego, w oświacie i kulturze, w spółdzielczości⁹⁴. Słowa Kiernika o możliwości „pracy dla Polski” nie były bez pokrycia. Anonimowy recenzent monografii Buczka w „Zeszytach Historycznych” także ma rację, gdy zarzuca autorowi bezpodstawne odmawianie działaczom PSL występującym przeciw Mikołajczykowi „wahań i kontrowersji wynikających z uczciwych pobudek”. Zauważa przy tym: „Niebezpieczna to argumentacja, przypominająca zupełnie inny typ publicystyki”⁹⁵.

Głównym zadaniem, które latem 1946 r. absorbowało uwagę PPR i Gomułka, było niewątpliwie przygotowanie i wygranie wyborów sejmowych, a w tym kontekście kluczowym problemem, ważniejszym niż PSL, stawały się stosunki z PPS. Przemawiając na plenum KC PPR 2 czerwca, a więc 4 tygodnie przed referendum, Władysław Gomułka o samym referendum powiedział niewiele, skupił się na wyborach. „...Mimo wahającego się stanowiska PPS uważamy, że wybory należy przeprowadzić jesienią — będą one kulminacyjnym punktem walki. Wyborów nam przegrać nie wolno — z tego zdajemy sobie sprawę — PSL musi w wyborach ponieść klęskę”⁹⁶. W trzy miesiące później stwierdził, że bez wyborów nie da się osiągnąć stabilizacji politycznej, że dopiero wybory zakończą „etap tymczasowości reżymu w Polsce” i przekreślą „istniejące jeszcze dziś w społeczeństwie rachuby na przejściowy charakter reżymu”⁹⁷. Ostrzegał, że należy przygotować się do trudnej walki, liczył się z tym, że przeciwnik będzie usiłował wtrącić kraj w anarchię i wojnę domową. Widział konieczność przeciwdziałania temu środkami politycznymi i policyjnymi⁹⁸.

Już na plenum czerwcowym Gomułka przewidywał konflikt z PPS na tle stosunku do PSL. Różnicę między PPS i PPR w podejściu do PSL charakteryzował tak: 1) PPS widzi w PSL partię chłopską i lekceważy SL; 2) „PPS jest przeciwna stosowaniu w dużej mierze tych środ-

⁹³ Taki punkt widzenia reprezentują m.in. R. Buczek, *Na przełomie...*, op. cit.; M. Łatyński, *Nie paść na kolana, szkice o opozycji lat czterdziestych*. Londyn 1985.

⁹⁴ R. Turkowski, *Uwagi do książki Romana Buczka o Polskim Stronnictwie Ludowym*. „Wiś Współczesna” 1985 nr 12, s. 111—121.

⁹⁵ *Przyczynki do dziejów PSL*. Zeszyty Historyczne nr 70, 1984, s. 219.

⁹⁶ Stenogram plenarnego posiedzenia Komitetu Centralnego... w dniu 2 czerwca 1946, op. cit., s. 273.

⁹⁷ Protokół plenarnego posiedzenia Komitetu Centralnego... z dnia 18 września 1946 r., op. cit., s. 323—324.

⁹⁸ Stenogram plenarnego posiedzenia Komitetu Centralnego... w dniu 2 czerwca 1946, op. cit., s. 273.

ków walki z PSL, jakie my stosujemy”; 3) „...najistotniejsze: PPS powiada, że PSL jako partia opozycyjna, o charakterze jaki ona ma, jest w Polsce potrzebna, gdyż inaczej Polsce groziłaby dyktatura proletariatu”. PPS nie rozumie, że o możliwości ominięcia dyktatury proletariatu decyduje odmiennieść warunków obiektywnych, a nie istnienie PSL. Różnice między PPR i PPS — oceniał — są poważne, ale „...byłoby błędne uważać, że nie potrafimy przekonać PPS [...] i uzgodnić stanowisko [...] PPS jest obecnie naszym najlepszym sojusznikiem, lepszego sojusznika od PPS nie mamy”⁹⁹. Po wysłuchaniu licznych utyskiwań na PPS ze strony dyskutantów, w podsumowaniu dodał: „Wszystkie postawione zarzuty są słuszne [...] nie znaczy to jednak, że [...] coś między nami się psuje”¹⁰⁰. A jednak psuło się.

Bezpośrednio po referendum w lipcu—sierpniu w stosunkach między obu partiami robotniczymi rozwinął się poważny kryzys. Rozgrywał się on na dwu płaszczyznach, wewnątrz PPS i na formu międzypartyjnym.

W lipcu 1946 r. narasta w PPS fala postulatów domagających się równorzędności z PPR w decydowaniu o kierunkach polityki i w obsadzie stanowisk państwowych. Kierownictwo PPS, a w każdym razie znaczna jego część, wspierana przez wiele organizacji terenowych, nie chce godzić się z faktyczną hegemonią PPR w życiu politycznym. Ta zmiana nastawienia PPS wynikała ze zmiany sytuacji ogólnej kraju i z przegrupowań wewnętrznych w PPS. Przede wszystkim nastąpił znaczny wzrost siły i oparcia społecznego tej partii¹⁰¹. Załamanie się koncepcji bloku sześciu zwiększyło ciężar gatunkowy PPS w bloku czterech. Wewnątrz partii, wskutek akcesu prawie wszystkich tradycyjnych środowisk socjalistycznych, z wyjątkiem części WRN (grupa Pużaka-Zaremby) wiodącym czynnikiem stało się centrum, pojawiło się też wpływowo skrzydło prawicowe. Kierownictwo PPS znalazło się pod silnym naciskiem żądań zapewnienia równorzędności z PPR. Znaczna jego część była zresztą przekonana o słuszności tego postulatu i o misji, jaką PPS ma do spełnienia w Polsce.

Znamienne, że głównymi rzecznikami tej tendencji stali się w tym okresie działacze o zdecydowanie lewicowym i jednolitifrontowym rodowodzie, związani z tradycją RPPS i orientacją lubelską (a nie dawni WRN-owcy), a przede wszystkim premier TRJN, przewodniczący CKW Edward Osóbka-Morawski i wiceprezydent Prezydium KRN Stanisław Szwalbe. W czerwcu Osóbka-Morawski oświadczył na Zjeździe pepesowców Uczestników Walk z Niemcami: „Musimy budować i wskazywać narodowi jasną, prostą acz trudną Drogę Polską, musimy współpracować myślą, rozumem, całym naszym postępowaniem i rzetelną pracą z Polską Racją Stanu. Nie jestem szowinistą partyjnym, ale czasem mi się wy-

⁹⁹ Ibidem, s. 268—270.

¹⁰⁰ Ibidem, s. 316.

¹⁰¹ Wł. Gomułka oceniając na plenum KC PPR 18 września dotychczasowy rozwój polityczny Polski Ludowej tak scharakteryzował okres TRJN: „...w ciągu tego drugiego etapu sytuacja zmieniła się przede wszystkim na odcinku PPS. PPS w ostatnim okresie wzrosła, umocniła swoje wpływy...”. Protokół plenarnego posiedzenia Komitetu Centralnego... w dniu 18 września 1946, op. cit., s. 323.

daje, że najlepiej i najrozsądniej tę Drogę Polską i tę Polską Rację Stanu wyczuwa i reprezentuje nasza odrodzona Polska Partia Socjalistyczna¹⁰².

29 lipca Osóbka ogłosił w „Robotniku” słynny artykuł *Kto podniesie sztandar Jedności Narodowej?* Pisał tam: „Dzisiaj, kiedy tak bardzo potrzeba nam jedności i kiedy tej jedności tak bardzo nam brak, PPS winna dołożyć wszelkich wysiłków, aby ją zbudować możliwie jak najszerszej i jak najszybciej. Myślę, że PPS, jeżeli nie lepiej, to przynajmniej nie gorzej od innych nadaje się do tej roli. Żeby osiągnąć sukces na od-cinku jedności narodu, trzeba dwóch podstawowych rzeczy: trzeba tego serdecznie chcieć i trzeba to umieć robić [...] My, — PPS — mało, może za mało mówiliśmy dotąd o potrzebie jedności narodu, za mało może wyciągaliśmy ręce po sztandar tej jedności. Ale wydaje mi się, że dobrze się stanie, jeśli my z kolei poniesiemy ten sztandar i spróbujemy szczerze i gorąco służyć tej wielkiej sprawie”¹⁰³. Myśl tę Osóbka-Morawski rozwijał również w innych publikacjach.

Aspiracje przywódców PPS budziły niepokój PPR, która dopatrywała się w nich nie tyle postulatu partnerskiej równorzędności, ile sięgania po przewagę i hegemonię. Na wspomnianym już wrześniowym plenum KC Gomułka stwierdził dosadnie, że wzrost wpływów PPS dokonał się „...kosztem włączenia elementów WRN do szeregów PPS, kosztem zesłizgiwania się na linię polityczną WRN, kosztem nawrotu do starych, przedwojennych pozycji PPS”. W rezultacie — jak mówił — PPR nie może już realizować swej hegemonii w taki sposób, jak w okresie lubelskim, „...spotykamy się bowiem z coraz ostrzejszym sprzeciwem ze strony PPS, która wysuwając nowe hasło, równorzędności obu partii, w praktyce zawraca coraz bardziej na prawo”¹⁰⁴.

Spór stopniowo rozszerzał się. 1 sierpnia „Robotnik” doniósł, że wice-minister Bezpieczeństwa Publicznego członek CKW PPS, działacz RPPS z okresu okupacji, Henryk Wachowicz „złożył na ręce prezesa Rady Ministrów prośbę o dymisję z zajmowanego stanowiska”¹⁰⁵. Przyczyną tej dymisji była sprawa Wąsika. Władze bezpieczeństwa aresztowały Antoniego Wąsika, starego socjalistę — bojowca, działacza związkowego, przedwojennego członka Rady Naczelnej PPS i KCZZ, związanego w czasie okupacji z WRN. Henryk Wachowicz w porozumieniu z prezesem Rady Ministrów wydał na własną rękę decyzję o zwolnieniu Wąsika. Minister Radkiewicz decyzję tę uchylił i po kilku godzinach Wąsik znalazł się z powrotem w więzieniu. Wachowicz zareagował dymisją, która została przyjęta i wrócił do Łodzi. Natychmiast rozpoczął aktywną kampanię przeciw PPR, publikując w lokalnym peperowskim „Kurierze Popularnym” serię listów do „przyjaciela z PPR”¹⁰⁶. Przypominał swoją lewicową i RPPS-owską przeszłość, deklarował zasadniczą solidarność

¹⁰² E. Osóbka-Morawski, *Kto podniesie sztandar jedności narodu*. Warszawa 1946, s. 11.

¹⁰³ Ibidem, s. 19—20.

¹⁰⁴ Protokół plenarnego posiedzenia Komitetu Centralnego... z dnia 18 września 1946, op. cit., s. 323.

¹⁰⁵ „Robotnik” 1946 nr 210.

¹⁰⁶ „Kurier Popularny” nr 219—221 z 11—13 sierpnia 1946. Formalnym adre-satem tych listów otwartych „Drogim Edwardem” był Edward Uzdański, redaktor naczelny peperowskiego „Głosu Robotniczego” w Łodzi.

z artykułami Osóbki-Morawskiego, wytykał PPR brak partnerskiego stosunku do PPS. W artykułach Wachowicza zabrzmiała groźba, gdy porównując jednolity front do małżeństwa, przypomniał o istnieniu prawa rozwodowego. Podnosząc zasługi PPS wobec narodu, trzeci z listów do „drogiego Edwarda” kończył słowami: „...jednolity front to nasz wspólny dom, który chcemy umeblować na prawach współlokatorów, a raczej współgospodarzy, w żadnym razie nie chcemy odnajmować jednego pokoju z liczby 6 czy 4 pokoi, umeblowanego według gustu najemcy...”. Solidarność z Wachowiczem natychmiast zadeklarował Bolesław Drobner, publikując 16 sierpnia w krakowskim „Naprzodzie” artykuł pt. *List do Kochanego Henryka*.

Akcja propagandowa PPS poważnie poruszyła PPR, która jednakże ociągała się z rozpalaniem otwartej polemiki i początkowo reagowała aluzjami w artykułach drugorzędnych autorów, atakujących bezpośrednio jedynie WRN¹⁰⁷. Taktyki tej nie dało się jednak utrzymać długo i 18 sierpnia zabrał publicznie głos sekretarz generalny PPR. W artykule pt. *Nasze stanowisko*¹⁰⁸ Gomułka zastrzegając się, że ze względu na nadrzędny interes jedności klasy robotniczej niechętnie bierze za pióro, „aby w sposób publiczny dyskutować z tymi, którzy ostatnio na łamach prasy Polskiej Partii Socjalistycznej wyrazili w stosunku do Polskiej Partii Robotniczej takie poglądy, które nie sprzyjają pogłębieniu atmosfery szczerzej współpracy obydwu partii...”, zajął się dwiema sprawami, dymisją Wachowicza oraz istotną treścią jednolitego frontu PPS i PPR.

Zarzucał Wachowiczowi „prywatę”, „...jeśli jakiś działacz robotniczy miesza swoje osobiste krzywdy, zwłaszcza urojone, z interesami klasy robotniczej, jeśli względy ambicjonalne wpływają na jego stanowisko, to traci on zdolność trzeźwej i obiektywnej oceny sytuacji. Nie tylko wiceminister, ale i minister bezpieczeństwa nie ma prawa zwalniać z więzienia ludzi, którzy oskarżeni są o zbrodnię współdziałania z bandami faszystowskimi przez dostarczanie im broni, amunicji, granatów itp. Nie ma prawa nawet w tym wypadku, jeśli człowiekiem takim jest wybitny działacz WRN. Wobec kodeksu karnego nie ma to absolutnie żadnego znaczenia, a wobec klasy robotniczej tylko odpowiednią wymowę polityczną”. Stary Wąsik, jak widać, dostał się między kamienie młyńskie. Jego sprawa została potraktowana instrumentalnie¹⁰⁹. Gomułka nie miał zbyt mocnych argumentów. Powołanie się na służebną rolę kierownictwa MBP wobec sądu byłoby zasadne, gdyby o aresztowaniu decydowały

¹⁰⁷ Por. m.in. A. Kubacki, *Program reakcji to zguba Polski. Z kim można i należy budować jedność narodową*; oraz M. Turlejska, *WRN nie rozbije jedności klasy robotniczej*. „Głos Ludu” 6 sierpnia 1946, nr 214.

¹⁰⁸ Gomułka, *Artykuły i przemówienia*, op. cit., s. 192—200; „Głos Ludu” nr 226 z 18 sierpnia 1946 r.

¹⁰⁹ Antoni Wąsik, ur. w 1886 r. robotnik, członek Organizacji Bojowej PPS, więzień caratu, w okresie międzywojennym działacz związku zawodowego pracowników przemysłu spożywczego o nastawieniu raczej radykalnym. W okresie okupacji w WRN wybitniejszej roli politycznej nie odgrywał, kierował w Delegaturze Rządu pracą komisji do spraw związków zawodowych. Nazwisko jego nie pojawia się w 1945 i 1946 r. w związku z działaniami Żuławskiego i próbami utworzenia PPSD. Jesienią 1946 r. skazany na 6 lat więzienia. Był to w ówczesnej praktyce wyrok raczej łagodny i świadczył o raczej blących zarzutach lub podstawach dowodowych. W 1948 wyszedł na wolność, a w kilka lat później zmarł w Warszawie.

sądy lub przynajmniej niezależna od władz bezpieczeństwa prokuratura. Tymczasem w ówczesnej wyjątkowej sytuacji prawnej organa MBP dysponowały szerokimi uprawnieniami w zakresie samodzielnego i długookresowego pozbawiania wolności, mogły zarówno uwięzić, jak i zwolnić. Gomułka niejednokrotnie ganił władze bezpieczeństwa za zbytni instrumentalizm i arbitralność, za przejawy politycznego sekciarstwa i nieodpowiedzialności¹¹⁰. Zdecydowane wystąpienie przeciw stanowisku Wachowicza w sprawie Wąsika wynikało zapewne nie tyle z przekonania o ciężkich przewinieniach tego ostatniego (Gomułka zresztą w sprawach jednostkowych był wyrozumiały i represje traktował jako ostateczność), ile z podporządkowania tej szczegółowej kwestii nadrzędnej zasadzie, jaką było utrzymanie wyłącznej i pełnej kontroli PPR nad organami bezpieczeństwa. Tę zasadę uważał za nienaruszalną, w niej widział zarówno gwarancję skutecznej obrony rewolucji ludowo-demokratycznej w Polsce przed zamachami reakcji, jak też czynnik umożliwiający elastyczną politykę w innych dziedzinach. Zasadniczym celem artykułu Gomułka była polemika z Osóbką-Morawskim, choć to nazwisko nie zostało w tekście wymienione. „Żyjemy na takim etapie rozwoju historycznego, że sztandar jedności narodu nie podniesie i nie poniesie żadna z partii oddzielnie. Mogą go dźwigać i rozwijać nad narodem tylko wspólnie wszystkie partie demokratyczne. Aspiracje wolno mieć każdej partii, a więc i PPS. Chcemy wiedzieć natomiast, na jakiej platformie politycznej towarzysze z PPS pragną budować jedność narodową i ponieść jej sztandar. Szanujemy suwerenność każdej partii, lecz zdaje się nam, że sprawy tego rodzaju wymagają uzgodnienia już nie tylko z naszą partią, lecz ze wszystkimi stronnictwami bloku demokratycznego [...] Jedność narodowa, blok demokratyczny, jednolity front klasy robotniczej muszą być budowane na platformie bezkompromisowej walki z reakcją”.

Ogólnie jednak artykuł utrzymany był w tonie bardzo umiarkowanym i kończył się nutą optymizmu: „Mimo odcieni w stanowiskach Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej, mimo tu i ówdzie pojawiających się zgrzytów w dyskusji publicznej, jesteśmy głęboko przekonani, że ponad tym wszystkim zawsze górować będzie w obydwu partiach robotniczych idea zgodnego współdziałania w walce ze wszystkimi wrogami, którzy stoją na drodze budownictwa Polski Ludowej”.

W dniu, w którym ukazał się artykuł Gomułka, CKW PPS kierował już w teren zawiadomienia o zwołaniu na 25 sierpnia posiedzenia Rady Naczelnej w związku z sytuacją, jaka wytworzyła się wewnątrz PPS.

Pod koniec lipca 1946 grupa lewicowych działaczy PPS, członków CKW i Rady Naczelnej, najbardziej zbliżonych do PPR, skupiona wokół

¹¹⁰ Np. 2 czerwca na plenum KC Gomułka mówił: „Taka władza, która nie umie likwidować swych przeciwników, nie cieszy się zaufaniem w społeczeństwie. Tak jak z drugiej strony nie może się cieszyć zaufaniem władza — organy, które dają się sprowokować. Jeśli na niektórych terenach organy bezpieczeństwa dały się sprowokować i spaliły wieś, pół miasteczka — to taki wyraz silnej władzy nie zdobywa nam sympatii społeczeństwa, powoduje nienawiść do organów Bezpieczeństwa za to, że palą winnego i niewinnego”. Było to nawiązanie do jakichś konkretnych przypadków, być może do wydarzeń, jakie miały miejsce w Wądołnicy 2.05.1946 r., op. cit., s. 273.

Stefana Matuszewskiego sformułowała petycję do CKW zawierającą dość zasadniczą krytykę jego polityki. Zachowały się dwie wersje tej petycji, wstępna¹¹¹, obszerniejsza i ostrzejsza, oraz ostateczna¹¹², zwięzła i bardziej umiarkowana. Tę ostatnią wersję — zatytułowaną „Oświadczenie” opublikował przed laty i skomentował Juliusz Bardach¹¹³. Zostało ono z datą 9 sierpnia podpisane przez 28 lewicowych działaczy PPS¹¹⁴. „Oświadczenie” stwierdzało, że „Partia nasza na skutek ofensywy [...] elementów WRN-owskich stanęła przed groźbą wypaczenia swego oblicza ideologicznego [...] Czynniki WRN-owskie [...] usiłują narzucić PPS rolę orędownika takiej ugody z PSL-em i Mikołajczykiem, która stwarza niebezpieczeństwo utworzenia drogi do nawrotu «orientacji londyńskiej», a w szeregach partii prowadzona jest systematyczna robota zmierzająca do poróżnienia i przeciwstawienia sobie obu bratnich partii robotniczych”. Kierownictwu partii zarzucono tolerancyjność „wobec rozwielnionych w niektórych ogniwach partyjnych elementów WRN-owskich” oraz dwulicowość wyrażającą się w deklarowaniu jednolitego frontu, „od święta”, a jątżeniu i waśni „na co dzień”. Wytykano także dyskryminację działaczy lewicowych. W konkluzji postulowano poniechanie „niezdrowej rywalizacji z PPR” oraz podjęcia zdecydowanej walki z WRN i spuścizną piłsudczykowską w PPS. „Oświadczenie” kończyło się żądaniem: „a) zwołania plenarnego posiedzenia Centralnego Komitetu Wykonawczego celem przedyskutowania tych zagadnień i wytyczenia twardzej linii partii opartej na założeniach Odrodzonej PPS, b) zagwarantowania realizacji tej linii przez włączenie w skład Komisji Politycznej i Sekretariatu CKW towarzyszy reprezentujących szczerze jednolitifrontowy kierunek, wyrażony w niniejszym oświadczeniu”¹¹⁵. Wersja wstępna oświadczenia szła w tym miejscu o wiele dalej, stawiała zarzut frakcyjności i żądała zmiany Komisji Politycznej, Sekretariatu CKW i delegacji PPS do komisji międzypartyjnej¹¹⁶.

„Oświadczenie” powstało — jak już wspomniano — w kręgu działaczy zbliżonych do Stefana Matuszewskiego. Wydaje się, że istotną rolę w przygotowaniu tej akcji odegrał Stanisław Skowroński, podówczas sekretarz wojewódzki PPS w Kielcach. Podpis pod „Oświadczeniem” złożył m.in. wiceprzewodniczący CKW Henryk Świątkowski¹¹⁷. Wraz ze zbieraniem podpisów tekst Oświadczenia rozpoczęto rozpowszechniać w terenie częściowo przy pomocy instancji PPR¹¹⁸. Sprawa stała się głośna. Kierownictwo CKW weszło rychło w posiadanie projektu „Oświadczenia”. Reakcja nastąpiła szybko i była brutalna. Zwołano natychmiast

¹¹¹ Materiały Rady Naczelnej PPS, CA 235/II — 21, k. 1—7.

¹¹² Ibidem, k. 8—9, a także Protokół posiedzenia Rady Naczelnej PPS 25 sierpnia 1946 r., CA 235/II — 7, t. 2, k. 198—199.

¹¹³ J. Bardach, *O dziejach powojennej PPS*. „Kwartalnik Historyczny” 1972 nr 3, s. 685—699.

¹¹⁴ F. Baranowski, *Z dziejów nurtu lewicowego powojennej PPS*. „Z pola walki” 1974 nr 3, s. 37.

¹¹⁵ Cyt. za Bardach, op. cit., s. 694.

¹¹⁶ CA 235/II — 21, k. 7.

¹¹⁷ Bardach, op. cit., s. 695.

¹¹⁸ M.in. Jan Dąbrowski na posiedzeniu Rady Naczelnej PPS 25 sierpnia mówił o tym, że tekst petycji 28-miu w postaci ulotki „...kolportuje obca partia i obca partia z nią do naszych ludzi przychodzi”. CA 235/II — 7, t. 1, k. 31.

sąd partyjny i jednego z głównych organizatorów akcji, Skowrońskiego, usunięto w przyspieszonym trybie z partii. Posłużono się przy tym dość często w walkach politycznych stosowanym chwytym, mianowicie przemilczano istotę sprawy, a oskarżenie wniesiono i wyrok wydano na podstawie dość niepewnych poszlak o charakterze moralnym, dotyczących przedwojennej działalności Skowrońskiego w Wilnie i w okresie okupacji w ramach organizacji pomocy Żydom „Żegota”. KC PPR próbował interweniować, Zenon Kliszko osobiście domagał się od przewodniczącego zespołu sądzącego Józefa Żuniaka odroczenia rozprawy, ale bezskutecznie¹¹⁹. Represja wobec Skowrońskiego i szybkie zwołanie Rady Naczelnej wprowadziło sporo zamieszania w szeregach sygnatariuszy „Oświadczenia” i w sumie do jego złożenia w CKW nie doszło.

Tymczasem — bezpośrednio przed posiedzeniem Rady Naczelnej — rozeszły się pogłoski, że kierownictwo CKW jest w posiadaniu dowodów na to, że inicjatorzy petycji przygotowywali pucz i zamierzali przy pomocy władz bezpieczeństwa opanować siłą redakcję „Robotnika” i siedzibę CKW. Materiałów dowodowych nie ogłoszono ani bezpośrednio, ani później po posiedzeniu Rady Naczelnej. Podczas obrad nawiązało do tej sprawy kilku mówców, najszerszej Osóbka-Morawski: „To nie urojony fakt, mamy dowody, że była próba puczu siłą opanowania redakcji «Robotnika» i CKW i że peperowiec Berman wybił to wam z głowy... Z tym łączyła się sprawa zmiany premiera”¹²⁰. Lucjan Motyka przerwał Feliksowi Baranowskiemu, gdy ten podjął obronę Skowrońskiego okrzykiem: „Straszył Bezpieczeństwem, są na to dowody”¹²¹. Zachował się co najmniej jeden odpis fotokopii trzech odnoszących się do tej sprawy stronnic notatnika Skowrońskiego sporządzony 14 września 1946 r. — a więc już po Radzie Naczelnej — w sekretariacie Romana Zambrowskiego dla Bolesława Bieruta i przesłany z odpowiednim pismem przewodnim¹²². Notatki Skowrońskiego nie zawierają daty, ale z treści wynika, że zostały napisane po 29 lipca (kiedy to autor został wykluczony z partii), a przed posiedzeniem Rady Naczelnej 25 sierpnia. Składają się z dwu części. Pierwszą stanowi projekt uchwały CKW PPS. Przewiduje on: 1) Ogłoszenie w partii stanu wyjątkowego, spowodowanego

¹¹⁹ Wystąpienie J. Żuniaka oraz E. Osóbki-Morawskiego na posiedzeniu Rady Naczelnej PPS w dniu 25 sierpnia 1946 r., CA 235/II — 7, t. 1, k. 19, 138—139.

¹²⁰ CA 235/II — 7, t. 1, k. 149.

¹²¹ Ibidem, k. 79.

¹²² Pismo to sporządzone na firmowym blankiecie KC PPR brzmi: „Sękr. L.p. 1754/46 k. Warszawa, dn. 14 września 46 r. Do Prezydenta Krajowej Rady Narodowej Obywatela Bieruta. Z polecenia pík. Zambrowskiego przesyłam w załączeniu kopię fotografii notatnika tow. Skowrońskiego oraz projekt umowy otrzymany z CKW PPS. (—) Kalicka”. Dalej następuje trzystronicowy odpis z notatnika oraz obszerny tekst wstępnego projektu umowy o jedności działania PPS i PPR. CA 295/VII — 120, k. 131—134 oraz następne. Istnienie planów tzw. puczu było kwestionowane przez autorów wspomnień. M.in. Feliks Baranowski określił rozważania na ten temat „powtarzaniem plotki”. Feliks Baranowski, *W związku z artykułem Juliusza Bardacha o dziejach powojennej PPS*, Kwartalnik Historyczny nr 3, 1973, s. 670. Jednakże autentyczność notatek Skowrońskiego wydaje się być niewątpliwa. Należy też wykluczyć mistyfikację, gdyż Zambrowski nie mógłby w ówczesnych warunkach wprowadzać w błąd Bolesława Bieruta. Zresztą F. Baranowski, w artykule ogłoszonym rok później w „Z Pola Walki” traktuje notatki Skowrońskiego jako fakt i nazywa je „awanturniczą koncepcją gwałtownych zmian personalnych” oraz postuluje zbadanie pobudek, z jakich działał Skowroński.

zamachem przygotowywanym przez WRN w przymierzu z reakcyjnym podziemiem na jednolitofrontową linię i kierownictwo partyjne. 2) Uznanie winnymi udziału i odpowiedzialnymi za ten zamach: „a) Cyrankiewiczza Józefa, który przyczynił się do rozprzężenia politycznego i organizacyjnego, a tym samym ułatwił penetrację wrogich elementów [...] b) Obrączkę Ryszarda zacieklego intryganta i niebezpiecznego wroga jednolitego frontu [...] c) Wachowicza Henryka, który [...] wkradł się w zaufanie partyj robotniczych, by w następstwie podstępnie je zdradzić [...] co znalazło swój wyraz w zabiegach o zwalnianie bandytów i dywersantów reakcyjnych”. Projekt przewidywał usunięcie wymienionych z PPS, a w odniesieniu do Obrączki i Wachowicza ponadto aresztowanie pod zarzutem działalności antypaństwowej. Dalej przewidywano powołanie nowego CKW z Świątkowskim jako przewodniczącym, Matuszewskim jako sekretarzem generalnym, Skowrońskim, Petrucini (prawdopodobnie Petruczynikiem) i Jabłońskim jako sekretarzami. Proponowano też rozwiązanie KW PPS w Krakowie i Szczecinie, oraz w odrębnym postanowieniu restytucję członkostwa Skowrońskiego w partii. Część druga notatek zawierała organizacyjny plan akcji w trzech fazach. Znajdowały się tam zapisy w rodzaju: „...porozumienie się z PPR, żeby Osóbka podpisał, a jeśli nie to pójdzie precz i skłonić do podpisu Kuryłowicza, Jabłońskiego”, „...ze względu na stan wyjątkowy obsadzenia Centrali przez Bezpieczeństwo i AS” (Akcja Socjalistyczna?) oraz „...W razie oporu zagrożenie przez areszty”. Pod koniec notatki Skowroński wymieniał postulaty w sprawie stanowisk dla siebie („najchętniej wiceministra Bezpieczeństwa Publicznego”). Na marginesie zanotował nr-y katalogowe książek, jakie zamierzał zapewne wypożyczyć w bibliotece: Landmann Napoleon I 19256, Puryszkiewicz Dniownik 849. Redakcja drugiej części notatek ma formę konspektu do rozmowy, prawdopodobnie z kimś z PPR.

Bezpośrednio przed posiedzeniem Rady Naczelnej 22 i 24 sierpnia toczyły się rozmowy między Szwalbem a Świątkowskim, Baranowskim i Zarukiem-Michalskim, w których, jak wspomina Baranowski, „...doszło do daleko idących uzgodnień i uwzględnienia wielu postulatów lewicy”. Według tegoż autora w noc poprzedzającą posiedzenie RN nastąpiła nagle zmiana postawy kierownictwa¹²³. Jest to wątpliwe, raczej „kierownictwo”, mając w zanadru atut w postaci notatek Skowrońskiego, chciało uspić czujność lewicy i PPR. Zamiary były sprecyzowane od kilku dni. Świadczy o tym artykuł Szwalbeo, który ukazał się 25 sierpnia w „Robotniku”¹²⁴, a musiał być napisany i uzgodniony poprzedniego dnia lub nawet wcześniej. W artykule tym wytyczono jasno program walki na dwa fronty, zarówno z WRN jak i lewicą. Zawarto też stanowczą zapowiedź przecięcia „wszelkiej działalności frakcyjnej”, a więc zastosowania sankcji wobec lewicy.

Rada Naczelna obradowała pod znakiem zmasowanego ataku na sygnatariuszy „Oświadczenia”. Centrowe kierownictwo CKW rozegrało tę partię z dużą zręcznością. W przemówieniach Szwalbeo¹²⁵, Osóbki-Mo-

¹²³ Baranowski, *ibidem*.

¹²⁴ S. Szwalbe, *Przed Radą Naczelną*. „Robotnik” nr 254, 25 sierpnia 1946 r.

¹²⁵ „Robotnik” nr 255, 26 sierpnia 1946 r.

rawskiego¹²⁶ i Cyrankiewicza¹²⁷ podkreślano stanowczo wierność zasadom sojuszu z ZSRR i nienaruszalność jednolitego frontu z PPR. W sprawach bezpośredniej taktyki politycznej opowiadano się za podjęciem jeszcze jednej próby zorganizowania bloku sześciu, a w razie jej niepowodzenia za blokiem czterech. W kwestiach spornych nacisk został położony na postulat równorzędności i partnerskich stosunków z PPR. Podkreślano wartość pepesowskiej tradycji. Krytykowano zarówno wuereńską prawicę, jak i „puczystowskie” i „frakcyjne” poczynania lewicy. Wprowadzono zmiany organizacyjne, które dość drastycznie zmieniły układ sił, ale wyglądały umiarkowanie. Skoncentrowano atak na osobach Stefana Matuszewskiego i Aleksandra Żaruka-Michalskiego. Do nowego CKW nie wybrano zarówno Matuszewskiego i Petruczynika z lewicy, jak i z drugiej strony Jana Dąbrowskiego i Henryka Raabe. Dość ostro potępiono Żuławskiego, który wycofał się z RN, a niedługo potem z PPS. Świątkowski i Baranowski pozostali w CKW. W sumie jednakże poprzez wybór Adama Rapackiego, Stanisława Piaskowskiego i Juliana Hochfelda oraz zastąpienie Henryka Świątkowskiego na funkcji wiceprzewodniczącego CKW przez Kazimierza Rusinka centrum przyjęło pełną kontrolę¹²⁸.

Lewica walczyła rozpaczliwie, otwarcie broniła platformy 28-miu, zarzucała kierownictwu dwulicowy stosunek do jednolitego frontu i pojedynstwo wobec WRN. Znajdowała się jednak na straconych pozycjach. Stanowisko centrum miało w partii znaczne poparcie, hasło partnerskiej równorzędności z PPR było popularne i trudne do zakwestionowania.

Nasuwa się kilka pytań. Jaki był związek PPR z omawianymi wydarzeniami w PPS? W jakim stopniu w sprawy te zaangażował się osobiście Władysław Gomułka i jakie było jego stanowisko. Otóż wydaje się nie ulegać wątpliwości, że kierownictwo PPR doskonale orientowało się w wewnętrznej rozgrywce w PPS, sympatyzowało z lewicą, a jeśli idzie o „Oświadczenie”, to udzielało pomocy i rad jej sygnatariuszom. Nie można wykluczyć nawet inspiracji przynajmniej co do politycznego kierunku akcji. Na posiedzeniach Sekretariatu KC w lipcu i sierpniu Zambrowski regularnie informował o sytuacji w PPS i stanowisku BP. 13 sierpnia mówił: „Wszystko to doprowadza — z drugiej strony — do konsolidacji elementów lewicowych i powstania w PPS lewicy, jako frakcji [...] W Warszawie grupa lewicy ma wystąpić wobec CKW PPS z memoriałem, pod którym podpisanych jest ok. 30 członków Rady Naczelnej. Żądania grupy idą po linii politycznej i organizacyjnej [...] w miarę ujawniania się Lewicy należy popierać ją politycznie...”¹²⁹.

¹²⁶ Ibidem.

¹²⁷ J. Cyrankiewicz, *Partia jednolito-grontowa, partia niezależna, partia zdyscyplinowana*. „Przegląd Socjalistyczny” nr 6—7, wrzesień 1946, s. 3—5.

¹²⁸ Skład CKW PPS, „Robotnik” nr 255, 26 sierpnia 1946 r. Następnego dnia Szwalbe pisał w artykule wstępnym: „Zewrzeć nasze szeregi, ożywić je jedną siłą ucieleśnioną na dziś w obowiązującej linii politycznej Partii [...] niepodporządkowanie się tej zasadzie musi być karane [...] Rada Naczelna uczyniła to w stosunku do kilku towarzyszy m.in. do tow. Matuszewskiego i Żuławskiego”; S. Szwalbe, *Po Radzie Naczelnej*. „Robotnik” nr 156, 27 sierpnia 1946 r.

¹²⁹ Protokół posiedzenia sekretariatu KC PPR z 27 VII 1946, CA 295/VII — 2 t., 2, k. 148.

18 lat później, 17 lipca 1964 r., Stanisław Skowroński napisał list do Władysława Gomułki¹³⁰, w którym wskazywał na Zambrowskiego, jako inspiratora akcji. W szczególności podawał, iż Zambrowski zachęcał go słowami: „...wy lewica pepesowska, bierzcie natychmiast władzę w partii w swoje ręce [...] pójdziemy razem z Wami, a nie z prawicą i centrum pepesowskim, które związały się nieodwołalnie z Mikołajczykiem”. Zambrowski miał też zaproponować opracowanie platformy, a następnie „poprawił ją w 80%”. Wygląda to wiarygodnie i wyjaśnia sprawę dwu wariantów „Oświadczenia”. Pierwszy, ostrzejszy, był dziełem autorów spośród lewicy PPS, drugi, łagodniejszy, powstał w konsultacji i przy udziale Zambrowskiego. Skowroński przypomina Gomułce, że w mieszkaniu Świątkowskiego „spotkaliście się z nami”. I właśnie na tym spotkaniu Gomułka miał wyjaśnić, że żadne próby „puczu” nie mogą liczyć na poparcie PPR, że „można działać tylko legalnie” i „środkami politycznymi”. I to brzmi wiarygodnie, gdyż trudno wyobrazić sobie, aby w 1964 r. Skowroński mógł w liście do Gomułki przypisywać mu zmyślone fakty.

Rysuje się zatem następujący obraz przebiegu wydarzeń. Kierownictwo PPR, łącznie z Władysławem Gomułką, nie tylko orientowało się w sytuacji, lecz aktywnie wpływało na wewnętrzne zmagania w PPS, współdziałało z lewicą i po części ją inspirowało. Liczyło jednakże na skuteczną akcję polityczną w ramach zasad statutowych. Pomysł w rodzaju „stanu wyjątkowego” i użycia siły powstały zapewne w głowie Skowrońskiego w sytuacji stresowej po wykluczeniu go z partii. Kierownictwo PPR za tym stać nie mogło, gdyż oznaczałoby to politykę z pogranicza awantury, prowadzącą do zantagonizowania PPS w warunkach niezwykle ostrej walki z PSL. Nie wydaje się też prawdopodobne, aby jakieś awanturnicze poczynania mógł inicjować na własną rękę Zambrowski. Musiałoby się to wydać oraz wywołać ostrą i skuteczną reakcję Gomułki, którego siła polityczna była wtedy ogromna. Oczywiście Gomułka był politykiem o wiele bardziej dalekowzrocznym niż Zambrowski i jego sprzeciw wobec awanturniczych metod musiał być znacznie ostrzejszy. Nie można natomiast wykluczyć wpływu na Skowrońskiego jakichś komórek organów bezpieczeństwa, które już wówczas ujawniały skłonności do samowolnych inicjatyw, nie zawsze liczących się z kierownictwem partii¹³¹.

Tak czy inaczej próba skorygowania linii PPS i składu jej kierownictwa z pozycji lewicowych zakończyła się w 1946 r. niepowodzeniem. Przyczyną tego niepowodzenia była błędna ocena sytuacji zarówno przez samą lewicę jak i przez PPR. Lewica dysponowała wówczas zbyt małą siłą, aby zaatakować centrową politykę i wygrać metodami legalnymi w walce politycznej. Sukces byłby możliwy jedynie przy użyciu środków administracyjnych i siły. Skowroński nie mylił się w tej sprawie.

¹³⁰ Odpis listu Skowrońskiego znajdujący się w posiadaniu E. Osóbki-Morawskiego został udostępniony autorowi do skonspięktowania. Pełny tekst przytoczono w: Osóbka-Morawski, *Historia odrodzonej Polskiej Partii Socjalistycznej*, op. cit., s. 209—211.

¹³¹ Za taką hipotezą przemawiać może aresztowanie Skowrońskiego jesienią 1946 r. i długie przetrzymywanie w dyspozycji departamentu śledczego MBP. W liście do Gomułki Skowroński wyraża podejrzenie, że chciano go po prostu uciszyć.

Te środki były w ręku kierownictwa PPR, które jednakże słusznie widziało zbyt wielkie ryzyko w posłużeniu się nimi. Mogło to bowiem w ogóle zniszczyć PPS jako realną wielkość polityczną i pozostawić PPR sam na sam z PSL. Ale w tej sytuacji niepotrzebnie wdano się w całe przedsięwzięcie, pozbawione szans sukcesu doprowadziło ono do osłabienia lewicy, znacznego umocnienia centrum i pogorszenia stosunków PPR—PPS. Nie był to zresztą jedyny, ani nawet główny błąd kierownictwa PPR i samego Gomułki w polityce wobec PPS latem 1946 r.

W związku z wydarzeniami poprzedzającymi sierpniową Radę Naczelną PPS niektórzy historycy lekką ręką ferują wobec lewicy PPS oskarżenia o agenturalność. Piszą o „wtyczkach PPR”, o „odkomenderowanych do PPS peperowcach” itp.¹³² PPR rzeczywiście w owym okresie posługiwała się w pewnych przypadkach metodą podwójnego członkostwa. Metoda ta miała w Polsce dość bogatą tradycję w okresie międzywojennym, zarówno na lewicy, jak i na prawicy. Jeszcze w okresie okupacji niektórym działaczom byłej KPP, którzy przed wojną znajdowali „legalną” płaszczyznę działania na lewicy ruchu ludowego lub w kołach demokratycznych, zalecono pozostanie w SL i SD. Stanowisko Gomułki w tej kwestii nie było jednoznaczne, pewne relacje wskazują na to, że w 1944 i na początku 1945 roku osobiście proponował poważnym działaczom SL konfidencyjne przystąpienie do PPR. Wiosną 1945 r. w okresie plenum majowego jednak dość zdecydowanie potępił tę metodę i postulował zrezygnowanie z niej. W ówczesnych dyskusjach na ten temat znajdujemy zupełnie jednoznaczne stwierdzenie Gomułki i kilku innych członków kierownictwa PPR, iż w odniesieniu do PPS podwójne członkostwo nie występuje, m.in. w podsumowaniu dyskusji na majowym plenum Gomułka mówił: „...z PPS ułożyliśmy współpracę bez wtyczek, w każdym razie bez wtyczek firmowych”¹³³. Sądzę, że odpowiadało to rzeczywistości i tym bardziej pozostało aktualne później, kiedy siła PPS znacznie wzrosła. Opowieści o „wtyczkach” PPR w PPS można raczej między bajki włożyć, choć na pewno miała miejsce infiltracja służby bezpieczeństwa w celach informacyjnych, zapewne jednak na niższych szczeblach.

Zgodzić się trzeba z opinią Feliksa Baranowskiego, że w odrodzonej PPS istniał autentyczny nurt lewicowy, poważny i ideowy¹³⁴. Mogła lewica mylić się w ocenach, mogła robić fałszywe kroki, ale miała autentyczny charakter i dawne tradycje. Pod względem stanowiska politycznego lewica socjalistyczna plasowała się najbliżej PPR, ale nie była jej marionetką; dążyła usilnie do przezwyciężenia rozłamu w ruchu robotniczym, a zasadę jednolitego frontu stawiła nadrzędnie. Miała swoje wady; jak każde „skrzydło” wewnątrz określonego ruchu reagowała swoistym „uczuleniem” na skrzydło przeciwne, nie widziała innych i gorszych wrogów niż prawica socjalistyczna, a w centrum upatrywała głównie pojednawców. Znajdowała się w sytuacji, która nie sprzyjała obiek-

¹³² M.in. Kersten, *Narodziny...*, op. cit., s. 232—233, a także J. Holzer (Wacław Pański), *Z dziejów PPS (1944—1948)*. Warszawa 1981, s. 32—33.

¹³³ Protokół z plenarnego posiedzenia KC PPR, odbytego w Warszawie w dniach 20—21 maja 1945 r., CA 295/II — 2, k. 53. Por. również wypowiedź Zambrowskiego na tym plenum „...z PPS współpracujemy bez wtyczek...” k. 25.

¹³⁴ Baranowski, *W związku z artykułem...*, op. cit., s. 670.

tywizmowi, czasem więc szła dalej niż PPR, bywała *plus catholique que le pape*¹³⁵.

Wyniki sierpniowej Rady Naczelnej zaskoczyły i przerażyły kierownictwo PPR. Interesująca jest tu relacja Zambrowskiego na posiedzeniu Sekretariatu KC 28 sierpnia będąca niewątpliwie odbiciem dyskusji na Biurze Politycznym: „...odbył się haniebny pogrom lewicy. Kierownictwo PPS przekształciło Radę Naczelną w personalną nagonkę na lewicę, a lewica nie zdobyła się na wystąpienie z żadną platformą polityczną, na jakieś godne wystąpienie i sama tak zdemobilizowała swe szeregi, że chociaż pod oświadczeniem lewicy było podpisanych 28 członków Rady Naczelnej za ich stanowiskiem głosowało zaledwie 4 do 11 członków Rady Naczelnej [...] Lewica miała utrudnioną sytuację w krystalizowaniu swych politycznych poglądów pod względem ideologicznym. Jej grzechem pierworodnym była niechęć do pracy politycznej, puczystowskie i awanturnicze tendencje, wynikające z niedojrzałości politycznej, z braku doświadczenia w walce politycznej oraz niesłychana łatwowierność [...] Program lewicy na Radzie Naczelnej ujawnił niewątpliwie także słabość naszej partii. Na lewicowców mogła mieć przecież wpływ nasza partia...”¹³⁶.

Kierownictwo PPR wykazywało wszakże znaczny realizm w polityce i dużą umiejętność stawiania czoła niepowodzeniom. Z referatu Zambrowskiego na tymże posiedzeniu Sekretariatu wynika, że tuż po Radzie Naczelnej PPS odbyło się posiedzenie szóstki politycznej, czyli centralnej komisji porozumiewawczej PPS i PPR, na którym szukano wyjścia z kryzysu. W tym okresie szóstka zbierała się w składzie Gomułka, Bermań i Zambrowski oraz Osóbka-Morawski, Szwalbe i Cyrankiewicz najczęściej w gabinecie lub w mieszkaniu premiera w gmachu Rady Ministrów.

Relacjonując wspomniane zebranie szóstki, Zambrowski powiedział: „Obecnie stoimy przed trzema zagadnieniami: 1) Ułożenie stosunków z PPS. Jesteśmy w trakcie rozmów. Na 6-tce PPS zapowiedziała, że jeśli nie dojdzie do bloku 6-ciu, to [...] chcą z nami spisać umowę na okres przed i po wyborach, czyli na 4 lata. Myśmy również mieli zamiar zaproponować im podpisanie umowy na okres wyborczy. PPS stawia poważnie sprawę przesunięć personalnych w ministerstwach i urzędach na swoją korzyść. Są to rzeczy do zrealizowania. Chcemy jednak na podstawie ustępstw personalnych maksymalnie rozwinąć wszelkie formy jednolitego frontu, wspólne zebrania, szkoły i kursy centralne i wojewódzkie, łączenie organizacji młodzieżowych (sport, akademicy). Prawdopodobnie obie umowy zostaną podpisane. 2) Zagadnienie wyborów. Pomimo ujawniających się różnic prawdopodobnie osiągnie się porozumienie. 3) Obecna sytuację można by określić jako chwiejną: z jednej strony podpisywanie umów, a z drugiej — obok tego rozwijające się w PPS omówione wyżej procesy”¹³⁷.

Zambrowski poddał krytyce niewłaściwe metody postępowania wobec PPS, w szczególności takie jak: „...postawa jakiejś wyższości u naszych

¹³⁵ Uwaga ta ma również sens samokrytyczny, gdyż w latach 1947—1948 byłem blisko związany właśnie z lewicą PPS. AW.

¹³⁶ Protokół posiedzenia Sekretariatu KC PPR z dnia 28 sierpnia 1946 r. CA 295/VII — 2 t. 2k. 158.

¹³⁷ Ibidem, k. 159.

towarzyszy, zbytńia pewność siebie, tendencja do dyktowania...". Przytaczał przykłady, gdy przy wyborach rad zakładowych „...nasi towarzysze robili szwindle przy obliczaniu i w rezultacie wyszedł skandal, wstyd i popsuły się stosunki z PPS. Po inwerwencji rozdzielono mandaty w ten sposób, że PPR otrzymała mniej, niż mogłaby otrzymać przy prawidłowym przeprowadzeniu wyborów”¹³⁸.

Oceny Zambrowskiego można interpretować jako świadectwo pewnego przesilenia i początku przewycięzania kryzysu, choć do całkowitego rozwiązania było jeszcze daleko.

Drugim po artykule z 18 sierpnia bezpośrednim przekazem stanowiska Władysława Gomułki wobec sytuacji w PPS jest jego referat na plenum KC PPR z 18 września, prawie w całości poświęcony tej sprawie. Sekretarz generalny PPR precyzyjnie przedstawił Komitetowi Centralnemu swoją opinię o sytuacji w PPS i przyczynach kryzysu w stosunkach PPR z PPS oraz interpretację polityki centrum socjalistycznego wyrażonej m.in. w publikacjach Osóbki-Morawskiego. „...po przeprowadzeniu referendum — mówił — wewnątrz PPS, w kierownictwie PPS, nasiliły się bardzo tendencje porozumienia — nawet za cenę wielkich ustępstw z PSL w sprawie bloku wyborczego [...] Już w ostatnich czasach, w okresie przygotowań do wyborów, przekonaliśmy się, że PPS-owska koncepcja bloku wyborczego sprowadza się do tego, że PPS chce wytworzyć taki układ sił politycznych w przyszłym Parlamencie, żeby razem z PSL-em, razem z Mikołajczykiem posiadać większość [...] W bloku 6-ciu PPS pragnęła ofiarować PSL-owi 1/3 część mandatów w przyszłym Sejmie i, co trzeba podkreślić, również w przyszłym rządzie, uważając, że to wystarczy, aby Mikołajczyk zgodził się wejść do tego bloku. I oczywiście, że przy 1/3 mandatów PSL przystąpiłoby do bloku, bo wówczas razem z PPS miałoby zagwarantowaną przewagę w przyszłym Parlamencie. Naturalnie, że na taką koncepcję bloku wyborczego, jaką wysunęła PPS, nie mogła się zgodzić i nie zgodziła się nasza partia. Jako górną granicę ustępstw wobec PSL-u, ustępstw pomyślanych jako pociągnięcia taktyczne, my ustaliliśmy 25% dla PSL łącznie z wszystkimi ugrupowaniami PSL, a więc łącznie z PSL — «Nowe Wyzwolenie» [...] W tej sytuacji, kiedy staje się dość jasnym, dość wyraźnym, że porozumienie wyborcze z PSL na warunkach przez nas proponowanych jest trudne do osiągnięcia lub prawie niemożliwe, PPS, przyjmując inną koncepcję bloku wyborczego, koncepcję 4 lub 5 partii, i zakładając, że PSL pójdzie poza blokiem do wyborów, stara się dla PSL stworzyć takie warunki wyborcze, żeby PSL, idąc poza blokiem, osiągnęło tę samą cyfrę mandatów, którą myśmy proponowali PSL wewnątrz bloku [...] Oczywiście nasze stanowisko jest wręcz odmienne. Uważam, że jeżeli bloku wyborczego z PSL nie będzie, należy stworzyć dla PSL takie warunki, żeby przy wystąpieniu z oddzielną listą wyborczą wyszło z wyborów daleko słabsze niż wówczas, gdyby szło w bloku”¹³⁹.

Przytoczony takiego stanowiska PPS Gomułka upatrywał w ciężeniu dawnych pilsudczykowskich i antyradzieckich tradycji PPS, w jej „nie-

¹³⁸ Ibidem, k. 158—159.

¹³⁹ Protokół plenarnego posiedzenia Komitetu Centralnego... w dniu 18 września 1946, op. cit., s. 325.

marksistowskim charakterze”, we wpływach WRN wreszcie. Konkludował: „...W istniejącej obecnie konkretnej sytuacji PPS zaczyna coraz wyraźniej spełniać rolę pewnego hamulca w walce demokracji z reakcją”. PPS nie wykazuje należytego zdecydowania w walce z reakcją, w walce o jej unicestwienie; o zagwarantowanie „trwałości władzy politycznej”. Stąd też „hasło socjalizmu, głoszone przez PPS, jest czczym frazesem”. „Dlatego też, towarzysze, my uważamy, że PPS nie może posiadać hegemonii politycznej w Polsce, że PPS nie może być tym czynnikiem, który będzie decydował o rozwoju stosunków społecznych i politycznych w kraju, że PPS musi się zadowolić taką pozycją, jaką zajmowała dotychczas. PPS motywuje formalnie swoją chęć udzielenia większych koncepcji na rzecz PSL dążeniem do jak najmniejszych kosztów przebudowy społecznej. My, jak wicie, towarzysze, również idziemy w naszej polityce na różne ustępstwa wobec elementów drobnomieszczańskich, burżuazyjnych, idziemy na ustępstwa i wobec PSL; wicie, jak wyglądają te ustępstwa na odcinku produkcyjnym, w sektorze prywatnej inicjatywy; jednak granice tych ustępstw może nakreślić tylko nasza partia, tylko my możemy nakreślić właściwie i słusznie, do jakich granic, jak daleko możemy pójść na te ustępstwa, ażeby nie zejść z tej drogi ku socjalizmowi, którą idziemy dotychczas, ażeby narodu i całej Polski nie sprowadzić na inną drogę. Tego w żadnym wypadku nie może zrobić PPS, poszłaby ona na pewno na ustępstwa, które wytworzyłyby po prostu nową jakość polityczną Polski”¹⁴⁰.

W artykułach Osóbki-Morawskiego, Wachowicza i Drobnera oraz w ataku na lewicę wewnątrz partii Gomułka widział świadectwo aspiracji PPS do „zdobycia hegemonii i wyrugowania PPR z dotychczasowych pozycji”.

Była to najostrzejsza i najbardziej krytyczna ocena PPS, jaka kiedykolwiek wyszła spod pióra Gomułka. Ani wcześniej, ani później (w każdym razie do 1948 r.) tak daleko idącej krytyki nie sformułował. Wnioski wszakże wyprowadził umiarkowane, nawet wręcz refleksyjne z nutą samokrytyki. „...dopóki nie osiągniemy połączenia obydwu partii, dopóty musimy współpracować z PPS. Współpraca z PPS — to droga do jednej partii. Tego hasła nie rozumiała nasza partia w praktyce. Porażka lewicy PPS wykazała, że nie umieliśmy dotychczas przez współpracę z PPS wzmocnić jej lewego skrzydła, nie potrafiliśmy przybliżyć momentu zjednoczenia obydwu partii [...] kierownictwo i członkowie naszej partii nie umieli dobrze tej współpracy zorganizować [...] w swojej codziennej pracy praktycznej nasze organizacje pojmowały hegemonię naszej partii jako komenderowanie pepesowcami. Rzecz jasna, że jeżeli chodzi o taką partię, jaką jest PPS, to nie mogło to dać pożądanych przez nas rezultatów i musiało przyczynić się do tego, iż elementy prawicowe, wuerenowskie miały dogodną platformę działania w szeregach PPS”. A nieco później dodał: „Towarzysze, my PPS nie oskarżamy o to, że jest ona taką, jaką jest; takie są jej tradycje, taka ona była i taką będzie bez podciągnięcia przez naszą partię. My nas oskarżamy o to, że jednolitego frontu

¹⁴⁰ Ibidem, s. 328—329.

od dołu nie potrafiliśmy zorganizować, to jest fakt, który PPS potrafiła wykorzystać w tej konkretnej sytuacji”¹⁴¹.

Zasadność tezy Gomułki o hegemonistycznych aspiracjach PPS i zamiarze odwrócenia sojuszków wymaga starannego zbadania. Dotychczas w naszej historiografii przyjmowano tę tezę jako stwierdzenie oczywistego faktu¹⁴². Przytacza się nawet informacje o tym, że Szwalbe miał proponować PSL 40% mandatów. Szwalbe temu przeczy i podaje w swej relacji, iż najwyższą nazwaną przezeń w rozmowach nieoficjalnych cyfra wynosiła 1/3, czyli 33%. PSL i na to nie wyraziło zgody¹⁴³. Wiadomo, że Kiernik postulował 40% mandatów dla PSL, ale też nie uzyskał na to upoważnienia Mikołajczyka. W żadnych dostępnych materiałach nie ma przekazów, które świadczyłyby o tym, że w miarodajnych kołach kierowniczych PPS brano pod uwagę lub rozważano możliwość sojuszu z PSL przeciw PPR. Jest wielce prawdopodobne, że na prawicy snuto i takie rachuby (Żuławski np. odrzucał w ogóle koncepcję bloku), ale nie ma podstaw, aby zamiary takie przypisywać całej PPS, ani nawet jej najbardziej wpływowej centrowej tendencji. Również postulat równorzędności i partnerstwa z PPR sam przez się nie może być traktowany jako wyraz aspiracji hegemonistycznych. Było to stanowisko zrozumiałe i naturalne, jeśli wziąć pod uwagę ówczesną siłę PPS, jej tradycje, poczucie godności, a także świadomość roli, jaką musi odegrać w walce wyborczej. Od poważnej organizacji politycznej trudno było w ówczesnych warunkach oczekiwać zgody na inny status niż partnerski. Idea partnerstwa była popularna również w kołach najszczerzej jednolitofrontowych, jednościowych, które także miały ambicję wniesienia pepesowskiego wkładu do przyszłej wspólnej partii. PPR sama też publicznie nie stawiała kwestii swej hegemonii, o tym mówiło się na forum wewnętrznym, na zewnątrz deklarowano zasadę „równości”.

PPS była partią niejedolitą i poszczególne „skrzydła” miały odmienne oceny i formułowały różne prognozy polityczne. Stąd motywy zabiegania o pozyskanie PSL do bloku mogły być i były różne. Ważne jest prawidłowe odczytanie motywacji tego ugrupowania, które w 1946 r. miało największy wpływ na ideologię i politykę PPS. Zachował się w tym zakresie interesujący dokument, a mianowicie bardzo szczere wynurzenia Hochfelda przed wąskim aktywem ZNMS 18 września 1946 r., a więc wówczas, kiedy nadzieje na blok sześciu zostały ostatecznie przekreślone. Widział on sprawę tak: „...stawiamy sprawę bloku jako sprawę stworzenia atmosfery zaufania między Polską a Rosją, atmosfery zaufania między partiami bloku wyborczego, jako sprawę skierowania wszystkich wysiłków społeczeństwa na szeroko zakrojoną odbudowę i przebudowę gospodarczą i wychowanie społeczeństwa. Na tym wszystkim nam zależy,

¹⁴¹ Ibidem, s. 333—335.

¹⁴² Tomicki, *Polska Partia Socjalistyczna...*, op. cit., s. 475—476; B. Syzdek, *Polska Partia Socjalistyczna w latach 1944—1948*. Warszawa 1974, s. 345—350.

¹⁴³ Szwalbe oczywiście potwierdza, że taktykę wyborczą PPR uważał za błędną i był przekonany o konieczności i możliwości skłonienia PSL do porozumienia. Notatka z rozmowy w posiadaniu autora. Na posiedzeniu Sekretariatu KC PPR 13 września Zambrowski informował, że „PPS gotowa ze swych mandatów oddać PSL-owi «Nowe Wyzwolenie» 3%” i ma nadzieję, że w tej sytuacji PSL zgodzi się na 25% mandatów w bloku. PPR oferowała 25% dla PSL razem z PSL „NW”. Protokół posiedzenia sekretariatu KC PPR z 13 IX 1946 r. CA 295/VII — 2, t. 2, k. 175.

o to nam chodzi. Dlaczego nie chcemy tego robić siłą? Dlatego, że jeśli się zgodnie z rozsądkiem dobrowolnie to przeprowadza, zachowuje się możliwość tworzenia tego, co jest demokracją, nie tylko w postaci kartki wyborczej, ale także w dziedzinie stosunków między partiami, stosunków międzyludzkich [...] alternatywa jest bardzo niebezpieczna, PPR ma w ręku źródło władzy — wojsko, bezpieczeństwo, dużą część aparatu państwowego, przemysł. To są środki, centra władzy. Mogą zrobić, co chcą. Oni nie chcą używać władzy przeciw społeczeństwu, ale mogą. I wtedy nikt nie pomoże, wtedy nie przyjedzie wujek z Ameryki, najwyżej wstrzyma pożyczkę. Ale to jest tylko szkoda dla społeczeństwa polskiego, a nie pomoc [...] Władzy z rąk nie wypuścimy, także my, nie tylko PPR, jesteśmy partią, która wzięła władzę w warunkach wyjątkowych, w okresie, kiedy groziła pustka. Oddanie władzy w takim momencie pustki prowadzi do innej pustki, do katastrofy, nie do jakiejś innej władzy [...] Znaleźlibyśmy się pomiędzy bandami NSZ, a interwencją Związku Radzieckiego [...] A jeżeli tak, to do takiej sytuacji pod żadnym warunkiem i cokolwiek by się nie miało stać nie wolno dopuścić. Zatem to jest tajemnicą publiczną, że gdyby doszło do rozstrzygnięcia kartkami, to wybory będą robione, a wybory robione to jest sprowadzenie PSL do rozmiarów partii słabej, delegalizacja, nagonki, stworzenie atmosfery napiętej. [...] My tego robić nie będziemy, ale bądźmy rozsądni. My możemy działać rozsądnie, ale tam, gdzie dochodzą do głosu namiętności, konsekwencje mogą być straszne [...] To jest alternatywa, którą rok temu wskazywaliśmy Mikołajczykowi mówiąc, że każda inna ewentualność jest tylko pobożnym życzeniem [...] Argumenty nie trafiały do tego ciasnego polityka, który nie rozumiejąc sytuacji prowadzi kraj do katastrofy”. I konkludował: „PSL już przegrało swoje szanse, jest skończone”¹⁴⁴.

Przytoczyliśmy obszernie fragmenty z wystąpień Gomułka i Hochfelda wygłoszonych tego samego dnia, w tym samym mieście, w innych tylko salach wobec wąskich i zaufanych gremiów. W owych czasach na takich zebraniach mówiło się szczerze, bez zbytecznego wybierania w słowach. To zestawienie stanowisk wydaje się świadczyć, że rozbieżności pomiędzy PPR i centrum PPS ogniskowały się w znacznej mierze wokół problemu demokracji politycznej. Centrum PPS czuło się głęboko związane z tradycją swobód burżuazyjno-demokratycznych, obawiało się stosowania zbyt drastycznych metod w walce o władzę, a w szczególności represji na szerszą skalę, daleko idących ograniczeń wolności słowa, „robienia” wyborów itp. Rozumiejąc nieuchronność tego typu metod w razie ostatecznej odmowy PSL udziału w bloku oraz rozpętania przez to stronnictwo walki wyborczej, pepesowcy chcieli zapobiec temu zarówno perswadując „temu ciasnemu politykowi”, jak też proponując różnego rodzaju ustępstwa. Dążyli do utrzymania pluralistycznej koalicji, jako gwarancji dalszego rozwoju w warunkach politycznej demokracji. Kierownictwo PPR, a zwłaszcza Gomułka, także chciało utrzymania tej koalicji, gdyż widziało w niej szansę zmniejszenia społecznych kosztów rewolucji, oszczędzenia napięć i walk, ułatwienia odbudowy itp. Nie

¹⁴⁴ Protokół plenarnego posiedzenia Komitetu Wykonawczego ZNMS z 18 września 1946 r. CA 236/4 k. 30–32.

było jednak gotowe płacić za to zbyt wysokiej ceny. Ostatecznie rozstrzygnęło PSL, które odrzuciło nie tylko peperowskie 25%, ale i pepestowskie 30 czy 33%.

W ówczesnych polemikach ze strony publicystów PPR padał wobec centrum PPS zarzut o „demokrację integralną”. Przejęli ten zarzut niektórzy historycy i autorzy wspomnień¹⁴⁵. Nie były to interpretacje trafne. Jedynie prawe skrzydło PPS, a przede wszystkim grupa Żuławskiego stała na stanowisku niczym nie ograniczonej gry sił politycznych. Centrum PPS uznawało konieczność ograniczeń wolności dla przeciwników demokracji. Różniło się z PPR w kwestii politycznego i czasowego zasięgu tych ograniczeń, a także w ocenie ich dalszych, ustrojowych konsekwencji. Ideologowie centrum nawiązywali nie tyle do klasycznej tradycji socjaldemokracji, ile do spuścizny tzw. austromarksizmu, do poglądów Maxa Adlera i Otto Bauera, a częściowo do tekstów Róży Luksemburg¹⁴⁶.

Ocena stanowiska PPS latem 1946 r. w ujęciu Gomułka była więc powierzchowna. Nie mylił się przewidując, że w sytuacji kryzysowej i konfrontacyjnej PPS nie zdobyłaby się na politykę niezbędną do rozbicia sił reakcyjnych w celu bezwzględного utrzymania władzy. Zabrakłoby jej zdecydowania, dyscypliny i jednolitości. Jedynie PPR mogła skutecznie przewodzić w takiej sytuacji. Mylił się natomiast przypisując PPS czy też jej centrum motywę po prostu koniunkturalne i hegemonistyczne, chęć uzyskania pozycji języczka u wagi lub nawet zwyczajnego kumania się z PSL. Sprawa była o wiele bardziej złożona. Na stanowisku PPS ważyło przywiązanie do wartości istotnych choć innych niż te, które miały priorytet w PPR. Znaczną rolę grały też obawy przed sekciarskimi skłonnościami w PPR, przed możliwością uzyskania przez nie przewagi i przekształcenia wyjątkowych środków w walce o władzę w trwałe metody „normalnego” sprawowania władzy.

Istota sprawy da się sprowadzić do odmiennego poglądu na rolę demokracji politycznej pojmowanej klasycznie jako tzw. swobody burżuazyjno-demokratyczne, a więc wolność słowa, zrzeszenia się, krążenia idei oraz rywalizacji stanowisk i koncepcji politycznych. Tradycja marksistowska w ogóle, a leninowska w szczególności rolę tak pojmowanej demokracji politycznej rozpatrywała głównie w kontekście stosunków między klasami i wielkich konfliktów społecznych. Podkreślano jej historyczne znaczenie, ale wykazywano iluzoryczność, a nawet nieprzydatność dla rozwiązywania takich konfliktów, dla zapewnienia ludowi rzeczywistej wolności, podkreślano zatem wtórność demokracji politycznej w stosunku do rewolucji. Było w tym stanowisku echo doświadczeń jakobińskich (despotyzm wolności contra despotyzmowi królów), na co zwracała trafnie uwagę Róża Luksemburg. Krytyka ograniczeń, a także iluzoryczności reguł gry politycznej w sytuacji ostrego konfliktu między

¹⁴⁵ Syzdek, *Polska Partia Socjalistyczna...*, op. cit., s. 383—384.

¹⁴⁶ Julian Hochfeld często powoływał się na znaną książkę O. Bauera *Zwischen zwei Weltkriegen?* Lubił też cytować R. Luksemburg: „Ohne allgemeine Wahlen, ungehemmte Presse — und Versammlungsfreiheit, freien Meinungskampf erstirbt das Leben in jeder öffentlichen Institution, wird zum Scheinleben, in der die Bürokratie allein das tätige Element bleibt”. R. Luxemburg, *Gesammelte Werke*. Band 4, Institut für Marxismus-Leninismus beim ZK der SED, 1974, s. 362.

klasami była słuszna. Jednakże przez długi czas teoria marksistowska prawie nie interesowała się znaczeniem demokratycznych reguł i mechanizmów w „normalnym” życiu politycznym jednej klasy lub kilku klas niezantagonizowanych konfliktem. Uchodziły zatem jej uwadze wartości demokracji politycznej jako niedoskonałej zapewne, ale najlepszej z dotychczas wytworzonych w procesie historycznym, metod optymalizacji polityki i jej korygowania odpowiednio do wymagań zmieniającej się rzeczywistości społecznej. PPS z racji swej tradycji była bliższa zrozumieniu i docenieniu tych wartości.

Gomułka wyróżniał się dalekowzrocznością, jego polemiki z sekciarstwem świadczyły, że zdaje sobie sprawę z tego, że rządząc w warunkach daleko idących ograniczeń demokracji politycznej traci się kontakt ze społeczeństwem i redukuje się możliwości uzyskania jego poparcia. Nie chciał rządów dyktatorskich, gdyż rozumiał, że prowadzą one do wyjałowienia więzi ze społeczeństwem, nie zdawał sobie natomiast — jak sądzę — sprawy z tego, że rządy takie niepomniernie zmniejszają szansę unikania poważnych błędów w polityce, a po pewnym czasie czynią to wręcz niemożliwym. Mieliśmy zatem w stosunkach PPR—PPS do czynienia ze swoistym dylematem, z konfliktem wartości obiektywnie istotnych i ważnych, a więc z sytuacją w stosunkach ludzkich prawdziwie dramatyczną.

Nasuwa się pytanie, co skłoniło Gomułkę do zajęcia jednostronnego stanowiska i cofnięcia się w stosunku do ocen, jakie w kwestii PPS sformułował w polemikach z sekciarstwem na I Zjeździe PPR. Źródła nie dają na to pytanie odpowiedzi jednoznacznej. Pewne wskazówki jednak znaleźć w nich można.

Do pewnych uproszczeń skłaniała sama sytuacja. Zarówno w PPR, jak i w PPS bezpośrednio po referendum wyraźne były objawy zdenerwowania i zamieszania. Nasilenie terroru ze strony podziemia, antysemitki pogrom w Kielcach, strajki w Łodzi i w Zagłębiu nastroje te jeszcze pogłębiły. Zwracaliśmy już uwagę na zaskakująco nerwowy ton wystąpień Gomułki w pierwszej połowie lipca. Odbicie dużego zaniepokojenia znajdujemy również w ocenach Sekretariatu KC. 29 lipca Sekretariat np. poświęcił specjalne posiedzenie omówieniu sytuacji w Łodzi w związku z wynikami referendum i strajkami. „Sytuacja — mówił Zambrowski — jest niepokojąca i świadczy o poważnym przełomie w klasie robotniczej Łodzi”¹⁴⁷. Wnioski musiały być dość paniczne, gdyż na następnym posiedzeniu Sekretariatu tenże Zambrowski krytycznie ocenił zamiary wysiedlenia z Łodzi 15% ludności, jako zupełnie nierealne¹⁴⁸. Nota bene, według relacji ówczesnego I sekretarza PPR w Łodzi, Ignacego Logi-Sowińskiego, pomysł „wysiedlenia” wyszedł od Franciszka Mazura, kierownika wydziału organizacyjnego KC, i spotkał się ze zdecydowanym sprzeciwem kierownictwa łódzkiej organizacji¹⁴⁹. W PPS oczywiście również panowało zaniepokojenie, co rzutowało na inicjatywę i rodziło presję podjęcia nowych zabiegów o PSL. To z kolei bu-

¹⁴⁷ Protokół posiedzenia Sekretariatu KC PPR z 29 VII 1946 r. CA 295/VII — 2, t. 2, k. 139.

¹⁴⁸ Protokół posiedzenia Sekretariatu KC PPR z 28 VII 1946 r. CA 295/VII — 2, t. 2, k. 146.

¹⁴⁹ Relacja Ignacego Logi-Sowińskiego, zapis w posiadaniu autora.

dziło jeszcze większe podejrzania PPR, i wytwarzało się błędne koło. Jest wysoce prawdopodobne, że w tej sytuacji Gomułka zaczął się obawiać o załamanie całego układu politycznego i brał pod uwagę najgorsze ewentualności. Wyjaśniałoby to nie tylko jednostronność ocen, ale także stawkę na akcję lewicy, której wyrazem była petycja 28-miu. W oczach Gomułki perspektywy musiały rysować się szczególnie poważnie. Szans na blok sześciu już nie widział, a załamanie się bloku czterech oznaczałoby całkowitą porażkę jego dotychczasowej polityki. PPR władzę utrzymałaby — tak czy owak — ale koncepcje, do których on przywiązywał ogromną wagę, które rozwinął i bronił, z którymi związał swe nazwisko i na których oparł swoją pozycję w partii zostałyby przekreślone. Oceny formułowane w takiej sytuacji mogły być dyktowane również taktyką, z jednej strony dostosowywaniem się do nastrojów aktywu własnej partii, a z drugiej chęcią wywarcia silniejszej presji na PPS. To wyjaśniałoby też, dlaczego Gomułka przedstawił swoje stanowisko w najpełniejszej i zapewne najbardziej krańcowej postaci wówczas, gdy stosunki między obu partiami zaczęły już się poprawiać.

Uzgodniono wspólne stanowisko wobec PSL, co znalazło wyraz w liście do NKW tego stronnictwa zawierającym ostateczne propozycje w sprawie bloku sześciu. Propozycje te (o nich właśnie Gomułka mówił na plenum KC) zostały przez PSL odrzucone. PPR wyraziła zgodę na pewne ustępstwa wobec PPS w sprawie obsady stanowisk państwowych. PPS z kolei przyjęła propozycje PPR w sprawie utworzenia szeregu stałych form współpracy w postaci regularnych wspólnych zebrań kół i instancji, pewnych wspólnych wydawnictw itp. Wpływ na zbliżenie obu partii miało również nagłe zaostrenie się położenia międzynarodowego Polski po wystąpieniu Byrnesa w Stuttgarcie 6 września i zakwestionowaniu przez niego zachodnich granic Polski. PSL zajęło wobec tego wydarzenia dwuznaczne stanowisko, co wywołało potężną akcję protestacyjną PPR i PPS; przez kraj przetoczyła się fala wieców i manifestacji przeciw USA i PSL. Na wiecu w Warszawie 8 września przemawiali Gomułka i Cyrankiewicz.

6. UMOWA O JEDNOŚCI DZIAŁANIA PPS I PPR

Prace nad umową o jedności działania i współpracy między PPR i PPS rozpoczęły się we wrześniu wymianą projektów z obu stron. Następnie jednak prace te utknęły w martwym punkcie, głównie z powodu nalegań PPS na precyzyjne określenie podziału stanowisk w przyszłym rządzie i innych najwyższych władzach państwowych jako gwarancji respektowania równorzędności obu partii. PPR chciała sprowadzić umowę do deklaracji ideologicznych, zasad i celów współpracy, niechętnie natomiast szła na szczegółowe porozumienia typu organizacyjnego. W połowie października finalizacja umowy stała się pilna, gdyż po definitywnym rozwianiu się nadziei na blok sześciu kierownictwa obu partii doszły do porozumienia o wyznaczeniu wyborów do Sejmu Ustawodawczego na 19 stycznia 1947. Decyzja zapadła 17 października na zebraniu szóstki politycznej w składzie Gomułka, Berman, Zambrowski oraz Osóbka-Mo-

rawski, Szwalbe, Cyrankiewicz¹⁵⁰. Zasady współdziałania wyborczego miały być ustalone w umowie, w związku z tym na kolejnym zebraniu szóstki, 21 października, postanowiono delegować „po 1 przedstawicieli z każdej partii, którzy powinni rozpocząć pracę bezzwłocznie”. Na tymże zebraniu ustalono zasady podziału mandatów w Sejmie Ustawodawczym z puli, którą uzyska Blok Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych (taką nazwę przyjęto dla bloku czterech), a mianowicie: po 32% dla PPR i PPS, 25% dla SL, 10% dla SD, 1% dla bezpartyjnych związkowców. Uzgodniono też, że PSL „nie powinna zdobyć w wyborach więcej niż 15% ogólnej liczby posłów”¹⁵¹. W dziewięć dni później okazało się, że Hochfeld i Bienkowski, którym powierzono opracowanie tekstu umowy, nie są w stanie posunąć się naprzód i CKW PPS podjął uchwałę uzależniającą zgodę na propozycje PPR w sprawach wyborczych od zawarcia umowy. Wywołało to ostrą wymianę zdań na posiedzeniu szóstki 30 października. Przedstawiciele PPR doczytali się bowiem w uchwale CKW groźby zerwania porozumienia wyborczego i zażądali wyjaśnienia zamiarów PPS na wypadek nieuzgodnienia umowy. Pepesowcy oświadczyli, iż w tej sytuacji wystąpią o „arbitraż do tow. Stalina”. Przedstawiciele PPR zgodzili się na to, ale Gomułka wniósł uzupełnienie: „Orzeczenie arbitra jest obowiązujące dla obydwu stron”. PPS przyjęła ten warunek¹⁵².

Tymczasem zaszły i inne okoliczności, które pogorszyły stosunki między obu partiami. PPS rozwinęła szeroką kampanię propagandową wokół swej historii w związku z 10 rocznicą śmierci Ignacego Daszyńskiego. Uroczystościom nadano duży — może nawet przesadny — rozmach, ukazały się liczne artykuły, odbyły się masowe wiece. W większości ekspozowano dość jednostronnie pozytywy tradycji PPS i samego Daszyńskiego, choć były też publikacje bardziej wnikliwe i wyważone. W szczególności Jabłoński domagał się sięgnięcia do „wspólnej socjalistycznej tradycji obu partii”¹⁵³. Ta kampania wiązała się bezpośrednio z akcją rekrutacyjną do szeregów PPS pod hasłem partii półmilionowej. PPR także prowadziła usilną kampanię werbunkową, co oczywiście wytworzało atmosferę rywalizacji. PPR nie bez podstaw dopatrywała się w „historycznej” kampanii propagandowej PPS zamiarów wykorzystania niepodległościowych tradycji dla pozyskiwania nowych członków we współzawodnictwie z PPR¹⁵⁴. Na tym tle doszło do ostrych spięć na posiedzeniach szóstki. M.in. Gomułka bardzo gwałtownie zaatakował wystąpienie Cyrankiewicza, który w ramach obchodów rocznicy Daszyńskiego przemawiał 2 listopada w Krakowie¹⁵⁵. Zambrowski 13 listopada na rozszerzonej naradzie I-szych sekretarzy komitetów wojewódzkich zarzucił PPS obranie „...wyraźnej linii na przejęcie całego dorobku 54 lat istnie-

¹⁵⁰ Notatka o ustaleniach 6-ki politycznej, CA 295/VII—174, k. 191.

¹⁵¹ Notatka z posiedzenia 6-ki politycznej z dnia 21 X 1946, CA 295/VII—174, k. 192.

¹⁵² Notatka z posiedzenia 6-ki politycznej z 30 X 1946 r., CA 295/VII—174, k. 193—194.

¹⁵³ H. Jabłoński, *O socjalistyczną tradycję*. „Robotnik” nr 302 z 2 XI 1946.

¹⁵⁴ Na pragmatyczne motywy kampanii w 10-lecie śmierci Daszyńskiego zwrócił uwagę S. Ciesielski, *Niepodległość i socjalizm*. Warszawa 1986, s. 232—233.

¹⁵⁵ Notatka z rozmów z Józefem Cyrankiewiczem w posiadaniu autora.

nia PPS [...] *Enfant terrible* PPS Drobner urósł do roli kontynuatora tradycji PPS, rozjeżdżając po całym kraju z referatami o 54-letniej chwale..."¹⁵⁶.

Napięcia między PPS i PPR uważnie obserwowało kierownictwo radzieckie. Według relacji Cyrankiewicza na początku listopada, rozmawiając z radcą politycznym ambasady ZSRR Jakowlewem, oświadczył jemu w zdenerwowaniu, iż zamierza rozwiązać PPS, jeśli nie uzyska normalnych warunków jej działania. Jakowlew reagował uspokajająco, a w kilka dni później przyszło od Stalina zaproszenie na rozmowy dla szóstki politycznej, czyli dla delegacji obu partii.

Spotkanie miało poufny charakter, a na jego temat już wówczas krążyło wiele sprzecznych informacji i plotek. Zostały one utrwalone we wspomnieniach i relacjach. M.in. na podstawie wspomnień Mikołajczyka i Wójcika emigracyjni autorzy piszą o wizycie delegacji PPS u Stalina 18 sierpnia, a delegacji PPR i PPS 29 sierpnia. Są to informacje błędne. Przekazy pisane nie zachowały się, ale żyją jeszcze wszyscy uczestnicy wydarzeń ze strony PPS. Otóż według relacji uzyskanych od Edwarda Osóbki-Morawskiego¹⁵⁷ i Stanisława Szwalbego¹⁵⁸, a także w toku kilkakrotnych rozmów z J. Cyrankiewiczem¹⁵⁹ odbyło się jedno spotkanie delegacji PPS i PPR ze Stalinem w sprawach dotyczących stosunków międzypartyjnych i miało ono miejsce w Soczi w drugiej połowie listopada. Relacje składane po 40 latach różnią się w szczegółach. Szwalbe sądzi, że rozmowy miały miejsce w Moskwie, Cyrankiewicz i Osóbka-Morawski wyraźnie umiejscawiają je w Soczi, gdzie Stalin przebywał na wypoczynku. Osóbka-Morawski pamięta zresztą nawet pogodę, jaka wówczas panowała, w Warszawie — pluła a w Soczi — ciepło, słonecznie. Cyrankiewicz umiejscawia rozmowy w okresie między uroczystościami rocznicy Daszyńskiego w Krakowie a zawarciem umowy o jedności działania, co także oznacza listopad. Biorąc pod uwagę, że po 20 listopada wyraźnie zmienia się ton ocen ferowanych przez Zambrowskiego w sprawach PPS na posiedzeniach Sekretariatu KC PPR, wydaje się słuszne przyjąć, iż spotkanie ze Stalinem odbyło się mniej więcej w tym czasie¹⁶⁰. Z ramienia PPS brali w nim udział Cyrankiewicz, Szwalbe i Osóbka-Morawski. Pewne różnice w relacjach dotyczą składu delegacji PPR. Gomułkę pamiętają wszyscy. Szwalbe wymienia ponadto Minca, Osóbka — Bermana i Zambrowskiego, Cyrankiewicz wszystkich trzech. Sprawa wymaga dalszych badań. Wydaje się jednak, że z ramienia PPR wzięli udział w rozmowach wszyscy uczestnicy szóstki, a więc Gomułka, Berman i Zambrowski. Ignacy Loga-Sowiński pamięta, że samolot z powracającą do kraju delegacją z powodu złej pogody wy-

¹⁵⁶ Protokół rozszerzonej narady I-szych sekretarzy Komitetów Wojewódzkich, z 23 XI 1946 r., CA 295/VII—2, t. 3, k. 260.

¹⁵⁷ Notatka z rozmowy z E. Osóbką-Morawskim 21 III 1986 w posiadaniu autora.

¹⁵⁸ Notatka z rozmowy ze Stanisławem Szwalbe, 20 III 1986 r. w posiadaniu autora.

¹⁵⁹ Notatki z kilku rozmów z J. Cyrankiewiczem w latach 1984—1986, w posiadaniu autora.

¹⁶⁰ Relacja Ignacego Logi-Sowińskiego, zapis w posiadaniu autora.

ładował nie w Warszawie, lecz w Łodzi¹⁶¹. Szczegół ten potwierdza relacja Osóbki-Morawskiego.

Jeśli idzie o przebieg spotkania, to według najbardziej szczegółowej relacji Cyrankiewicza Stalin spotkał się z obu delegacjami dwukrotnie, wieczorem w dniu przybycia Polaków do Soczi i następnego dnia po południu. Z delegacją PPR rozmawiał jeszcze krótko rano trzeciego dnia przed powrotem do kraju. Podczas pierwszego spotkania wysłuchał stanowiska obu stron, obszernego referatu Cyrankiewicza i nieco zwięzlejszego Gomułki. Stanowisko Stalina było otwarte, starał się pozyskać pepesowców. Wykazał zrozumienie dla kampanii w związku z rocznicą Daszyńskiego. Odwołał się do doświadczeń radzieckich mówiąc, że nazwisko i twórczość niejednego pisarza czy poety, który być może występowałby nawet przeciw władzy radzieckiej, gdyby żył w jej czasach, dzisiaj dobrze służy tej władzy¹⁶². Rozbieżności między partiami raczej bagatelizował, skłaniał PPR do ustępstw, a PPS do wspólnej walki o zwycięstwo wyborcze. Oświadczył: PPS była, jest i będzie potrzebna narodowi polskiemu. Wykazał zrozumienie dla decyzji sierpniowej Rady Naczelnej, gdyż — jak podkreślił — sam zawsze przeciwstawiał się działalności frakcyjnej. Był w doskonałym nastroju. Żartował z Gomułki, który skaleczył się przy goleniu, mówiąc, że został pogryziony przez Cyrankiewicza. W drugim dniu, podczas wystawnej kolacji wezwał obu sekretarzy generalnych do wypicia „bruderschaftu”, później zaproponował im przejście na „ty” z nim samym również. Długo w nocy rozmawiał przy stole biesiadnym z Cyrankiewiczem, a na drugi dzień w czasie wspomnianej krótkiej rozmowy pożegnalnej z peperowcami miał im powiedzieć: „Ten Cyrankiewicz, choć pepesowiec, to niezły marksista-leninowiec”¹⁶³. Według wspomnień Szwalbego, on i wszyscy pepesowcy mówili płynnie po rosyjsku, jedynie Osóbka i Cyrankiewicz w rozmowie oficjalnej korzystali z pomocy tłumacza. Był nim Pawłow. Stalin słuchał uważnie i nawet korygował tłumaczenia. W czasie przyjęcia tłumacza nie było. Mówiono wyłącznie po rosyjsku, choćby źle¹⁶⁴.

¹⁶¹ Przemawia za tym również zamieszczenie przez Stanisława Szwalbego w „Robotniku” 21 listopada artykułu wstępnego pt. *Najważniejsze zadania o zasadniczej jednolitifrontowej orientacji*, z ostrym atakiem na Arciszewskiego, Ciołkosza i Pragiera” i następującą konkluzją: „CKW robi wszystko co należy, aby zgodnie z interesem publicznym i interesem partii zwiększyć udział PPS w rządzeniu krajem, ale warunkiem zwycięskiego przeprowadzenia takiego stanowiska kierownictwa partii jest [...] całkowite przeprowadzenie linii Odrodzonej PPS w terenie, w każdej komórce partyjnej, na każdym zgromadzeniu. Linii jednolitifrontowej [...] i prosowieckiej [...]”. „Robotnik” nr 321, 21 XI 1946 r.

¹⁶² Na tę opinię Stalina powołał się Osóbka-Morawski w polemice z Leonem Wudzkim na posiedzeniu Rady Naczelnej PPS 4 grudnia 1946 r., Protokół posiedzenia Rady Naczelnej PPS 4 grudnia 1946 r., CA 235/II — 8 k. 152.

¹⁶³ O tym epizodzie J. Cyrankiewicz dowiedział się od Minca. W latach sześćdziesiątych pytałem o to Gomułkę, potwierdził wypowiedź Stalina [A.W.].

¹⁶⁴ Edward Osóbka-Morawski udostępnił autorowi kopię notatki, którą sporządził sobie dla utrwalenia w pamięci wyjazdu na rozmowy ze Stalinem w listopadzie 1946 r. Notatka opatrzona jest datą 27 grudnia 1946 r. i nosi tytuł: „Próba odtworzenia rozmowy ze Stalinem z XI 1946 r.” Udostępniona kopia została sporządzona jednak później, w 1948 r. Informacje zawarte w notatce potwierdzają w zasadzie relacje zebrane od uczestników spotkania. Najistotniejsze fragmenty: „Wyjazd nastąpił na wniosek PPS celem oddania J. Stalinowi roli arbitra między PPS a PPR w sprawie Umowy. Wyjechali z PPR: Gomułka, Berman i Zambrowski, z PPS:

Po rozmowach ze Stalinem stosunki między PPR i PPS uległy zdecydowanej poprawie. Szybko sfinalizowano tekst umowy. Została ona podpisana 28 listopada w postaci zwięzłego tekstu zasadniczego, złożonego z 8 punktów¹⁶⁵ i poufnego załącznika dotyczącego spraw polityczno-organizacyjnych¹⁶⁶.

W tekście zasadniczym obie partie, kierując się „racjami narodowymi” i „interesami klasy robotniczej”, uznały za konieczne „zacieśnienie współpracy i solidarne działanie we wszystkich dziedzinach życia społecznego i państwowego”. „Obie partie, jako samodzielne, niezależne i równorzędne organizmy polityczne” zobowiązały się do uzgadniania swego stanowiska w ważnych sprawach przed publicznym jego wyrażeniem. Zobowiązano się też do wychowywania szeregow partyjnych w duchu jednolitego frontu i zwalczania wszelkich postaw antyjednolitofrontowych, a w szczególności „antysowieckiej i reakcyjnej WRN-owskiej ideologii” oraz „przejawów sekciarstwa”. Przewidziano usuwanie z partii osób działających „na szkodę jednolitego frontu”. W osobnych punktach

Szwalbe, Cyrankiewicz i ja. Pierwszy dzień dolecieliśmy do Moskwy i tam zanocowaliśmy. W drugi dzień poleciliśmy na Kaukaz, do Soczi, gdzie Stalin spędzał urlop [...] Zamieszkaliśmy w willi w górach, nad samym morzem. Zdaje się, że Wiesław w jakiś sposób przed wieczorową wizytą u Stalina porozumiewał się. Wieczorem o 8 wg czasu moskiewskiego przyjął nas Stalin w swojej willi w górach. Jechaliśmy pod górę serpentynami pewnie z pół godziny. Rozpoczął referować Cyrankiewicz. Zrobił to bardzo zgrabnie. Następnie koreferował Wiesław [...] Oskarżał nas: 1) orientację zachodnią, omal nie antysowieckość 2) sympatie PSL-owskie, 3) likwidowanie w Partii lewicy, a wprowadzenie WRN-owców itp. Po Wiesławie zabrałem głos ja zbijając punkt po punkcie jego oskarżenia [...] Berman i Szwalbe nie zabierali głosu [...] Wiesławowi przyszedł na pomoc Zambrowski, starając się przeprowadzić te same mniej więcej tezy [...] Cyrankiewicz (a trochę i ja) zreferowaliśmy tzw. problem «memoriału» Matuszewskiego i sprawie Skowrońskiego [...] Stalin nie wchodził zupełnie w meritum naszego sporu, a interesował się naszymi żądaniami w stosunku do PPR i wyborami [...] Powiedział, że nie chce być arbitrem, ale może nam po przyjacielsku doradzić. Za wyjątkiem «klucza» w wojsku, czego nie podzielał, żeby wojska nie upartyjnić — inne żądania nasze raczej podzielał [...] Po tym wieczorze PPR-owcy byli łatwi do rozmowy. Drugi dzień spędziliśmy na werandzie układając warunki umowy. Były spory, ale nietrudno było różnice uzgodnić [...] Drugiego wieczoru przyjął nas Generalissimus. Stalin w drugiej wspaniałej willi, zbudowanej w skale nad morzem [...] przyjął nas bardzo serdecznie, żartował z «kocuciego sporu» między PPS i PPR [...] Szwalbego nazwał «Talleyrandem PPS». Nie zgadzał się z PPR, że nie należy gloryfikować Daszyńskiego [...] Powiedział żartobliwie «Ja za Daszyńskim». W ogóle myśmy uważali się za zwycięzców na całej linii. Ale z Wiesławem Stalin się pocałował [...] Odlatywaliśmy do Warszawy jednak z przygodami [...] zaraz za Rostowem musieliśmy skrócić do Moskwy, bo była zła pogoda. Na drugi dzień nie wracaliśmy naszym samolotem, bo po sprawdzeniu okazało się, że miał tylko [...] 12 defektów — odlecieliśmy na sowieckim. Ale była znowu zła pogoda [...] Warszawa nas nie przyjęła. Poleciliśmy do Łodzi i tam szczęśliwie wylądowaliśmy”.

¹⁶⁵ *Polska Partia Robotnicza, Dokumenty programowe, 1942—1948*. Warszawa 1984, s. 580—586.

¹⁶⁶ Zachowało się kilka projektów „Załącznika do umowy” i dwa warianty tekstu ostatecznego, jeden obszerny i szczegółowy z podpisami Gomułki i Cyrankiewicza, a drugi ogólny, krótki, czteropunktowy, CA 295/VII—120, k. 72—74, k. 3. Wersja obszerna i szczegółowa była autentyczna i miała być zachowana w tajemnicy, a wersję skróconą przygotowano w celu przekazania do wiadomości instancjom partyjnym. Roman Zambrowski referował szczegółową wersję „Załącznika” na odprawie I sekretarzy komitetów wojewódzkich i pełnomocników Centralnej Trójki Wyborczej 4 grudnia 1946 r., CA 295/VII—174, k. 9—10. O tej wersji jest także mowa na posiedzeniu Rady Naczelnej PPS 4 grudnia 1946 r.

ustalono zasady wspólnej walki z reakcją, ze zbrojnym podziemiem i z PSL, wspólnego działania w akcji wyborczej. Po raz pierwszy stwierdzono: „Obie partie zmierzają poprzez coraz ściślejszą współpracę i ideowe zbliżenie do osiągnięcia pełnej jedności organicznej partii robotniczych”.

Załącznik do umowy zawierał zobowiązanie obu partii do „uzgadniania taktyki wyborczej”, „eliminacji tendencji do majoryzowania jednej strony przez drugą”, a także do brania pod uwagę opinii drugiej strony przy wysuwaniu własnych kandydatów na posłów. Wprowadzono stanowczy zakaz wszelkiej współpracy z PSL pod rygorem sankcji organizacyjnych. Obie partie ustaliły, że będą dążyć do uzyskania przez blok demokratyczny „zdecydowanej przewagi” w granicach 75% mandatów, a „poza blokiem” będą sprzyjały PSL „NW”, SP i „dzikim listom”. Skorygowano też podział mandatów w bloku następująco: PPR — 31%, PPS — 31%, SL — 27% i SD — 11%. Szczegółowo określono podział najwyższych stanowisk w państwie po wyborach. Ustalono, że kandydata na prezydenta desygnuje PPR, prezesa Rady Ministrów — PPS, marszałka Sejmu — SL, prezesa Izby Kontroli — PPS. W stosunku do sytuacji przed wyborami PPS miała uzyskać dodatkowo tekę ministra administracji publicznej oraz handlu zagranicznego i żeglugi, PPR — oświaty, a SL — rolnictwa. Ustalono też, że prof. dr Stanisław Leszczycki z PPS zostanie niezwłocznie mianowany wiceministrem spraw zagranicznych, a po wyborach PPS uzyska też stanowisko wiceministra w MBP. PPR zaś miała obsadzić funkcję pierwszego zastępcy Zarządu „Społem”. Przyjęto zasady współpracy w aparacie administracyjnym („wszyscy urzędnicy [...] stosują się do dyrektyw swoich przełożonych”) oraz zdecydowano powołać „szóstki”, czyli Międzypartyjne Komisje Porozumiewawcze również na szczeblu wojewódzkim i powiatowym. Zobowiązano się wspólnie przeciwdziałać strajkom. Interesujący jest pkt. 6 załącznika: „Premier korzysta z prawa ingerencji do podziału funduszy subwencyjnych lub innych sposobów subwencjonowania we wszystkich ministerstwach równocześnie, zaś subwencje udzielone przez Premiera spoza funduszu dyspozycyjnego wymagają uzgodnienia z PPR”. W ten sposób ustalono wzajemną kontrolę nad dostępem do środków finansowych ze źródeł państwowych. Dla rozstrzygania spraw spornych postanowiono powołać na szczeblu centralnym, w województwach i powiatach komisje mediacyjne.

Umowa o jedności działania była kompromisem w najlepszym tego słowa znaczeniu, obie strony uznały ją za swój wielki sukces. Roman Zambrowski przedstawiając 4 grudnia na odprawie I sekretarzy KW stanowisko Biura Politycznego w tej materii nie szczędzi wielkich słów, podobnie brzmia oceny formułowane tego dnia na posiedzeniu Rady Naczelnej PPS.

30 listopada w przepelnionej sali „Romy”, ozdobionej dziesiątkami sztandarów PPS i PPR na wielkim zgromadzeniu warszawskiego aktywu obu partii wystąpili obaj sekretarze generalni. Tematem przemówień były umowa i wybory. Józef Cyrankiewicz skupił się na kwestiach historycznych, politycznych, szeroko oświetlił tradycje jednolitofrontowe i polityczne motywacje współdziałania obu partii. Kończył uroczystą deklaracją

cją: „...przystępujemy do tej umowy z pełną wiarą, że osiągnięta przez nią jedność działania spotęguje silnie spokój wewnętrzny w Polsce, utrwali Narodowi Polskiemu to, co Naród nasz nauczył się cenić więcej niż swoją krew — Niepodległość i przyspieszy na polskiej drodze dokonanie budowy socjalizmu”¹⁶⁷.

Gomułka poświęcił swoje przemówienie w znacznej mierze kwestiom ideologicznym i teoretycznym. Było to nawet nieco zaskakujące, jak na wiecową atmosferę zebrania. Kluczowa myśl całego wywodu, wyeksponowana przez „Głos Ludu” brzmiała: „Wybraliśmy własną polską drogę rozwoju, którą nazwaliśmy drogą demokracji ludowej. Na tej drodze i w tych warunkach dyktatura klasy robotniczej, a tym mniej dyktatura jednej partii nie jest ani konieczna, ani celowa. Uważamy, że władza w kraju powinna być sprawowana przez wachlarz wszystkich partii demokratycznych, ściśle i zgodnie współpracujących ze sobą”¹⁶⁸. Nigdy przedtem koncepcja „polskiej drogi” nie została tak wyraźnie nazwana. Wybór momentu wydaje się świadczyć, że dla Gomułki jednolity front z PPS warunkował możliwość realizacji jego koncepcji teoretycznych. Kryzys w stosunkach między obu partiami postawił koncepcje te pod znakiem zapytania. Stąd natychmiast po pomyślnym rozwiązaniu sprawę podejmuje z naciskiem i w całej rozciągłości.

Doprowadzenie do umocnienia współpracy z PPS i uzyskanie przez to znacznie silniejszych pozycji w walce wyborczej z PSL umocniło pozycję Gomułki w partii i w kraju, potwierdziło skuteczność jego przywództwa. W PPS nastąpiły pewne przetasowania personalne, osłabiła znacznie pozycja Edwarda Osóbki-Morawskiego, na czoło zaczął się wysuwać Józef Cyrankiewicz, który wykazał więcej giętkości w stosunkach z PPR. Umocniła się również pozycja Stanisława Szwalbego jako rzecznika centrowego stanowiska PPS. Jego artykuły w „Robotniku” i wystąpienia na posiedzeniach Rady Naczelnej, jasne i wyważone, zyskały mu duży autorytet polityczny i moralny.

7. WYBORY

Ostatnie miesiące 1946 r. przechodzą pod znakiem kampanii wyborczej do Sejmu Ustawodawczego. Gomułka trzyma w ręku polityczny ster tej kampanii. Nadaje kierunek agitacji przedwyborczej PPR i całego bloku demokratycznego. Przemawia, publikuje liczne artykuły. Trzy motywy wysuwają się na czoło w jego wystąpieniach.

Pierwszy — to problem niemiecki i związana z tym kwestia polskich granic zachodnich. „Obraz jest dość jasny i nie wymaga dalszego naświetlenia. Sprawa stosunku protektorów Niemiec do naszych granic zachodnich i sprawa stosunku do tych protektorów zablokowanej negacją i nienawiścią do demokracji reakcji polskiej są tak wymowne, że zrozumieć je winien każdy Polak” — mówił na Zjeździe Autochtonów w Warszawie 9 listopada¹⁶⁹. W styczniowym numerze „Myśli Współczesnej” publikuje

¹⁶⁷ „Robotnik” nr 331 z 1 XII 1946 r.

¹⁶⁸ „Głos Ludu” nr 330 z 1 XII 1946 r.

¹⁶⁹ Gomułka, *Artykuły i przemówienia...*, op. cit., s. 259—260.

artykuł pt. *Polska o Ziemię Odzyskane*. W konkluzji stwierdza: „Ziemię Odzyskane — to podstawowy element zdrowego i normalnego rozwoju narodu polskiego w ogóle. Zmieniają one gruntownie oblicze wczorajszym, przedwczorajszym. Stwarzają perspektywę i możliwość podciągnięcia naszej gospodarki narodowej do poziomu, jaki istnieje w otaczających nas państwach...”¹⁷⁰.

Drugi wątek przedwyborczych wystąpień Gomułki stanowi rzeczowa, realistyczna argumentacja polityki i programu władzy ludowej, obozu demokratycznego, uzasadnianie ich zgodności z interesami narodu i z wymogami okresu historycznego. „Czy [...] naród polski ma do wyboru dwie drogi, po których może kroczyć? Nie, dwóch dróg nie ma, a ściślej mówiąc nie ma dwóch dróg progresywnego rozwoju [...] Mamy zbyt wiele bolesnych doświadczeń z dawnej i niedawnej przeszłości, aby powtarzać stare błędy [...] Jako realisci rozumiemy, że najcenniejszym wkładem w bezpieczeństwo naszych granic jest sojusz polsko-radziecki...”¹⁷¹. W tym kontekście atakował stanowisko PSL, jako awanturnicze i niosące najpoważniejsze zagrożenia dla państwa i narodu polskiego. Starannie przeprowadził przy tym granicę między mikołajczykowskim PSL, a SP czy PSL „NW”. „Poza nami, poza blokiem demokratycznym pozostali «Wolni strzelcy» ze Stronnictwa Pracy i PSL «Nowe Wyzwolenie». Co zdobędą strzelcy ze Stronnictwa Pracy i «Nowego Wyzwolenia», trudno jest przesądzić. My na nich nagonki nie będziemy urządzić, jak też nie mamy zamiaru płoszyć zwierzyny z ich pola obstrzału. Stronnictwa wchodzące do bloku szanują poglądy odmienne, jeśli nie godzą one w podstawy nowej Polski. Blok Stronnictw Demokratycznych przeciwstawia się natomiast całą siłą stronnictwu reakcji, jakim jest PSL [...] Praktyka wykazała, że porozumienie z PSL jest niemożliwe, gdyż elementy zdecydowanie reakcyjne mają w tym stronnictwie głos decydujący”¹⁷².

Trzeci wreszcie wątek dotyczył interesów klasowych. Gomułka apelował gorąco o poparcie klasy robotniczej i biedoty wiejskiej. Nie upiększał rzeczywistości, o tym, że warunki życiowe są trudne — mówił 15 grudnia robotnikom Sosnowca — „wiemy lepiej aniżeli ktokolwiek inny”. Właśnie po to, aby te trudności przewyciężyć partie demokratyczne nie chcą licytacji wyborczej i jednoczą się. Władza ludowa jest atakowana dlatego, że „pogwałciła święte przywileje możnych tego świata, wywłaszczyła folwarki i fabryki, po to, aby wczorajszym niewolnikom, poniewieranym i wyzyskiwanym dać ziemię i pracę”. Nie obiecywał łatwych sukcesów, wzywał do pracy ciężkiej, ale dla siebie: „...nie ma dla ludu pracującego lepszej drogi niż ta, którą wskazujemy. Nikt nie odbuduje za nas kraju, jeśli go sami nie odbudujemy”¹⁷³.

Nie mniej istotna, choć nie tak znana i widoczna była organizatorska rola Gomułki w kampanii wyborczej. W PPR powołany został cały system

¹⁷⁰ Ibidem, s. 275.

¹⁷¹ *Jedyna droga*, Przemówienie na wiecu przedwyborczym we Wrocławiu 18 stycznia 1947 r., ibidem, s. 346—362.

¹⁷² *Wspólnym wysiłkiem osiągniemy zwycięstwo*, Przemówienie na uroczystym posiedzeniu łódzkiej organizacji PPR z okazji przyjęcia 50-tysięcznego członka partii 1 stycznia 1947 r., ibidem, s. 334—335.

¹⁷³ *Aby wygrać bitwę z wrogiem*, Przemówienie wygłoszone na wiecu przedwyborczym w Sosnowcu 15 grudnia 1946 r., ibidem s. 288—295.

organizacyjny w postaci trójek wyborczych na wszystkich szczeblach oraz pełnomocników KC PPR do spraw wyborczych na szczeblu wojewódzkim, okręgowym i powiatowym. Centralną trójkę wyborczą mianował Sekretariat KC i do jej składu weszli: Zenon Kliszko, Jerzy Albrecht i Jan Pomorski¹⁷⁴. Miała ona funkcje czysto wykonawcze. Kierownictwo polityczne i główny ośrodek decyzyjny znajdował się w BP, a na co dzień w rękę Gomułki i Zambrowskiego. Gomułka był właściwym twórcą koncepcji rozegrania batalii wyborczej. Koncepcja ta polegała na żywej kampanii politycznej, wspomaganej presją psychologiczną i administracyjną. Gomułka główną uwagę przykładał jednak do czynnika politycznego. Od wrześniowego plenum KC PPR wielokrotnie powtarzał, że celem PPR jest autentyczne zwycięstwo wyborcze: „...możemy odnieść zwycięstwo wyborcze — mówić na plenum — bez żadnych manipulacji kancelaryjnych”; „...tę koncepcję [manipulacji] odrzucamy uważając ją za niewłaściwą, za niezdrową, za nie prowadzącą do celu. My walkę z PSL chcemy stoczyć przy pomocy szerokich mas i na oczach szerokich mas, a nie poza nimi”¹⁷⁵. Na odprawie peperowców wojewodów, prezydentów miast i starostów, 21 grudnia 1946 r., wyraził tę myśl bardzo precyzyjnie: „...my chcemy zwyciężyć w wyborach w ten sposób, żeby zdobyć większość narodu, żeby przygniatająca większość narodu głosowała na nas i nie mamy zamiaru zwyciężyć przy pomocy jakichś biurkowych form dlatego, że to nie jest zwycięstwo [...] musimy dążyć do tego, aby cały obóz demokratyczny i wszyscy, którzy wezmą udział w głosowaniu — byli przekonani, że wyniki wyborów są dlatego zwycięskie dla Bloku Demokratycznego, ponieważ na ten blok oni głosowali. A gdyby gdziekolwiek twierdzono, że lud nie głosował na blok, a przy pomocy jakichś administracyjnych biurkowych form wyszedł wynik inny, to bez przekonania samych mas, że to właśnie one głosowały na Blok Demokratyczny nie przekonacie tych ludzi, że tak nie było. Wówczas politycznie w terenie, w obwodzie my przegrywamy, my nie zdobywamy dla siebie społeczeństwa”¹⁷⁶. To nastawienie zgodnie i z naciskiem powtarzano na wszystkich wewnętrznych naradach PPR. M.in. 4 grudnia na odprawie I sekretarza KW Zambrowski wyraził się tak: „Należy stale mieć w pamięci referendum i nasze oświadczenie na plenum KC, że rezygnujemy z metod kancelaryjnych”¹⁷⁷.

Tak więc prymat metod politycznych i walki politycznej w kampanii wyborczej był dla Gomułki oczywisty. Na czym miały polegać elementy presji psychologicznej? Głównie na organizowaniu zwolenników bloku do głosowania zbiorowego, jawnego i demonstracyjnego. Obowiązująca wówczas tradycyjna ordynacja wyborcza nie wymagała od głosującego żadnych kreśleń, wpisów itp. Głosowano na listy oznaczone numerami. Wrzucenie zatem do urny kartki z cyfrą 3 oznaczało głos za listą Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych, gdyż pod tym numerem lista ta została zarejestrowana. Głosowanie demonstracyjne i jawne było więc technicznie łatwe choć niezgodne z zasadą tajności. Na

¹⁷⁴ Protokół posiedzenia sekretariatu KC z 8 X 1946 r., CA 295/VII—2, t. 2, k. 198.

¹⁷⁵ Protokół plenarnego posiedzenia Komitetu Centralnego... w dniu 18 września 1946, op. cit., s. 376.

¹⁷⁶ Protokół odprawy prezydentów, wojewodów, starostów w dniu 21 grudnia 1946 r., CA 295/VII—174, k. 88.

¹⁷⁷ Protokół odprawy I Sekretarza KW 4 grudnia 1946 r. CA 295/VII—174, k. 12.

naradzie 21 grudnia Gomułka zastrzegając się, że nie może dać uniwersalnej recepty, powiedział: „Uniwersalnym jest tylko nasze stanowisko [...] ażeby przed głosowaniem, w dniu wyborów zebrać jak największą masą ludzi, przyjąć tam uchwałę, że głosują za blokiem demokratycznym, dać im kartkę wyborczą i pójść zbiorowo głosować jawnie”¹⁷⁸. Zalecał też elastycznie podchodzić do sprawy frekwencji, zabiegać o liczny udział zwolenników bloku, nie ułatwiać natomiast udziału przeciwnikom¹⁷⁹. Radził nawet w krańcowych przypadkach wykorzystać art. 2 ordynacji pozwalający skreślać z list wyborczych. „Jeżeli są np. gdzieś wioski zarażone bandytyzmem [...] to można wykreślić i całą wioskę ze spisu wyborców, nie będzie żadnego nieszczęścia”. Ale podkreślał: tylko w przypadkach krańcowych, „tam, gdzie wykreślenie ma rację uzasadnioną”¹⁸⁰.

W atmosferze ostrej walki, jaka wokół wyborów trwała praktycznie przez cały rok, zawieszono zostały 33 organizacje powiatowe PSL na podstawie zarzutu o powiązania z nielegalnym podziemiem (ogólna liczba powiatów w kraju wynosiła ok. 300). Na tejże podstawie zostały unieważnione listy PSL w 10 okręgach (na 52), głównie wiejskich. Dość liczne były aresztowania działaczy PSL, zwłaszcza w terenie¹⁸¹. Jednakże propozycje unieważnienia list PSL w Warszawie i Łodzi zostały przez kierownictwo PPR odrzucone¹⁸². PPR i PPS uzgodniły, że organizacyjną stronę wyborów, a przede wszystkim odpowiedzialność za komisje wyborcze bierze na siebie PPR¹⁸³. Zdaje się, że obie strony były zadowolone z takiego rozwiązania.

Kierownictwo PPR oceniało sytuację społeczną i polityczną w kraju przed wyborami bardziej optymistycznie niż wiosną w okresie referendum. Dał temu wyraz Zambrowski na wspomnianej już kilkakrotnie odprawie wojewodów, prezydentów i starostów. „...W ciągu tych 6 miesięcy [...] wpływy obozu demokratycznego wzrosły i do wyborów obóz demokratyczny idzie z większym dorobkiem, niż szedł do referendum...”¹⁸⁴. Nie był to optymizm bezpodstawny. Nawet niechętni wobec PPR historycy przyznają, że w drugiej połowie 1946 r. zarysowuje się w nastrojach i postawach społecznych istotna zmiana¹⁸⁵, swoisty zwrot w kierunku

¹⁷⁸ Protokół odprawy prezydentów, wojewodów, starostów, op. cit., k. 89.

¹⁷⁹ Dosadniej wyraził tę myśl Zambrowski: „...zagadnienie frekwencji. Jak podeszliśmy do tego zagadnienia podczas referendum? Podeszliśmy jak drobnomieszczańska demokracja. Dążeniem naszym była jak największa frekwencja [...] Woziliśmy na naszych autach do urny ludzi, którzy potem głosowali trzy razy nie [...] nasze stanowisko musi być takie: maksymalna frekwencja ludzi, którzy będą głosowali na blok demokratyczny...”, ibidem, k. 76.

¹⁸⁰ Ibidem, k. 92.

¹⁸¹ Buczek, *Na przełomie...*, op. cit., s. 277, 318.

¹⁸² Zakomunikował to R. Zambrowski na zebraniu trójek wyborczych PPR m. Warszawy 16 grudnia 1946 r. Stwierdził on m.in., że w Warszawie nie ma podstaw dla takiej decyzji. „Na terenie Warszawy nie ma band i na terenie Warszawy PSL nie może być związane z bandami”. Stenogram tego zebrania CA 295L/VII—174, k. 25.

¹⁸³ Informował o tym Zambrowski na odprawie I Sekretarzy KW 4 grudnia 1946 r., op. cit., k. 9.

¹⁸⁴ Odprawa prezydentów, wojewodów, starostów..., op. cit., k. 74.

¹⁸⁵ K. Kersten pisze m.in. o przełomie, „który nastąpił w drugiej połowie roku i w 1947 r., kiedy to złamana została zdolność społeczeństwa do manifestowania zachowań opornych”. A w innym miejscu: „Już jesienią 1946 r. brała górę [...] tendencja przeciwna; współuczestnictwo z komunistami w rozwiązywaniu problemów

poparcia lub przynajmniej pogodzenia się z nową władzą i nowym ustrojem, w jego ówczesnym kształcie. Analizą procesów społecznych i ekonomicznych, które ten zwrot spowodowały, zajmiemy się szerzej odrębnie. Zasygnalizujemy tutaj jedynie sprawę generalną, to mianowicie, że u podstaw tej zmiany leżało działanie licznych czynników, obiektywnych i subiektywnych. Wśród nich silne pragnienie stabilizacji politycznej po wstrząsach wojennych i wielkich przemieszczeniach migracyjnych, niewątpliwie i szybka poprawa sytuacji aprowizacyjnej i gospodarczej w mieście i na wsi, dostrzegalny postęp w odbudowie kraju. Autorytet polityczny przeciwników władzy ludowej topniał w miarę rozwiewania się iluzorycznych nadziei na skuteczną interwencję mocarstw zachodnich po ich stronie. Niepokój wzbudzały proniemieckie wystąpienia polityków zachodnich, słusznie odbierane jako wymierzone w żywotne interesy Polski. Coraz większa liczba ludzi nabierała przekonania o trwałości nowej władzy i nowego ustroju, coraz powszechniej dostrzegano też ich zalety i osiągnięcia. Nie bez wpływu na to okazała się rozważna, a często wręcz zręczna polityka społeczna, gospodarcza i kulturalna prowadzona przez PPR i jej sojuszników.

Wybory do Sejmu Ustawodawczego odbyły się 19 stycznia 1947. W praktyce znaczna część ludności, zwłaszcza na Ziemiach Odzyskanych, poszła do wyborów zbiorowo i głosowała jawnie¹⁸⁶. Według komunikatu Państwowej Komisji Wyborczej wyniki wyglądały następująco: w wyborach na ogólną liczbę 12 701 058 osób uprawnionych do głosowania wzięło udział 89,9%. Spośród 11 244 873 oddanych głosów ważnych na listę Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych padło 9 003 682 głosów (80,1%), na PSL 1 154 847 (10,3%). Stronictwo Pracy uzyskało 530 979 głosów (4,7%) a PSL „Nowe Wyzwolenie” 397 754 (3,5%). „Dziki” listy otrzymały 157 611 głosów (1,4%). Stronictwa bloku uzyskały 394 mandaty poselskie, PSL — wraz z Zygmuntem Żuławskim, który z jego listy kandydował — otrzymał 28 mandatów, SP — 12 mandatów, PSL „NW” — 7 i niezależni katolicy — 3 mandaty¹⁸⁷. Mandaty w ramach bloku podzielono w sposób następujący: PPS — 116, PPR — 114, SL — 109, SD — 41, bezpartyjni — 14¹⁸⁸.

Władysław Gomułka kandydował i został wybrany w okręgu nr 36 we Wrocławiu oraz z listy państwowej. Przyjął mandat z okręgu. 22 stycznia na wielkiej manifestacji ludności Warszawy z okazji zwycięstwa wyborczego oświadczył: „Naród w przygniatającej większości wypowiedział się za taką polityką wewnętrzną i zagraniczną, jaką reprezentuje i realizuje blok demokratyczny. Naród zatwierdził dla Polski tę drogę, na którą po wyzwoleniu wprowadził ją blok demokratyczny, i wypowiedział się za dalszym marszem po tej drodze [...] naród przekonał się, że nasza dotychczasowa działalność była bardzo owocna dla Polski, przekonał się, że szczerze reprezentujemy jego interesy”¹⁸⁹.

odbudowy prowadziło do neutralizacji wrogości, do zbliżenia, tym łatwiejszego, że komuniści starali się w tym czasie pozyskiwać sobie tych, którzy nie prowadzili działań opozycyjnych”. *Narodziny systemu...*, op. cit., s. 206—207, 242.

¹⁸⁶ *Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej (1947—1952)*. pr. zb. pod red. M. Rybickiego, Warszawa 1977, s. 35.

¹⁸⁷ *Ibidem*, s. 35—36.

¹⁸⁸ *Ibidem*, s. 307.

¹⁸⁹ Gomułka, *Artykuły i przemówienia...*, op. cit., s. 363.

ВЛАДИСЛАВ ГОМУЛКА В ПЕРИОД РЕФЕРЕНДУМА И ВЫБОРОВ ЗАКОНОДАТЕЛЬНОГО СЕЙМА

После I съезда Польской рабочей партии внимание ее генерального секретаря Владислава Гомулки и всего руководства было сосредоточено главным образом на двух проблемах: на экономическом положении, особенно снабжении продовольствием, и на подготовке и победе в выборах Сейма. Этот второй вопрос связан с отношениями с другими партиями, образующими коалицию, на которую опиралось Временное правительство единства народа. Политика Гомулки была направлена на то, чтобы избежать предвыборной борьбы на пути формирования избирательного блока и выдвинуть единый избирательный список шести партий: ППР, ППС, ПСЛ, СЛ, СД и СП. Он усматривал в этом не только требование конкретной ситуации, но также неизменное свойство модели политической жизни Народной Польши. За образование этого блока выступала также ППС, видя в нем предпосылку сохранения максимальной демократии во внутренних политических отношениях. Однако переговоры об образовании блока, проводимые в феврале 1946 г. между ППР, ППС и ПСЛ, закончились неудачей, вследствие отказа ПСЛ, руководитель которого Станислав Миколайчик ошибочно, как кажется, оценил внутреннюю и международную ситуацию и шансы своей партии.

Значительно обострилась политическая напряженность в стране, возросла активность вооруженного подполья, а власти усилили пропагандистские и административно-репрессивные акции против ПСЛ и подполья. Гомулка разработал новую тактику ППР, состоявшую в образовании избирательного блока четырех партий (ППР, ППС, СЛ и СД), а также в решительной борьбе против ПСЛ. Ключевое значение в рамках этой политики приобрели отношения и взаимодействие обеих рабочих партий. Выборы были отложены — впрочем, по инициативе ППС — и им предшествовала своего рода проба сил — народный референдум (30 июня 1946 г.). Несмотря на то, что официальные результаты референдума были удовлетворительными для блока четырех партий, успокоение во внутренней ситуации не наступило.

Непосредственно после референдума наметился кризис в отношениях между ППР и ППС, вызванный трудным политическим и экономическим положением, а также нараставшими внутри ППС требованиями усилить ее позицию во власти: влияние на политику государства и установление партнерства в отношениях с ППР. Существенное значение имели также различия в позиции обеих партий по вопросу демократии, в особенности нажим, какой ППС делала на минимализацию ограничения политической демократии и гражданских свобод. Кульминационный пункт кризиса наступил в конце августа, когда левые силы в ППС, поддерживаемые ППР, предприняли попытку произвести изменения в свою пользу соотношения сил в руководстве ППС и потерпели серьезную неудачу на заседании Главного Совета. В этой ситуации Гомулка провел в руководстве ППР реалистическую и более партнерскую линию по отношению к ППС (сентябрьский пленум ЦК ППР). Были начаты работы по подготовке соглашения о единстве действий обеих партий и соглашения по вопросу избирательного союза и принципов коалиции после выборов. Преодолению трудностей, продолжавшихся в ходе этих работ, способствовала встреча согласительной комиссии обеих партий (так наз. политической шестерки — Гомулка, Берман и Замбровский, а также Циранкевич, Осубка-Моравский и Швальбе) с И. Сталиным в ноябре 1946 г. на кавказском побережье Черного моря.

В конце 1946 г. политическая ситуация начала заметно изменяться в пользу демократического блока. Этому способствовало улучшение экономического положения, успехи в восстановлении страны, благоустройство воссоединенных земель, укрепление позиции Польши на международной арене и гибкая внутренняя политика народной власти, формируемая не только ППР, но и в значительной степени ППС. Эти изменения выразились также в результатах выборов.

WŁADYSŁAW GOMUŁKA IN THE PERIOD OF THE REFERENDUM
AND THE ELECTIONS TO THE LEGISLATIVE SEYM

After the First Congress the Polish Workers' Party and its Secretary General Władysław Gomułka together with the party leadership focussed their attention on two main problems: the economic situation, especially on virtualizing the market, and on the preparations to the elections to the Sejm. The latter problem was connected with the relations with other parties making a coalition on which the Provisional Government of National Unity was based. Władysław Gomułka launched a policy of avoiding the election fight and forming an election block through a common register of the six parties — PPR, PPS, PSL, SD and SP [the Polish Workers' Party, the Polish Socialist Party, the Polish Peasant Party, the Democratic Party, the Labour Party]. He considered such a register to be necessary to meet the exigencies of the situation and also a model of the political life in People's Poland. The Polish Socialist Party also endeavoured form a block as it saw in it a chance for ensuring a highest possible democracy in internal political relations. However, the talks on forming the bloc conducted in February 1946 by the Polish Workers' Party, the Polish Socialist Party and the Polish Peasant Party ended in failure since the Polish Peasant Party took a negative stand and its leader Stanisław Mikołajczyk failed to correctly estimate — it seems so — the internal and international situations and the chances of his party as well.

The political tension in Poland became heightened and the armed underground more active so the authorities intensified a propaganda action and took more severe administrative-repressive measures against the PPP and the underground. W. Gomułka elaborated a new tactics of the Polish Workers' Party which consisted in forming an election block of the four parties (the Polish Workers' Party, the Polish Socialist Party, the Peasant Party, the Labour Party) and launching a campaign against the Polish Peasant Party. The relations and collaboration of the two workers' parties became of an essential importance. The elections were postponed — at the initiative of the Polish Socialist Party — and preceded by a *sui generis* challenge that is the people's referendum (30 June, 1946). The results of the referendum were what the bloc aimed at but the internal situation was still turbulent.

Soon after the referendum a crisis cropped up in the relations between the Polish Workers' Party and the Polish Socialist Party, brought about by a difficult political and economic situation and the growing demands within the Polish Socialist Party to have a stronger position in the government, more influence on the state policy and to establish partnership in its relations with the Polish Workers' Party. Of essential importance here were the differences between the views of these two parties on democracy and especially the emphasis the PSP put on minimization of restrictions of political democracy and citizen's liberties. The crisis reached a culminating point in late August when the left wing of the Polish Socialist Party backed by the Polish Workers' Party made an attempt to change the alignment of forces in the PSP leadership in their favour and suffered a severe set back at the meeting of the Chief Council. Under such circumstances W. Gomułka turned into a more realistic policy adopting a more partnership line in the relations with the Polish Socialist Party (the plenary meeting of the Central Committee of the Polish Workers' Party in September). A work was undertaken to elaborate an agreement on the unity of actions of the PPR and PPS, on the elections common

platform and the principles of the post-elections coalition. The meeting of the agreement commission which was composed of the PPR and PPS leadership (the so-called political six) with Joseph Stalin in November 1946 at Caucasus helped to overcome various difficulties.

By the end of 1946 the political situation started to change in favour of the democratic block. This was a result of the improvement in the economic situation, a progress in the reconstruction of the country after the war, the economic development of the Recovered Territories, strengthening of Poland's position on the international scene, a flexible home policy of the people's authorities shaped not only by the Polish Workers' Party but in a considerable degree by the Polish Socialist Party as well. The above changes affected the results of the selections.